

MAGAZYN *relaks* razem z dodatkami

- Rosja zaatakowała polską kolej. Mogli zginąć ludzie. – Przekroczono pewną granicę – mówi polski premier
 - Będą kłamać w czarny piątek. Ludzie szukają doznań na zakupach, a mistrzowie handlu manipulują nimi
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV oraz Wasz tygodnik



RADOMSKIE

Echo

Dnia

Piątek
21.11.2025

Nr 270 (14 940)

www.echodnia.eu
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Hollywoodzki reżyser Jan Komasa gościł w radomskim kinie Helios **strona 8**



Ogniska zjadliwej ptasiej grypy w naszym regionie. Są obostrzenia. Jakże? **strona 4**

Nożownik atakował w centrum Grójca przypadkowe osoby **strona 6**

W niedzielę Radomiak Radom gra z Lechem Poznań **strona 32**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



Katarzyna Janiszewska:

Nie ma pieniędzy, które zrekompensowałyby to, co przeszły rodziny ofiar

Wokół Heweliusza narosło wiele mitów

Serial „Heweliusz” odbił się szerokim echem. O tezach, które stawia, i o tym, co naprawdę wydarzyło się podczas katastrofy promu, rozmawiamy z Katarzyną Janiszewską – autorką książki „Katastrofa Heweliusza” **strony 14, 16**



FOT. ANDRZEJ BANAS

AUTOREKLAMA

0011432675

nowa energia
Regionalne Forum Ekonomiczne
Kielce

24-25 listopada 2025

SZCZEGÓŁY NA www.echodnia.eu

AKCJA CHARYTATYWNA

0011435123



TYDZIEŃ Z ECHEM DNIA

SOBOTA
● WEEKEND Z RODZINĄPONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWYWTOREK
● PULS BIZNESUŚRODA
● MAGAZYN ZDROWIECZWARTEK
● POD PARAGRAFEMPIĄTEK
● PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: telefon: 41 375 72 30, prenumerata@echodnia.eu, bok.prenumerata@polskapress.pl

Janusz
Michalczyk
publicystaPOUCZENIA JUŻ
NIE DZIAŁAJĄ

Główny bohater filmu „Ludzkie dzieci” eskortuje ciężarną kobietę do bezpiecznego miejsca w kraju ogarniętym chaosem. Film ma charakter sensacyjny, bo z nieznaną przyczyną od 19 lat nie urodziło się żadne dziecko, więc od tej właśnie kobiety zależy przedłużenie ludzkiego gatunku. Jeszcze do niedawna medialne doniesienia o spadku dzietności w Polsce uderzały w podobnie katastroficzne tony, ale ostatnio zaczyna się to zmieniać. Nie dlatego, że wzięliśmy się za robienie dzieci. Po prostu ludzie osuwają się z myślą, że będzie nas mniej. Wskaźnik urodzeń zjechał już praktycznie do 1, co oznacza, że statystyczna Polka urodzi tylko jedno dziecko, podczas gdy dopiero przy dwóch z małym hakiem liczba ludności może się utrzymać na tym samym poziomie. Pesymiści załamują ręce, że za kilkadziesiąt lat zostanie 20 milionów Polaków. Rozsądni komentatorzy proponują, by zaprzestać biadolenia, bo na skutek spłotu wielu powodów o charakterze obyczajowym i ekonomicznym coraz mniej kobiet w ogóle chce ro-

dzić albo przynoszą na świat jedno dziecko. Takie są utrwalone trendy w całej Europie, których nie da się już odwrócić. Jak zauważa Szymon Pękala, dawniej ludzie nie zastanawiali się, czy warto mieć dzieci, bo przyjmowano za oczywiste, że to coś dobrego. Tomasz Rożek wskazuje, że cywilizacje mają cykl rozwojowy, więc nasza też kiedyś wyczerpie siły vitalne i zostanie zastąpiona przez inną. Pora na wnioski. Żadnych pozytywnych skutków nie przyniesie krytykowanie i wyśmiewanie młodych kobiet, które wolą mieć psa czy kota. Nawet jeśli nie będzie przełomu, to warto pomagać tym, którzy chcą mieć dzieci. Chodzi na przykład o rozwijanie programu zapłodnień in vitro dla par heteroseksualnych, a także umożliwienie takiego rozwiązania dwóm kobietom w stałym związku. Z badań socjologicznych wynika, że przybywa u nas zwolenników poluzowania norm obyczajowych, więc i politycy odważą się kiedyś przekształcić pomysły w przepisy pomagające ludziom realizować cele. W sferze obyczajów zakazy, piętnowanie i pouczenia już nie działają.

Leandro nie kończy kariery
piłkarskiej. Przegląd tygodniaSylvia Bławat
Region

Leandro Rossi Pereira nadal będzie grał w Radomiaku, mimo wcześniejszych zapowiedzi, że kończy karierę piłkarską. To jedna z ciekawszych informacji z minionego tygodnia w regionie.

To nie koniec

Sensacyjny zwrot w sprawie legendy i kapitana Radomiaka, Leandro Rossi Pereira, który miał kończyć tej jesieni karierę piłkarską. Tymczasem w poniedziałek 17 listopada piłkarz poinformował, że mecz z Górnikiem Zabrze, który odbędzie się w piątek 28 listopada nie będzie jego ostatnim, jak wcześniej zapowiadano.

Spot

Eryk Kulm to świetny aktor młodego pokolenia, który ostatnio zagrał w filmie „Chopin, Chopin!”. Ale znalazł też czas, żeby przyjechać do Białobrzegów i charytatywnie wystąpić w spocie reklamowym Fundacji Klementyna. Wszystko po to, żeby wesprzeć zbierkę pieniędzy na świąteczną pomoc dla seniorów.

W Łaźnię

Chwile grozy przeżyli przechodnie spacerujący w sobotni wieczór deptakiem w Radomiu. Rozpędzone osobowe Renault zjechało z ulicy i wbiło się w elewację budynku „Łaźni”



Leandro Rossi Pereira nie kończy kariery piłkarskiej. Podpisał nowy kontrakt z Radomiakiem.

przy ulicy Żeromskiego. Kierowcy nic się nie stało, ale zniszczenia zabytkowego budynku są duże.

Nominacja

Pochodząca spod Hły Agata Kaczmarek, mistrzyni świata w boksie, dołączyła do grona nominowanych w jubileuszowym Plebiscycie Sportowym Przeglądu Sportowego na Najlepszego Sportowca Polski 2025 roku.

Przystanek - rzeźba

W Orońsku stanął przystanek autobusowy w formie

funkcjonalnej rzeźby. Dedykowana jest ona Franciszkowi Ksaweremu Christianemu, pionierowi budowy dróg bitych w Królestwie Polskim. Autorem projektu jest Jerzy Dobrzański.

Przedpremierowo

W środę, 19 listopada w kinie Helios w Radomiu, odbył się przedpremierowy pokaz najnowszego filmu Jana Komasy - „Rocznica”. Projekcję połączono ze spotkaniem z reżyserem, który opowiedział o kulisach pracy nad tym filmem w Hollywood.

Rekonstrukcja

Media społecznościowe obiegały zdjęcia mamuta włochoatego wykonane w Janiku w powiecie ostrowieckim. Robił wrażenie. Była to doskonale wykonana rekonstrukcja przygotowana dla Centrum Edukacji Przyrodniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Za jej powstaniem stoi artystyczna pracownia Kamyk.pl z Miłkowskiej Karczmy. Rekonstrukcja odwzorowała mamuta, którego czaszkę znaleziono w 1851 roku we wsi Bzianka koło Rzeszowa. Był to jeden z ostatnich mamutów żyjących na terenie Polski około 14 tysięcy lat temu.

Promile

Dwa promile alkoholu w organizmie miała 57-letnia kobieta, która w przedszkolu w Piotrkowicach, w gminie Chmielnik, opiekowała się dziećmi. Pracownica została natychmiast odsunięta od obowiązków, policja ukarała ją 500 - złotowym mandatem. Teraz sprawę bada Komisja Dyscyplinarna.

Teledysk

Filip Zareba, aktor z Buska-Zdroju, znany z hitowego serialu Netfixa „1670”, nagrał teledysk utrzymany w stylu hiphopowym. Utwór nosi tytuł „LO Busko ponad wszystko” i został umieszczony na jego youtubowym kanale - „Stjopa”. Ma być wsparciem dla pogrążonej w konflikcie szkoły. ©

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień Noc

1°C -2°C

Barometr
1017 hPa

Wiatr

płn.-zach. 13 km/h

Biomet

obojętny/niekorzystny

Sobota

Dzień
2°CNoc
-4°C

Niedziela

Dzień
-1°CNoc
-5°C

Poniedziałek

Dzień
-1°CNoc
-4°C

Uwaga: zachmurzenie duże i umiarkowane, w piątek i niedzielę możliwy śnieg

21 LISTOPADA 2025

Dziś 325. dzień roku
Do sylwestra pozostało 40 dni.

Wschód słońca

o godzinie 7.07, zachód o godzinie 15.36.

Dzień będzie trwać 8 godzin i 29 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 roku dnia (21 czerwca) o 8 godzin i 18 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 47 minut.

Imieniny dziś obchodzą:

Elwira, Janusz, Jaropełk, Konrad, Maria, Regina, Wiesław.

KALENDARIUM

1921

Ulica Lubelska w Radomiu dostała nową nazwę. Od tej pory nosi nazwę ulicy Stefana Żeromskiego.

1942

Oddział Gwardii Ludowej Jana Żebraka „Kozak” przeprowadził zamach przed kinem „Apollo” w Radomiu (na zdjęciu). Obrzucono granatami hitlerowców.



FOT. ARCHIWUM

1969

W Radomiu otwarto Spółdzielczy Klub Relaks przy ulicy Słowackiego; organizował wystawy, spotkania ze sztuką, prowadził zespoły reżyterskie i muzyczne.

2014

Do Sejmiku Samorządowego Województwa Mazowieckiego z regionu radomskiego wybrano siedmiu radnych.

2019

Ogłoszono laureatów Nagrody Literackiej Miasta Radomia. Laureatami zostali Ziemowit Szczerek i Anna Spółna. Nagrodę specjalną otrzymał Sebastian Piątkowski.

Superbohaterowie PGE. Dla Ciebie.

Wilhelm Masarczyk

Starszy Mistrz Remontów Maszyn i Urządzeń Energetycznych
PGE GiEK Oddział Elektrownia Rybnik



nasz REGION

KRÓTKO

POWIAT ZWOLEŃSKI

Kradł fotopułapki w lesie

W poniedziałek, 17 listopada zwoleniscy kryminalni ustalili i zatrzymali 38-letniego mieszkańca powiatu zwolenińskiego, który z lasu ukradł cztery fotopułapki należące do myśliwych jednego z kół łowieckich.

Mężczyzna tłumaczył, że denerwowały go dobiegające z okolicy odgłosy strzelania. Będąc w lesie na grzybach, zobaczył na jednym z drzew za-

wieszoną fotopułapkę i postanowił ją zabrać. Takich kradzieży było 4. Trzy urządzenia wyrzucił w lesie, a jedno zatrzymał dla siebie.

38-latek usłyszał cztery zarzuty kradzieży. Sprawa trafi do sądu. Grozi mu kara pozbawienia wolności do 5 lat. Policjanci odzyskali jedną ze skradzionych fotopułapek, która została zwrócona właścicielowi. PC

KOWALA

Pasowani na przedszkolaków



FOT. KAMIL LIPINSKI

W środę, 19 listopada, odbyło się pasowanie na przedszkolaka w Przedszkolu Publicznym imienia Juliana Tuwima w Kowali-Stępocinie. Dzieci przygotowały piosenki, wierszyki. Potem odbyło się uroczyste ślubowanie i pasowanie na przedszkolaka. Dzieci otrzymały pamiątkowe medale i upominki. JS

RADOM

Mieszkania są gotowe
Mieszkania w bloku komunalnym przy ulicy Piastowskiej w Radomiu są gotowe do zamieszkania, pierwsze rodziny odebrały klucze i podpisują umowy. IK

ZWOLEŃ

Ulica Żeromskiego otwarta
W środę, 19 listopada w Zwoleńniu odbyło się oficjalne oddanie do użytku przebudowanego odcinka ulicy Żeromskiego. To inwestycja o wartości ponad 4 milionów złotych. PAT



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka **Patryk Samborski**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 608. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: radom@echodnia.eu

Ogniska zjadliwej ptasiej grypy w regionie. Są obostrzenia

Izabela Kozakiewicz
Powiat białobrzecki/Powiat radomski

Ptasia grypa w gminie Stara Błotnica. Są obostrzenia, dotyczy one także ościennych miejscowości z powiatów białobrzezkiego i radomskiego.

W gospodarstwach na terenie gmin Białobrzegi i Stara Błotnica w powiecie białobrzezkim potwierdzono ogniska wysoce zjadliwej grypy ptaków. Decyzją wojewody mazowieckiego wprowadzono obostrzenia i wyznaczono obszar zapowietrzony, który obejmuje także teren sąsiednich gmin, także z sąsiedniego powiatu radomskiego - gmin Jedlińsk i Przytyk.

W związku z potwierdzeniem ognisk zjadliwej grypy ptaków (HPAI) w gospodarstwach na terenie gmin Białobrzegi i Stara Błotnica decyzją wojewody wyznaczono tak zwany obszar zapowietrzony, który obejmuje w gminie Stara Błotnica wsie: Stara Błotnica, Czyżówka, Stary Gózd, część na zachód od S7, Kadłub, Kaszów, Kiełbós Stary, Kobylnik, Ossów, Ryki, Siemiradz, Sopot, Tursk - Łępin, Żabia Wola.

W powiecie radomskim, w gminie Jedlińsk miejscowości: Górna Wola, Jankowice, Ludwików, Mokroszek.

W powiecie radomskim, w gminie Przytyk: Kolonia Kaszewska Wola.

Decyzją wojewody mazowieckiego na tym obszarze wprowadzono szereg obostrzeń. konieczna jest między innymi dezynfekcja pomieszczeń, sprzętu a także dróg w gospodarstwach.

Nie wolno handlować drobiem, jajami, mięsem ptaków hodowlanych. zakazane jest przewożenie ptaków z gospodarstw z terenu zapowietrzonego, trzeba je trzymać w zamknięciu, aby nie miały kontaktu z dzikim ptactwem. Zakazane jest organizowanie wystaw i targów.

Nakazuje się wszystkim podmiotom posiadającym drobiu niezwłocznie zabezpieczenie nawozów naturalnych gromadzonych na polach i w otoczeniu budynków gospodarskich poprzez ich nakrycie folią zabezpieczającą przed dostępem dzikiego ptactwa.

Wyznaczono także obszar zagrożony wystąpieniem wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI).

W powiecie białobrzezkim, w gminie Białobrzegi znalazły się w nim miejscowości: Brzeska Wola, Dąbrówka, Jasionna, Kamień, Leopoldów, Mikówka, Stawiszyn, Sucha.

W powiecie białobrzezkim, w gminie Stroniec wsie: Bobrek, Kalinów-Gabrielów, Bobrek-Kolonia, Nętne, Piróg.

W powiecie białobrzezkim, w gminie Radzanów, miejscowości: Branica, Bukówno, Błęszno, Kadłubska Wola, Młodynie Dolne, Młodynie Górne, Radzanów, Rogolin, Smardzew, Zacharzew.

W gminie Stara Błotnica, miejscowości: Chruściechów, część miejscowości Gózd Stary na wchód od drogi ekspresowej S7, Grodzisko Trąbki, Gózd Nowy, Jakubów, Kadłubek Nowy, Kadłubek Stary, Kiełbów Nowy, Pierzchnia, Pągowiec, Siekluki, Żdzary.

W powiecie radomskim, w gminie Zakrzew, miejscowości: Dąbrówka Nagórna, Dąbrówka Podlężna, Gulin, Gulinek, Gustawów, Gózdek, Zakrzew - Kolonia, Kozia Wola, Kozinki, Marianowice Dolne, Marianowice Górne, Natalin, Taczów, Wola Taczewska, Zakrzew, Zakrzew Kresy, Zakrzew Las, Zakrzew Pieńki, Zakrzew Poduchowny, Zakrzewska Wola, Zakrzewska Wola Kolonia, Łoniec.

W gminie Przytyk, miejscowości: Dęba, Glinice, Kaszewska Wola, Dęba - Kolonia, Kolonia Glinice, Kolonia Studzienice, Maksymilianów, Mścichów, Obłas, Podgajek Wschodni, Podgajek Zachodni, Przytyk, Sewerynów, Stefanów, Studzienice, Sukowska Wola, Suków, Słowików, Witoldów, Wrzeszczów, Zameczek Kolonia, Żerdź.

W gminie Jedlińsk, miejscowości: Gutów, Jedlanka, Jedlińsk, Kamińsk, Narty, Nowa Wola, Piastów, Płasków, Romanów, Stare Zawady, Urbanów, Wola Gutowska, Wsola, Zawady Nowe.

W obszarze zagrożonym wystąpieniem ptasiej grypy każdy właściciel drobiu lub ptactwa powinien zwiększyć czujność i stosować środki biobezpieczeństwa. - Unikaj wprowadzania nowych ptaków bez odpowiedniej kwarantanny i monitorowania stanu zdrowia.

Ptasia grypa, dlaczego jest taka groźna? Wysoce zjadliwa grypa ptaków (HPAI) to wirusowa choroba atakująca ptaki, szczególnie drobiu, charakteryzująca się wysoką śmiertelnością, sięgającą nawet 100 procent. Wirus atakuje układ oddechowy, pokarmowy i nerwowy ptaków. Zakażenie może prowadzić do gwałtownego spadku nieśności, problemów z oddychaniem, biegunki, a także objawów neurologicznych. Choroba jest bardzo groźna dla gospodarki, ponieważ może doprowadzić do strat ekonomicznych związanych z koniecznością wybijania stad drobiu.

Pomimo, że zakażenia wirusem grypy ptaków u ludzi zdarzają się bardzo rzadko, to powszechne krążenie tego wirusa w populacji ptaków i odnotowywane przypadki infekcji ssaków sugerują możliwość występowania sporadycznych przypadków zakażeń u osób narażonych na kontakt z zainfekowanymi zwierzętami (zwłaszcza bez stosowania właściwych środków ochrony indywidualnej). © ©

AUTOREKLAMA

0011430402

Jesień

to dobry czas na odkrywanie

- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

stronapodrozy.pl/przewodnik



Nawet 120 tys. zł dla małego gospodarstwa

Po raz trzeci w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 rolnicy, którzy chcą rozwijać swoje małe gospodarstwa, mogą ubiegać się o unijne środki na ten cel. W Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa trwa właśnie nabór wniosków, który zakończy się 28 listopada 2025 r.

W krajobrazie polskiej wsi dominują małe gospodarstwa rolne. Według Rocznika Statystycznego Rolnictwa 2024 najwięcej – 50,5 proc. – mamy gospodarstw o powierzchni do 5 ha. Gospodarstw do 10 ha – 22,3 proc., do 20 ha – 15 proc. Z kolei odsetek gospodarstw największych – 50 ha i więcej – wynosi 3,6 proc.

MAŁE, ALE WAŻNE

Przez wiele lat w Unii Europejskiej silne było przekonanie, że warto wspierać głównie prowadzące intensywną produkcję wielkie farmy rolnicze, że małe gospodarstwa nie mają przyszłości. Zmiany klimatyczne, rosnąca wrażliwość społeczeństw na sprawy ochrony środowiska i dobrostanu zwierząt, nowe żywieniowe trendy stawiające na wysokiej jakości, nieprzemysłowe produkty – to między innymi sprawiło, że w UE dostrzeżono jednak potencjał małych gospodarstw dla zrównoważonego rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich.

Ich działalność jest szczególnie ważna z perspektywy polskiej gospodarki – małe gospodarstwa, często prowadzone rodzinnie, w dużej mierze przyczyniają się do zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Rozdrobniona produkcja rolna pozwala na zdyswersyfikowanie systemu żywnościowego, co staje się pomocne szczególnie w sytuacjach kryzysowych czy wstrząsach na rynkach żywności.

Małe gospodarstwa rolne to doskonałe miejsca na ekologiczną działalność – naturalną uprawę roślin, tradycyjną hodowlę zwierząt, a także przetwórstwo i produkcję żywności o wyjątkowych walorach i jakości, opartej na lokalnych recepturach. A właśnie takie produkty są przez konsumentów coraz częściej wybierane. Ich atutem jest też to, że coraz łatwiej można je kupić

wprost od producenta. Coraz więcej rolników stawia bowiem również na sprzedaż bezpośrednią. Dzięki eliminacji pośredników mają większe dochody, a konsument żywność ze sprawdzonego źródła. Według opublikowanego we wrześniu br. raportu Głównego Inspektoratu Jako-

ne w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Z bezzwrotnej premii na restrukturyzację wynoszącą 60 tys. zł skorzystało blisko 74 tys. małych gospodarstw. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przekazała im w sumie 4,3 mld zł. Wśród

1 października i potrwa do 28 listopada 2025 r. Kolejni rolnicy mają więc szansę sięgnąć po środki, które posłużą unowocześnieniu produkcji, zwiększeniu sprzedaży i poprawie konkurencyjności gospodarstw. Dokładnie nie kto i na jakich zasadach może to zrobić?

wyjściowym nie przekracza 25 tys. euro;

- uzyskali przychód ze sprzedaży produktów rolnych wytworzonych w gospodarstwie w wysokości nie mniejszej niż 5 tys. zł;
- nie prowadzą działalności wyłącznie w celach naukowo-badawczych.

i przygotowania do sprzedaży produktów rolnych wytwarzanych w gospodarstwie lub rozpoczynania działalności w zakresie wprowadzania żywności na rynek w ramach krótkich łańcuchów dostaw.

Ważne, by w wyniku realizacji planowanych przedsięwzięć nastąpił wzrost wartości sprzedaży brutto produktów rolnych, w tym żywności w ramach krótkich łańcuchów dostaw, co najmniej o 30 proc. w stosunku do ustalonej dla gospodarstwa wartości przychodu bazowego i nie mniej niż do poziomu odpowiadającego równowartości dwunastokrotności wynagrodzenia minimalnego w roku 2023, czyli 43 200 zł.

Pamiętać też trzeba, że w ramach programu nie można zakupić m.in.: ziemi, zwierząt, plantacji wieloletnich, środków do produkcji (paliwo, nawozy, pasze) oraz używanych maszyn. Istotną informacją jest również to, że podatek od wartości dodanej VAT nie stanowi kosztu kwalifikowanego.



FOT. ADOBE STOCK

ści Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w 2024 r. w Polsce było 24 793 ekologicznych producentów, co oznacza wzrost o 3,3 proc. w stosunku do 2023 r., zaś powierzchnia upraw ekologicznych osiągnęła ponad 691 tys. ha – o 8,7 proc. więcej niż rok wcześniej. Ekspertci szacują, że ta dynamika wzrostu utrzyma się także w kolejnych latach.

UNIJNE DOFINANSOWANIE W LICZBACH

O tym, że małe gospodarstwa chcą się rozwijać, mają pomysł na swoją działalność, ale potrzebują do tego zastrzyku środków finansowych, świadczy między innymi popularność adresowanego bezpośrednio do tej grupy odbiorców unijnego wsparcia, które było dostęp-

rolników, którzy otrzymali premię restrukturyzacyjną, najczęściej pochodziło z województw: lubelskiego, mazowieckiego i świętokrzyskiego.

W nowej perspektywie finansowej na lata 2023-2027 postanowiono kontynuować ten program, zmieniono jednak – zgodnie z postulatami środowiska rolniczego – niektóre jego zasady i zwiększono wysokość bezzwrotnej premii. Do tej pory odbyły się dwa nabory wniosków o pomoc na „Rozwój małych gospodarstw” z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. Wnioski złożyło blisko 12,9 tys. rolników na kwotę ponad 1,35 mld zł.

Trzecia edycja programu została uruchomiona przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

ZASADY I KWOTY WSPARCIA

Dofinansowanie na „Rozwój małych gospodarstw” skierowane jest do rolników, którzy m.in.:

- prowadzą gospodarstwa ekologiczne lub tradycyjne i zajmują się zarówno produkcją, jak i przygotowaniem własnych produktów do sprzedaży;
- rozpoczynają działalność w zakresie wprowadzania żywności na rynek w ramach krótkiego łańcucha dostaw (RHD, sprzedaż bezpośrednia, dostawy bezpośrednie);
- spełniają definicję mikro-, małego lub średniego przedsiębiorstwa;
- posiadają gospodarstwo o powierzchni nie większej niż 300 ha, którego wielkość ekonomiczna w roku

Pomoc przyznawana jest w formie płatności ryczałtowej i wynosi 120 tys. zł dla gospodarstw rozwijających produkcję ekologiczną lub podejmujących działalność w ramach krótkiego łańcucha dostaw. W pozostałych przypadkach kwota wsparcia sięga 100 tys. zł. Wypłata środków następuje w ratach. Pierwsza wynosi 80 proc. kwoty przyznanej pomocy, druga rata to pozostałe 20 proc.

Wsparcie finansowe przeznaczyć można na inwestycje budowlane, wyposażenie budynków lub budowli, zakup nowych maszyn, urządzeń i sprzętu (w tym sprzętu komputerowego) oraz zakup wartości niematerialnych i prawnych służących do prowadzenia produkcji rolnej (w tym ekologicznej)

TYLKO ELEKTRONICZNIE

Wnioski w ramach wszystkich naborów z PS WPR 2023-2027 Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmuje wyłącznie drogą internetową, dlatego również ubiegający się o wsparcie właściciele małych gospodarstw powinni przysyłać dokumenty za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ARiMR. Termin na ich dostarczenie upływa 28 listopada 2025 r.



Wielkie otwarcie lokalu Tendur Kebap w centrum Radomia i... obłęzenie

Julia Sosnowska
Radom

To moment długo wyczekiwany przez radomian, a w szczególności widzów youtubera Książuła. W samym sercu Radomia, na ulicy Żeromskiego oficjalnie otwarto lokal Tendur Kebab.

Wielkie otwarcie lokalu odbyło się w środę, 19 listopada. Popularna sieć Tendur ma swoją lokalizację w Radomiu, przy ulicy Żeromskiego 36.

Z okazji otwarcia dla klientów przygotowano promocję - 20% do końca tygodnia. W dzień otwarcia dla odwiedzających przygotowano tort, darmową bacławę i napoje.

W menu znajdziecie zarówno tradycyjne mięsne opcje

jak i wegetariańską, falafele w lawaszu. Ceny w menu wahają się od 23 złotych do 46 złotych, a najdroższa opcja z menu wynosi 46 zł za największy rozmiar dania, czyli talerz XXL z mięsem mieszanym. Każdy lawasz dostępny jest w trzech rozmiarach, a kebab w bułce i box w dwóch gramaturach.

Kebab Tendur otwarty jest siedem dni w tygodniu od godziny 10 do północy.

Tendur Kebab, który do tej pory swój lokal miał tylko w Warszawie. Teraz kebaba spróbujecie również w samym centrum Radomia. Na szczególną uwagę zasługuje lawasz serwowany w lokalu. - To co uwielbiam w tym kebabie, to bąbelki w tym lawaszu - ten lawasz jest przepyszny - wypowiada się na filmie o lokalu Książuło. ©



Wielkie otwarcie Tendur Kebap odbyło się w środę, 19 listopada. W lokalu i przed nim były ogromne kolejki.

Nożownik atakował przypadkowe osoby

Patryk Samborski
Grójec

Chwile grozy w centrum Grójca. W środowy wieczór, 19 listopada, 37-letni mieszkaniec miasta, uzbrojony w nóż, zaatakował dwie przypadkowe kobiety na Placu Wolności.

Chwilę później wtargnął do pobliskiego sklepu i groził sprzedawczyni. Mężczyzna został obezwładniony dopiero po użyciu paralizatora.

Około godziny 21:00 rodzina 37-latkę zgłosiła policji, że mężczyzna zachowuje się nienaturalnie i wyszedł z domu z nożem. - Gdy policjanci dotarli na Plac Wolności okazało się, że 37-latek zaatakował tam dwie przypadkowe kobiety. Jedna została ugodzona nożem i z powierzchowną raną trafiła do szpitala, natomiast

druga miała uszkodzoną odzież - informuje aspirant sztabowa Ewelina Kozdruj z Komendy Powiatowej Policji w Grójcu.

Po ataku na placu 37-latek wszedł do pobliskiego sklepu. Groził pracownicy, że ją zabije, próbując wymusić pieniądze. W chwili, gdy na miejsce dotarł patrol policji, napastnik zachowywał się wyjątkowo agresywnie, co zmusiło funkcjonariuszy do użycia środków przymusu bezpośredniego, w tym paralizatora. Mężczyzna został zatrzymany.

Jak informują policjanci, był trzeźwy, a jego zachowanie wskazywało na poważne zaburzenia. Ze względu na stan zdrowia trafił do szpitala, gdzie przechodzi intensywne badania. Do czasu zakończenia czynności pozostaje pod stałym nadzorem policji, a o tym, co dalej zadecyduje prokurator.

Pokaz talentów radomskich uczniów na scenie w Resursie

Julia Sosnowska
Radom

We wtorek, 18 listopada w Resursie Obywatelskiej w Radomiu odbyła się 14. edycja pokazu „Młodzież i jej pasje”.

Pokaz został zorganizowany przez II Liceum Ogólnokształcące imienia Marii Konopnickiej w Radomiu. Odbył się 18 listopada o godzinie 12 w sali Widowiskowej Ośrodka Kultury i Sztuki Resursa Obywatelska w Radomiu.

- To już 14 edycja pokazu „Młodzież i jej pasje”. Wydarzenie powstało z inicjatywy uczniów. To oni sami wystąpili z prośbą, że chcieliby zaprezentować swoje talenty, umiejętności. Postanowiliśmy pomóc w tym, zaprosiliśmy wszystkie szkoły z regionu do współpracy - mówiła organizatorka wydarzenia, Lidia Grelak-Choraczyńska.

Uczniowie radomskich szkół prezentowali swoje umiejętności, opowiadali o własnych pasjach oraz zachęcali do aktywnego spędzania czasu. Taka forma pokazywania swoich paszokolnych zainteresowań przez uczniów radomskich szkół średnich cieszy się dużą popularnością. Wydarzenie ma na celu przekonać innych, że poświęcanie się swoim pasjom jest nie tylko ciekawą formą spędzenia wolnego czasu i dobrą zabawą, ale również możli-



Zespół Gym Team Młodzieżowy Dom Kultury Radom podczas pokazu „Młodzież i jej pasje” na scenie Resursy Obywatelskiej w Radomiu.

wością zdobycia cennych doświadczeń, którym towarzyszy poznanie ciekawych ludzi.

Na scenie radomskiej Resursy pojawili się między innymi pasjonaci: śpiewu i fitnessu gimnastycznego, sztuk walki i nurkowania, malarstwa, rzeźby, elektroniki, aktorstwa, filmu oraz poezji i tańca towarzyskiego. Uczestnicy tegorocznego wydarzenia wspominali o ciekawostkach dotyczących, ich hobby. Udzielali również widzom wielu cennych wskazówek.

Wystąpili oraz zaprezentowali swoje talenty: Zespół Gym

Team Młodzieżowy Dom Kultury Radom - fitness gimnastyczny; Grzegorz Maj i Mateusz Chodyra - judo; Artur Jaworski i Bartłomiej Matracki - elektronika; Alicja Włodarczyk - śpiew operowy; Julia Tonderska - wolontariat; Adrianna Kruszel - jazda konna; formacja Rockstep

Wydarzenie powstało z inicjatywy uczniów. To oni sami wystąpili z prośbą, że chcieliby zaprezentować swoje talenty, umiejętności

- taniec; Natalia Kupiec - mażoretka; Weronika Jaworska i Hanna Czaban - śpiew; Dorota Gruszka - moda; Ada Falińska - paznokcie; Martyna Bukowska, Antoni Pająk, Antoni Wieczorek, Mateusz Rojek - aktorstwo; Filip Jabłoński - dubbing; Milena Jaworska - harcerstwo; grupa rekonstrukcyjna - historia; Maria Miłkowska, Zofia Nalberska, Julia Brzezińska, Kalina Kowalczyk - gry komputerowe; Julia Czerwińska, Alicja Ślusarczyk i zespół - muzyka.

Patronat honorowy objął prezydent Radomia Radosław Witkowski. ©

„Bal duchów” - pełen fantazji we fryzurach i makijażu konkurs szkolny w Radomiu

Antoni Sokołowski
Radom

Stroje, makijaże i fryzury pełne fantazji na konkursie w Szkołach imienia 72 Pułku Piechoty w Radomiu.

„Bal duchów” to temat konkursu fryzjersko - kosmetycznego, zorganizowanego we wtorek 18 listopada w Szkołach imienia 72 Pułku Piechoty w Radomiu. Uczennice klas kierunku technik usług fryzjerskich miały okazję sprawdzić umiejętności zawodowe, ale też pokazać swój potencjał, wyobraźnię i kreatywność. Temat konkursu niewątpliwie dawał taką możliwość.

Atmosferę konkursu dało się zauważyć na szkolnych korytarzach już we wczesnych godzinach rannych. - W szkolnym salonie fryzjersko-kosmetycz-



Każdy makijaż musiał być starannie przygotowany.

nym trzyosobowe zespoły konkursowe starannie i z przejęciem przygotowywały się do pokazu. Ocenie jury podlegały bowiem nie tylko forma i estetyka fryzury z naciskiem na jakość jej wykonania, ale też nawiązanie do zadanego te-

matu. Liczyła się również jakość wykonania makijażu i ubioru, stylizacji sylwetki oraz formy prezentacji na scenie - mówi Magdalena Suligowska, nauczycielka zawodu Szkołach imienia 72 Pułku Piechoty w Radomiu.

Łącznie w konkursie wystartowało 11 uczniowskich ekip z klas drugich, trzecich i czwartych, co świadczy o dużym zainteresowaniu. Tym bardziej, że niebawem zacznie się sezon zabaw, studniówek, ale też konkursów międzyszkolnych, skąd młodzież ze Szkół imienia 72 Pułku Piechoty zwykle wraca z nagrodami. Wtorkowy konkurs był więc w pewnym sensie rozgrzewką.

Rywalizację przyszłych fryzjerek i stylistów obserwowali uczniowie innych kierunków z radomskiej szkoły. W ocenie jury, któremu przewodniczyła

wicedyrektor szkoły Alicja Lament, w kategorii fryzura fantazyjna pierwsze miejsce zajęła Marika Olszewska, drugie Diana Hrushevska, a trzecie ex equo Wiktoria Majkowska i Patrycja Brodowska. Z kolei w kategorii makijaż fantazyjny zwyciężyły Wiktoria Warszawa i Zofia Gregorek. Zdobywczynię drugiego miejsca to: Weronika Kozłowska i Nikola Karulik, a trzeciego Otylia Lesiak i Oliwia Bukalska.

Laureatki otrzymały nagrody rzeczowe związane z ich wymarzoną zawodem. Wszystkie uczestniczki konkursu zostały obdarowane dyplomami.

- Gratulujemy ciekawych pomysłów i odwagi - podsumowała konkurs nauczycielka Aneta Bernat, podkreślając bardzo wysoki poziom prezentacji i ich różnorodność. ©



Zapraszamy do portalu Bezpieczne Mazowsze bezpiecznemazowsze.mazovia.pl



1.
ZAREJESTRUJ SIĘ
2.
**ZGŁOŚ SZKOŁĘ
DO PORTALU**
3.
**ZGŁOŚ SZKOŁĘ
DO KAMPANII**



BEZPIECZNE
Mazowsze.

Budynek komendy policji w Radomiu cały na czerwono

Patryk Chruślak
Radom

W środę 19 listopada obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Przemocy wobec Dzieci.

To dzień, który ma przypominać o tym, jak ważna jest ochrona najmłodszych przed wszelkimi formami krzywdy. W Radomiu w akcję włączyła się między innymi miejska i wojewódzka policja.

W ramach kampanii „Dzieciństwo bez Przemocy”, organizowanej przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę i Krajową Koalicję na Rzecz Ochrony Dzieci, instytucje w całym kraju podświetlają swoje budynki na czerwono, by wspólnie powiedzieć: stop przemocy wobec dzieci. Do wydarzenia włączyła się również Wojewódzka Komenda Policji z siedzibą w Radomiu i Komenda Miejska Policji w Radomiu.

W ramach wydarzenia poza podświetleniem budynku komendy zorganizowano również wiele atrakcji. Były roz-



Pokaz artystyczny w wykonaniu dzieci ze Szkoły Tańca „Frajda” podczas wydarzenia przed komendą w Radomiu.

mowy z uczniami radomskich szkół, podczas których funkcjonariuszki pytały się, jak można realnie zapobiegać sytuacjom krzywdzącym dzieci.

Przygotowano także występy artystyczne, a także pokaz musztry parady. Na scenie wystąpili uczniowie z Zakładu Doskonalenia Zawodowego imienia 72 Pułku Piechoty w Radomiu oraz XI Liceum Ogólnokształcącego

z Oddziałami Integracyjnymi imienia Stanisława Staszica w Radomiu, dzieci ze Szkoły Tańca „Frajda” oraz wychowankowie z Ogródka Jordana w Radomiu.

Idea, która przyświecała wydarzeniu, była prosta, ale niezwykle ważna - każde dziecko ma prawo dorastać w świecie wolnym od przemocy, w poczuciu bezpieczeństwa, akceptacji i szacunku

mimo trudności jakie występują w życiu codziennym. Każdy z uczestników wydarzenia miał przy sobie akcent w kolorze czerwonym. To spotkanie, pełne mądrych przekazów, z pewnością pozostanie w pamięci wszystkich uczestników.

Niska temperatura nie przeszkodziła uczestnikom w świetnej zabawie i wspólnym świętowaniu.

Kampania Dzieciństwo bez Przemocy jest ogólnopolską akcją, mobilizującą całe społeczeństwo do zapobiegania krzywdzeniu dzieci oraz podejmowania działań na rzecz budowania bezpiecznego dzieciństwa, które daje dziecku siłę. To ważna inicjatywa realizowana od 2024 roku.

W całej Polsce zrealizowano ponad 7 tysięcy inicjatyw edukacyjnych, a z przekazem kampanii zetknął się co czwarty dorosły. Miliony osób usłyszały o potrzebie ochrony dzieci przed przemocą, a tysiące budynków rozbrzmiało czerwonym światłem w ramach symbolicznego sprzeciwu wobec krzywdzenia dzieci. ©

Umowa na przebudowę ulicy Bernardyńskiej i parkingu podpisana

Izabela Kozakiewicz
Radom

Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji podpisał umowę z firmą Zbig-Bet, która zajmie się przebudową ulicy Bernardyńskiej wraz z parkingiem przed Radomskim Szpitalem Specjalistycznym.

Umowa opiewa na ponad 2,8 miliona złotych. Zbig-Bet będzie miał za zadanie przebudować ulicę Bernardyńską, od ulicy Tochtermana wzdłuż muru klasztoru Bernardynów i kamienic do Lekarskiej. Jezdnia będzie z kostki betonowej, powstanie chodnik i oświetlenie, ale też miejsca parkingowe wzdłuż drogi. Wybudowany będzie też parking na dwieście miejsc postojowych, w tym kilkunastu dla osób z niepełnosprawnościami. Powstaną nowe drogi manewrowe, zjazdy do ulicy Lekarskiej i do Tochtermana, chodniki i zatoka przystankowa. Będzie dużo nasadzeń.

- Czekaliśmy ponad 40 lat na taką umowę i przebudowę tej ulicy wraz z parkingiem. Przetarg

wygrała Zbig-Bet, mamy bardzo dobre doświadczenia współpracy z tą firmą. Wykonawca ma 11 miesięcy na wykonanie prac, z wyłączeniem okresu zimowego od 15 grudnia do 15 marca. Ale mamy zapewnienie, że terminy zostaną dotrzymane i już w 2026 roku będziemy mogli się cieszyć z odświeżonej tej części miasta, ale przede wszystkim funkcjonalnej przestrzeni dla tych, którzy są klientami naszego Radomskiego Szpitala Specjalistycznego - mówiła Katarzyna Kalinowska, wiceprezydent Radomia.

Wykonawca już przejmie teren budowy, ale prace zaczną się po Nowym Roku. Na czas przebudowy z użytkowania zostanie wyłączony cały plac parkingowy. Przejazdną pozostanie ulica Bernardyńska, ale i tam trzeba będzie się spodziewać utrudnień. - Prosimy o wyrozumiałość, ale nie można inaczej przebudować tego parkingu. Postaramy się, aby wykonać wszystkie prace w terminie - zapewniła Dorota Paszkowska i Dominik Stefanowski z firmy Zbig-Bet. ©

REKLAMA

0011418131



REENERGIA

📍 Benedyktyńska 9B, 27-200, Starachowice

tel: 730 230 890 | biuro@re-energia.pl | www.re-energia.pl



**INSTALACJE
FOTOWOLTAICZNE**



**POMPY
CIEPŁA**



**MAGAZYN
ENERGII**



**KOTŁY NA PELET
I DREWNO**



**ŁADOWARKI
SAMOCHODOWE**



Hollywódzki reżyser Jan Komasa gościł w radomskim kinie Helios

Patryk Chruślak
Radom

W środę, 19 listopada w kinie Helios w Radomiu, odbył się przedpremierowy pokaz najnowszego filmu Jana Komasy - „Rocznica”.

Projekcję połączono ze spotkaniem z reżyserem, który opowiedział o kulisach pracy nad tym filmem w Hollywood.

„Rocznica” to pierwsza produkcja znanego polskiego reżysera, która została w pełni zrealizowana w Hollywood. W obsadzie filmu znalazła się plejada amerykańskich gwiazd: Diane Lane, Kyle Chandler, Phoebe Dynevor, Dylan O'Brien i Zoey Deutch.

Po projekcji reżyser opowiedział o kulisach powstawania „Rocznicy” w Hollywood oraz o swoich artystycznych inspiracjach. Rozmowę z Janem Komasa poprowadził dyrektor radomskiego kina Helios - Andrzej Ciesielski. Nie brakowało pytań od widzów oraz ciekawostek związanych z powstawaniem filmu.

Nasz reżyser opowiedział również o pracy w Stanach Zjednoczonych i podzielił się doświadczeniami zdołnymi

przy realizacji pierwszego hollywoodzkiego filmu w swojej karierze. Twórca podkreślał, że zależy mu, by kultura i kino, a także jego własne filmy, pozostawały jak najbliżej widzów.

„Rocznica” to thriller opowiadający o miłości, zdradzie i niszczycielskiej sile idei. Film przedstawia historię Ellen i Paula, małżeństwa obchodzącego 25. rocznicę ślubu. Na rodzinnym przyjęciu pojawia się ich syn w towarzystwie nowej dziewczyny, Liz. Ellen odkrywa w niej swoją dawną studentkę,

osobę pozbawioną skrupułów, wydaloną z uczelni za radykalne poglądy. Z każdą kolejną rocznicą wpływ Liz na rodzinę staje się coraz większy.

Jan Tadeusz Komasa to polski reżyser, scenarzysta i producent filmowy, urodzony w 1981 roku w Poznaniu. Twórca zdobył międzynarodowe uznanie dzięki filmom takim jak „Sala samobójców” (2011), „Miasto 44” (2014) oraz „Boże Ciało” (2019), który otrzymał nominację do Oscara w kategorii Najlepszy Film Międzynarodowy.



Jan Komasa i Andrzej Ciesielski. Reżyser opowiedział o kulisach pracy nad tym filmem w Hollywood.

POLSKA i ŚWIAT

GDAŃSK

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór poinformował PAP, że do północy 23 grudnia br. rosyjski konsulat w Gdańsku musi zostać zamknięty, a jego pracownicy muszą znaleźć się poza granicami Polski. W środę szef MSZ Radosław Sikorski poinformował, że podjął decyzję o wycofaniu zgody na funkcjonowanie ostatniego w naszym kraju rosyjskiego konsulatu w Gdańsku.

„Chciałem przeprosić Szymona Holożnię, w ostatnim głosowaniu (...) nie zagłosowałem na niego. W ogóle nie nacisnąłem przycisku.

Włodzimierz Czarzasty, marszałek Sejmu

Operacja „Horyzont”. Wojsko i służby stawiane w gotowości

Marcin Koziestański
Warszawa

Szefowie MON i MSWiA ogłosili, że od dziś aktywowana zostaje operacja „Horyzont”, w której weźmie udział m.in. do 10 tys. żołnierzy. Ma ona zapobiegać aktom sabotażu i dywersji.

Operacja „Horyzont” ma być prowadzona w szczególności w pobliżu i na liniach komunikacyjnych, lotniskach i innych obiektach infrastruktury krytycznej typowanych przez Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych, Służbę Kontrwywiadu Wojskowego, Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i policję. Działania będą prowadzone do odwołania.

O szczegółach operacji poinformowali szefowie MON i MSWiA Władysław Kosiniak-



W związku z ostatnimi zdarzeniami na kolei szefowie MON i MSWiA ogłosili aktywację operacji „Horyzont”

-Kamysz i Marcin Kierwiński. Wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że chodzi o działania na rzecz bezpieczeństwa, ochrony infrastruktury krytycznej oraz o wspólne patrolowanie i współdziałanie wszystkich służb państwowych. Celem tych działań ma być przeciwdziałanie aktom dywersji i podniesienie poziomu bezpieczeństwa polskich obywateli.

- To jedna z największych operacji. Wnioskujemy wspólnie z ministrem Kierwińskim do prezesa Rady Ministrów, a następnie ten wniosek premiera zostanie przedstawiony prezydentowi Rzeczypospolitej - mówił szef MON. Dodał, że do tej operacji skierowanych będzie do 10 tysięcy żołnierzy.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński zwrócił uwagę, że w dobie

zagrożeń hybrydowych należy łączyć wysiłki wszystkich służb państwowych.

- Dziś wielu ekspertów mówi, że jesteśmy w czasach, których nie można nazwać czasami wojny, ale też nie można nazwać czasami pokoju. W dobie tych zagrożeń, zagrożeń hybrydowych, w dobie tego, jakie efekty też na tkankę społeczną chce zrealizować nasz wróg, musimy łączyć wysiłki wszystkich służb państwowych - mówił Kierwiński. Zapewnił, że policjanci, żołnierze, Straż Ochrony Kolei - wszystkie instytucje państwa będą ze sobą współpracować.

Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Wiesław Kukuła poinformował, że operację będą realizować wydzielone siły Wojska Polskiego z wszystkich rodzajów sił zbroj-

nych i z Dowództwa Komponentu Cyberprzestrzeni.

- Operacja będzie dowodzona przez sprawdzonego w tego typu działaniach dowódcę operacyjnego rodzajów sił zbrojnych pana generała Macieja Klisza - przekazał generał Kukuła.

Działania będą się koncentrować na zarządzaniu ryzykiem, gdzie szczególną rolę odegra typowanie obiektów i odcinków najbardziej narażonych na akty dywersji i sabotażu, a także na prewencji. Chodzi m.in. o dozorowanie obiektów i linii komunikacyjnych z powietrza czy patrolowanie terenu.

Jednym z założonych celów ma być aktywizacja obywateli i wyczulenie ich na to, aby obserwowali najbliższe otoczenie.

Do dyspozycji obywateli ma zostać przekazana aplikacja umożliwiająca zgłaszanie róż-

nych podejrzanych sytuacji. Uruchomienie jej wersji testowej, dla wąskiej grupy użytkowników, planowane jest na przełomie listopada i grudnia. W połowie grudnia ma zostać udostępniona jej wersja końcowa.

Aplikacja ma rozwiązać problemy m.in. ze wskazywaniem dokładnego miejsca incydentu; będzie za jej pomocą można przesyłać dane geolokacyjne oraz zrobić zdjęcie.

Premier Donald Tusk poinformował z kolei na portalu X, że razem z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim ustalił formy współpracy polskich i ukraińskich służb specjalnych oraz kolei państwowych. Jej celem ma być m.in. identyfikacja osób podejrzanych o współpracę z Rosją i zapobieganie aktom dywersji.

PAP

REKLAMA

0011431768

Kukiełkowa Akademia. Teatr, sztuka i nauka w jednym

Kukiełkowa Akademia to wyjątkowy, mobilny teatr lalek, który odwiedza przedszkola i szkoły w całej Polsce. Tam, gdzie pojawia się Akademia, zaczyna się prawdziwa magia, bo misją tego niezwykłego projektu jest nauka przez sztukę.

W Kukiełkowej Akademii każdy spektakl ma swoje przesłanie. Twórczyni wierzy, że teatr to nie tylko zabawa, ale też doskonały sposób na naukę poprzez emocje, muzykę, śmiech i wspólne przeżycia. Dzięki temu dzieci łatwiej zapamiętują przekazy o zdrowiu, przyjaźni, ekologii czy bezpieczeństwie.

„Superzdrowi Bohaterowie”

Jednym z najnowszych spektakli Akademii jest edukacyjna sztuka pt. „Superzdrowi Bohaterowie”, która w zabawny i przystępny sposób uczy, jak dbać o zdrowe odżywianie i codzienną higienę. Przedstawienie idealnie wpisuje się w założenia „Programu dla Szkół”, promując zdrowy styl życia, dbanie o higienę i zbilansowaną dietę. Nie trzeba nigdzie jechać - Kukiełkowa Akademia przyjeżdża prosto do placówki z pełnym wyposażeniem scenicznym, kolorowymi dekoracjami i profesjo-



nalnymi, pięknymi kukiełkami, które skradną serca najmłodszych widzów. Dzięki temu każde dziecko, niezależnie od miejsca, może przeżyć prawdziwe teatralne emocje. Spektakle Akademii są nie tylko piękne wizualnie, ale też pełne wartości edukacyjnych, dostosowanych do wieku i potrzeb najmłodszych widzów.



Warsztaty tworzenia kukiełek - kreatywność bez granic

Po spektaklu dzieci mogą wziąć udział w warsztatach robienia kukiełek, które są prawdziwą uczcą dla wyobraźni! Każdy uczestnik otrzymuje bogaty zestaw materiałów i ma szansę stworzyć własną, niepowtarzalną lalkę. To czas pełen śmiechu, twórczej zabawy i satysfakcji.

A na zakończenie każde dziecko zabiera swoją kukiełkę do domu jako pamiątkę artystycznej przygody.

Teatr znad Nidy

Kukiełkowa Akademia pochodzi z województwa świętokrzyskiego, regionu z bogatymi tradycjami kultury i rzemiosła artystycznego. To właśnie stąd wyrusza w trasę, by



nieść dzieciom w całym kraju radość, wiedzę i miłość do teatru.

Kontakt i rezerwacje:

Izabela Malesa

☎ 503 465 516

📘 Kukiełkowa Akademia

✉ kukielkowa.akademia@gmail.com

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI
W OGŁOSZENIACH
DROBNYCH

■ FINANSE BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICZE
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

Motoryzacja

ZABYTKOWE KUPIĘ

0011427607

**KUPIĘ
AUTA I MOTOCYKLE
Z CZASÓW PRL
/1940-90/
krajowe lub zagraniczne,
rozbite, uszkodzone
lub niekompletne.**
☎ 510 644 013 ☎ 513 640 246

Praca

ZATRUDNIĘ

REAL-CONSTRUCT Sp. z o.o. zatrudni
rekrutera z doświadczeniem w branży
montażowej i elektromonterskiej.
Umowa o pracę, benefity: Multisport,
pakiet medyczny, dofinansowanie
wczasów. Tel. 603 044 480, e-mail:
praca@realconstruct.pl

Usługi

PORZĄDKOWE

PRANIE podciśnieniowe dywanów,
tapicerek, tel. 606 429 802, www.
robson-pranie.pl

AUTOREKLAMA

**strefa
BIZNESU.pl**

**Know-how
w dobrym biznesie**

strefabiznesu.pl

REKLAMA

4611241453



ANDRZEJ CHUDY

KURSY NA

**SZKOLENIE OKRESOWE
KWALIFIKACJA WSTĘPNA**

ADR

**WARSZTATY INSTRUKTORSKIE
W GRUDNIU**

KURSY PRAWA JAZDY

24 XI 15⁰⁰ AB

**UMOŻLIWIAMY WYKŁADY
PRZEZ INTERNET**

26 XI 16⁰⁰ CD

**KAT.
AB
CD
C-E**

Kielce, ul. Żytnia 20
www.szkolachudy.pl

41-366-08-62
602-299-279

40 osób rannych po zderzeniu dwóch pociągów w Czechach

oprac. Karolina Wrońska
Czeskie Budziejowice

Około czterdzieści osób zostało rannych, w tym dwie poważnie, w zderzeniu dwóch pociągów w regionie Czeskich Budziejowic – podały służby ratownicze.

Według Inspekcji Transportu Kolejowego zderzyły się ekspres i pociąg osobowy.

Jak poinformowała rzeczniczka służb ratunkowych Petra Kafkova, do wypadku doszło około godziny 6.20 między miejscowościami Divczice i Zliv, w kraju (województwie) południowoczeskim, na północny zachód od Czeskich Budziejowic.

W akcji ratunkowej uczestniczyło kilka zespołów pogotowia, specjalny autobus do przewożenia rannych i poszkodowanych oraz śmigłowiec.

Ciężko i średnio ranni trafili do szpitala w Czeskich Budziejowicach – podały służby ratunkowe. Około 20 osób odniosło lekkie obrażenia. Pasażerowie, którzy nie zostali poszkodowani, ale nie byli w stanie sami kontynuować dalszej podróży, zostali przewiezieni do remizy strażackiej w Czeskich Budziejowicach i tam czekają na swoje rodziny.

Czołowo zderzyły się dwa pociągi Czeskich Kolei: skład osobowy, który jechał z Divczic do Czeskich Budziejowic, i eks-

pres relacji Czeskie Budziejowice – Pilzno. Na trasie nie ma systemu zarządzania ruchem kolejowym ETCS. Ruch pociągów wstrzymano na kilka godzin, a dla podróżnych uruchomiono zastępczy transport autobusowy.

Oba uszkodzone składy pozostały na torach. Wagony nie przewróciły się, a strażacy nie musieli używać ciężkiego sprzętu przy ewakuacji rannych. W znacznym stopniu zniszczone zostały kabiny maszynistów, a jeden z maszynistów został ranny.

Przyczyny zdarzenia nie są jeszcze znane. Według portalu kolejowego Zdopravy.cz przyczyną wypadku najprawdopodobniej było przejechanie sygnału „stop” przez kierującego

pociągiem ekspresowym. Okoliczności zdarzenia wyjaśniają policja oraz służby kolejowe. Według informacji mediów obaj maszyniści byli trzeźwi.

Linia 190 między Czeskimi Budziejowicami a Pilznem, na której doszło do wypadku, nie należy do głównych korytarzy kolejowych w Czechach. Według portalu Zdopravy.cz nie musiano na trasie instalować systemu bezpieczeństwa ETCS, nie ma tam też starszego urządzenia zabezpieczającego.

W ciągu najbliższych 10 lat linia ma przejść modernizację, położone zostaną równoległe tory, a prędkość pociągów ma zostać zwiększona do 200 km/godz. PAP

Plan zakończenia wojny za plecami Ukrainy. Stany Zjednoczone forsują żądania Moskwy

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Waszyngton zasygnalizował prezydentowi Wołodymyrowi Zełenskiemu, że Ukraina musi zaakceptować opracowany przez USA plan zakończenia wojny z Rosją.

Prezydent Donald Trump podejmuje kolejną próbę zakończenia wojny Rosji z Ukrainą, podczas gdy Waszyngton rozpoczyna testowanie nowych ram pokojowych, które wywołały niepokój Ukrainy.

Specjalny wysłannik USA Steve Witkoff, który utrzymuje kontakt z Kiryłem Dmitrijewem, głównym negocjatorem gospodarczym Rosji, opracowuje nowy plan pokojowy. Źródło w Axios w administracji Trumpa potwierdziło, że Waszyngton już informuje Kijów



FOT. FTCOM

Specjalny wysłannik Trumpa już kilka razy spotykał się z Putinem

i Europę o tym planie. Waszyngton sygnalizował, że Ukraina ma zaakceptować ramy zakończenia wojny, które wymagałyby od Kijowa oddania terytorium i przekazania niektórych systemów uzbrojenia. Mowa jest też o redukcji armii ukraińskiej i inne ustępstwa.

Podczas poprzednich rund rozmów Kreml złagodził nie-

które z radykalnych żądań, ograniczając się do ustępstw terytorialnych ze strony Ukrainy. Wydaje się, że żądania, które wcześniej wycofano, wracają.

Kreml zaostrzył warunki, czując pogarszającą się pozycję Ukrainy na froncie i wykorzystując skandal korupcyjny, w który zamieszane były osoby bliskie Wołodymyrowi Zełenskiemu.

18 listopada Zełenski ogłosił, że uda się do Turcji, aby „ożywić negocjacje” z Rosją. Tego samego dnia Trump dał do zrozumienia, że wciąż ma nadzieję na powstrzymanie wojny na Ukrainie, mimo że miesiące mediacji nie przyniosły żadnych rezultatów.

Podstawowe stanowiska obu stron pozostają niezmiennione. Kijów, wspierany przez rządy europejskie, naciska na zawieszenie broni na istniejącej linii frontu. Moskwa nalega na oddanie przez Ukrainę wschodnich obwodów donieckiego i ługańskiego. Pytany o ostatnie działania dyplomatyczne, rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow powiedział, że nic się nie zmieniło od spotkania Putina i Trumpa na Alasce. „Nie, na razie nie ma żadnych informacji do przekazania” – powiedział.

REKLAMA

0011433314

AUTOREKLAMA

OBWIESZCZENIE

w sprawie rozpoczęcia konsultacji społecznych projektu
Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Rzecznów na lata 2025-2032
Na podstawie art. 7 ust. 3 i w związku z art. 6 Ustawy z dnia 9 października 2015 r.
o rewitalizacji (Dz. U. z 2024 r. poz. 278)

WÓJT GMINY RZECZNIÓW

**zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu
Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Rzecznów na lata 2025-2032**

Formularze konsultacyjne oraz projekty ww. uchwał
wraz z załącznikami dostępne będą w dniach **24.11-29.12.2025 r.**

- w wersji papierowej w budynku Urzędu Gminy w Rzecznowie, 27-353 Rzecznów 1, w godzinach pracy Urzędu,
- w wersji elektronicznej na oficjalnej stronie internetowej Urzędu Gminy Rzecznów (www.rzecznioiw.pl) oraz na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej (www.rzecznioiw.biuletyn.net).

Możliwe formy składania uwag i wniosków zawarte są w ogłoszeniu na stronach internetowych gminy.
Organem właściwym do rozpatrywania uwag i wniosków jest Wójt Gminy Rzecznów.

Wójt Gminy Rzecznów
Karol Burek

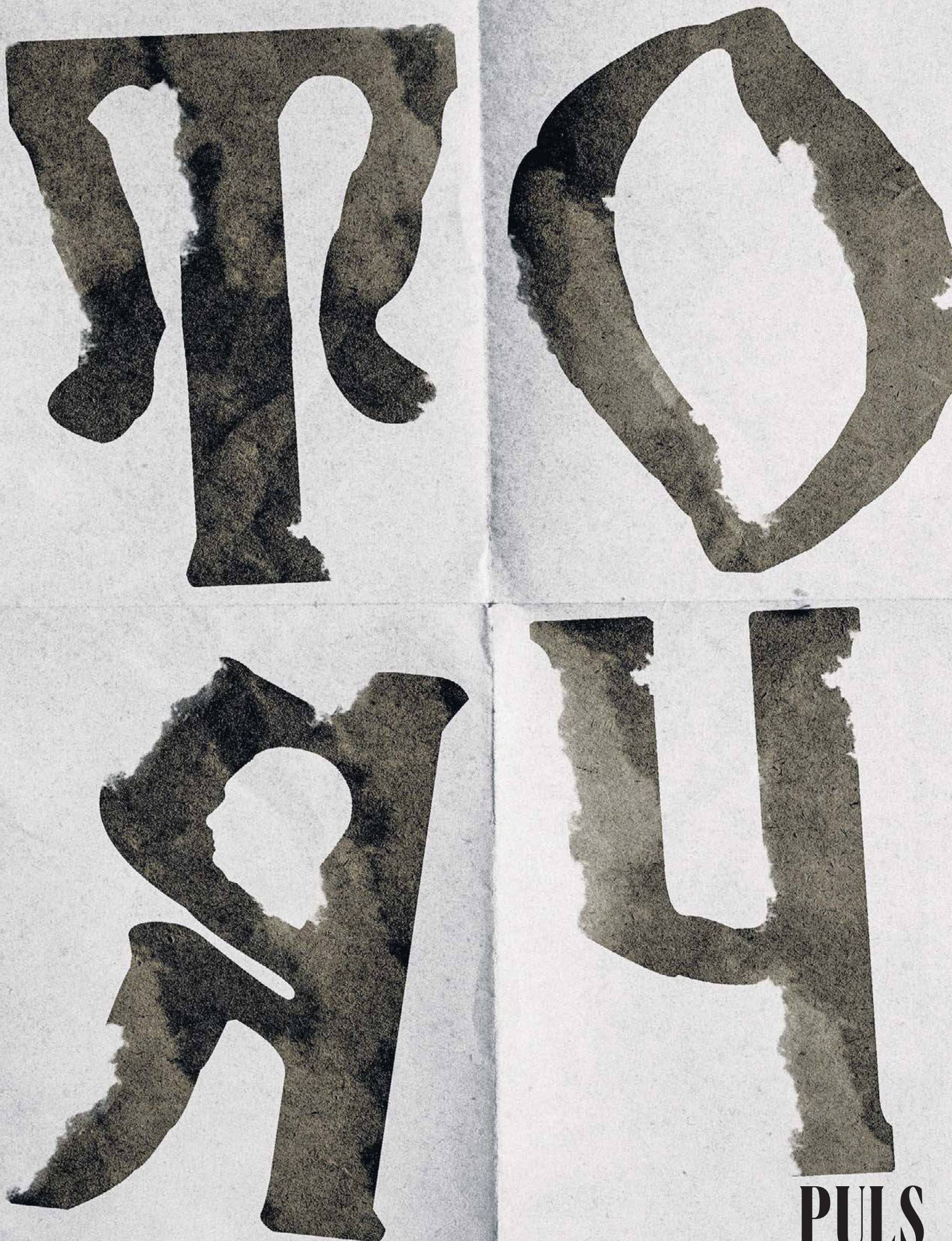
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Dywersja pisana cyrylicą!



PULS
#191

– To największy akt dywersji na polskiej kolei od czasów II wojny światowej. Stoją za nim rosyjskie służby specjalne. Na szczęście nie wykoleił się żaden pociąg, na szczęście nikt nie zginął, ale było blisko. Przekroczono pewną granicę – mówi polski premier. A szef polskiej dyplomacji dodaje: To akt terroru państwowego

Dorota Kowalska

ROSJA ZAATAKOWAŁA POLSKĄ KOLEJ. MOGLI ZGINAĆ LUDZIE

To był trudny weekend dla polskich kolei, niebezpieczny dla nas wszystkich. Na trasie Warszawa - Lublin doszło do dwóch aktów dywersji. Podczas pierwszego, w miejscowości Mika w województwie mazowieckim, eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy. W innym miejscu, niedaleko stacji kolejowej Gołęb w woj. lubelskim, pociąg z 475 pasażerami musiał nagle hamować. Powód? Uszkodzona linia kolejowa.

Na szczęście nie doszło do tragedii, ale było blisko. Nie zawiedli maszyniści. Pierwszy z nich zauważył, że w rejonie dwóch miejscowości - Życzyn i Mika - nasyp kolejowy wygląda inaczej niż zazwyczaj i zgłosił to telefonicznie do centrali. Maszynista kolejnego pociągu zatrzymał skład, wezwał służby, a te stwierdzili przerwanie torów kolejowych.

Na miejscu pojawił się premier Donald Tusk; potem przedstawił w Sejmie informacje o tym, co stało się na trasie Warszawa - Lublin. Wcześniej, bo we wtorek, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rządowego komitetu ds. bezpieczeństwa - wzięli w nim udział wojskowi, szefowie służb i przedstawiciele prezydenta. W poniedziałek śledztwo w sprawie aktów dywersji o charakterze terrorystycznym, skierowanych przeciwko infrastrukturze kolejowej i popełnionych na rzecz obcego wywiadu, wszczęła prokuratura.

Ale też od początku podejrzewano, że za zniszczeniem torów i próbą wykolejenia pociągów stoją rosyjskie służby. Tak też było.

- Ustalono osoby to dwóch obywateli Ukrainy działających i współpracujących od dłuższego czasu z rosyjskimi służbami - mówił w poniedziałek w Sejmie premier Donald Tusk.

Jeden z podejrzanych to obywatel Ukrainy skazany przez sąd we Lwowie w maju tego roku za akty dywersji. Drugi to mieszkaniec Donbasu. Obaj

przedostali się z Białorusi do Polski jesienią tego roku. Po tym, co zrobili, zdążyli z powrotem zbiec na Białoruś.

Co wiemy już dziś?

A teraz szczegóły. Jak przekazał premier, do eksplozji ładunku wybuchowego doszło 15 listopada o godz. 20.58 podczas przejazdu pociągu towarowego Warszawa - Puławy. Wybuch uszkodził podłogę pociągu. Jak mówią kolejarze, to cud, że skład się nie wykoleił. Wcześniej mężczyźni próbowali zakładać na tory stalową obejmę. Służby znalazły ją potem w okolicach nasypu.

- Ładunek wybuchowy typu wojskowego C4 został zdetonowany przy pomocy urządzenia inicjującego poprzez kabel elektryczny długości 300 metrów. Na miejscu zdarzenia zabezpieczono także pewną ilość materiału wybuchowego, który nie zdetonował - tłumaczył szef rządu.

Premier przypomniał, że do pierwszego akt dywersji doszło w styczniu 2024 roku we Wrocławiu.

- Zbudowany był na tej samej zasadzie. To samo modus operandi, które obowiązuje nie tylko w Polsce, ale też na świecie - mówił Donald Tusk. - W sumie, jeśli chodzi o akty dywersji, zatrzymaliśmy do tej pory 55 osób, w tym 23 osoby zostały aresztowane - dodał. Zaznaczył, że w ostatnim czasie zatrzymano 8 osób za próby rozpoznania różnych obiektów krytycznych.

- We wszystkich tych przypadkach mamy kwalifikację z artykułu 30, czyli współpraca z obcymi służbami. I we wszystkich tych przypadkach identyfikujemy służby rosyjskie - podkreślił szef rządu.

Rosji zależy na sianiu dezorganizacji, chaosu, paniki. Ludzie mają się bać, czuć niepewnie, mają zniechęcić Ukraińców. Nie bez przyczyny to jeden z nich stoi za próbą wykolejenia polskiego pociągu.

- Najmuje się obywateli innych państw, najczęściej Ukra-

iny (...). Rzadko kiedy, chociaż wśród zatrzymanych jest jeden obywatel rosyjski, ale rzadko kiedy bezpośrednio Rosja ujawnia swoje intencje poprzez zatrudnianie swoich obywateli do tego typu akcji - mówił Tusk. - Przekroczono pewną granicę i sprawa jest naprawdę bardzo, bardzo poważna - ocenił.

To prawda - sprawa jest poważna. Nie bez powodu o aktach dywersji w Polsce rozpisują się światowe media. Brytyjski „Guardian” prowadził nawet relację na żywo z trasy Warszawa - Lublin.

„Wybuch na linii Warszawa - Lublin jest następstwem fali podpań, sabotażu i ataków cybernetycznych, które dotknęły Polskę i inne kraje europejskie od początku wojny w Ukrainie” - pisał z kolei Reuters.

„Newsweek” zwrócił uwagę, że „Polska jest sojusznikiem NATO i centrum wsparcia Zachodu dla wojny Ukrainy z rosyjskimi najeźdźcami” i to powód, dla którego jest atakowana.

Portal Politico i francuski dziennik „Liberation” podkreślały, że trudno uznać, by zaatakowana trasa kolejowa została wybrana przypadkowo. „Trasa kolejowa Warszawa - Lublin jest jedną z najbardziej ruchliwych w kraju, łącząc stolicę z największym miastem wschodniej Polski i kolejnymi miejscowościami w kierunku Ukrainy” - odnotował Politico.

„Liberation” wyjaśnił czytelnikom, że trasa ta „czyni ją strategicznym szlakiem dostaw pomocy humanitarnej z Zachodu do kraju Wołodymyra Zełenskigo, który jest atakowany przez Rosję od 2022 roku. Mogła zatem zostać zaatakowana również w innych punktach”.

ROSJI ZALEŻY NA SIANIU DEZORGANIZACJI, CHAOSU, PANIKI. LUDZIE MAJĄ SIĘ BAĆ, CZUĆ NIEPEWNIENIE, MAJĄ ZNIECHĘCIĆ UKRAIŃCÓW

Radosław Sikorski, szef MSZ, był, jak zawsze, dosadny i konkretny. Stwierdził, że to, co stało się na trasie Warszawa - Lublin, jest aktem terroru państwowego. - Obce państwo wysłało dobrze przygotowanych dywersantów, tylko cudem nie osiągnęli oni swojego celu - mówił.

Sikorski dodał, że „rosyjskie GRU rutynowo do swojej brudnej roboty wynajmuje podwykonawców pod fałszywą flagą”.

- Tym razem był to akt nie tylko dywersji, jak poprzednio, lecz akt terroru państwowego, gdyż jasną intencją było spowodowanie ofiar w ludziach. Spółka się to z naszą odpowiedzią, nie tylko dyplomatyczną, o czym będziemy informować w najbliższych dniach - zapowiedział Sikorski. I dodał, że podjął decyzję o wycofaniu zgody na funkcjonowanie ostatniego w naszym kraju rosyjskiego konsulatu - w Gdańsku.

Z ust polskich polityków padły mocne słowa, ale niebezpieczeństwo jest realne.

- Po raz pierwszy bowiem mielibyśmy tak poważny atak, który jest również informacją, że Rosja posiada w Polsce zaplecze do przeprowadzania takich działań i będzie je rozwijać w oparciu o olbrzymią emigrację z naszej wschodniej granicy - powiedział PAP kmdr por. rez. Artur Bilski, założyciel think tanku Nobilis Media.

Jego zdaniem zagrożenie sabotażem w Polsce będzie rosło. Artur Bilski zwrócił uwagę, że infrastruktura kolejowa to „łatwy cel” - jest rozległa i trudno ją monitorować.

- Pozostaje jednak też cały obszar infrastruktury krytycznej, która może zostać zaatakowana z użyciem dronów startu-

jących z polskich lokalizacji i trudnych do wyśledzenia - dodał.

Jak mówił, celem takich ataków mogą być dworce kolejowe, lotniska, elektrownie, infrastruktura wodociągowa, gazociągi, drogi.

Ekspert i analityk oraz redaktor naczelny Defence24.com Aleksander Olech zauważył z kolei, że ostatnie incydenty na kolei „wpisują się w szerszą, trwającą od lat kampanię hybrydową przeciwko Polsce”. Dodał, że w kampanii tej wcześniej obserwowano nieuprawnione nadawanie sygnału radio-stop, rozpoznanie szlaków kolejowych, instalowanie nadajników GPS na trasach z pomocą dla Ukrainy czy ataki DDoS (rodzaj cyberataku polegający na przeciążeniu serwerów) na systemy przewoźników.

Czy te ataki będą się nasilać? Eksperci nie mają wątpliwości, że tak.

Podejrzenia były trafne

To nie pierwszy akt sabotażu na terenie Polski. W maju minął rok od pożaru hali centrum handlowego przy ulicy Marywilskiej w Warszawie. I w tym przypadku od początku śledczy podejrzewali, że stoją za nim rosyjskie służby. Stały.

Prokuratorzy dokonali oględzin hali: najpierw zewnętrznych, potem wewnętrznych. Zabezpieczyli szereg śladów, dowodów, powołali zespół biegłych, którzy mieli wydać opinie o przyczynach pożaru.

Ustalili, iż pożar hali przy ul. Marywilskiej 44 to było podpalenie, za które odpowiadają członkowie zorganizowanej grupy przestępczej o charakterze międzynarodowym. Grupa dokonała nie tylko tego podpalenia - działała na zlecenie wywiadu Federacji Rosyjskiej na terenie całej Unii Europejskiej.

Jak było w przypadku hali przy ul. Marywilskiej 44? Według śledczych w skład grupy wchodziło obywateli Ukrainy: Daniil B. i Aleksander V. Ten pierwszy otrzymał od przeby-

wającego na terenie Federacji Rosyjskiej Aleksandra V. zlecenie podpalenia CH Marywilska 44 w Warszawie. Pożar miał nagrać, podobnie jak akcję gaśniczą, potem nagranie przesłać do Rosji. Daniil B. zadanie wykonał. Usłyszał zarzuty udziału w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw sabotażu oraz przestępstw o charakterze terrorystycznym, wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, działając na rzecz wywiadu Federacji Rosyjskiej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarzuty zostały podejrzanemu ogłoszone przez prokuratorów na Litwie, bo właśnie tam mężczyzna został tymczasowo aresztowany.

Prokurator sporządził również postanowienie o przedstawieniu takich samych zarzutów Aleksandrowi V. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec Aleksandra V. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Za podejrzanym został rozesłany list gończy, a do Sądu Okręgowego w Warszawie skierował wniosek o wydanie wobec niego Europejskiego Nakazu Aresztowania.

Po tym jak pojawiły się niepodważalne dowody na udział rosyjskich służb specjalnych w podpaleniu centrum handlowego przy Marywilskiej, polski MSZ zdecydował o zamknięciu rosyjskiego konsulatu w Krakowie.

Akty sabotażu w całej Europie

To, że Rosja próbuje za wszelką cenę destabilizować sytuację w krajach Unii Europejskiej, wiadomo nie od dziś. Akcje dywersyjne i sabotażowe, pożary, które wybuchają w wielu krajach UE, czy seria wypadków kolejowych w Szwecji i Czechach - one nie muszą i nie są przypadkowe.

Już w zeszłym roku Służba Bezpieczeństwa Ukrainy i ukraińska policja zatrzymały 19 osób, które planowały podpalenie centrów handlowych, stacji benzynowych, aptek i targowisk

w Ukrainie, Polsce i krajach bałtyckich. Mieszkały w obwodach: iwanofrankowskim, dniepropietrowskim, poławskim i zaporoskim.

Grupa była powiązana z rosyjską FSB. Zatrzymani poszukiwali chętnych do przyłączenia się do działalności dywersyjnej na rzecz Rosji, wykorzystywali przy tym swoje kontakty w grupach przestępczych. Chodziło głównie o dokonywanie podpałów cywilnych obiektów. Potem organizowali przerzut podpalaczy za granicę, a wcześniej zapatrywali ich w fałszywe paszporty, prawa jazdy, karty zdrowia, niejako „legalizując” ich pobyt w UE. Sprawcy mieli nagrywać podpalenia, aby udokumentować swoje czyny.

Te nagrania FSB planowała wykorzystać do swoich akcji propagandowych, wskazując, jak niestabilna sytuacja panuje w Unii Europejskiej.

Śledztwo w sprawie grupy wciąż trwa. Zatrzymani mogą spędzić w więzieniu wiele lat. Są podejrzani o zdradę stanu, przygotowanie do celowego zniszczenia cudzego mienia przez podpalenie oraz produkcję, wysyłanie i sprzedaż nielegalnie wyprodukowanych holograficznych elementów zabezpieczających, a także fałszowanie i sprzedaż podrobionych dokumentów.

Śledczy przeprowadzili jednocześnie około 40 przeszukań, także w mieszkaniach zatrzymanych. Skonfiskowali broń i amunicję, dziewięć samochodów oraz gotówkę o równowartości ponad 90 tys. USD. Przejęto również sfałszowane dowody rejestracyjne pojazdów, zaświadczenia lekarskie, świadectwa ukończenia szkoły i tysiące pustych formularzy.

Co ciekawe, Ukraińcy, informując o finale swojej akcji, użyli właśnie zdjęcia spalonej hali przy Marywilskiej 44 w Warszawie.

Rosyjskie służby za wszelką cenę chcą siać w Europie strach i chaos. Przykłady? Na kilkanaście godzin przed ceremonią otwarcia letnich igrzysk olimpijskich w Paryżu francuski operator kolejowy SNCF ogłosił, że padł ofiarą „masowego ataku mającego na celu sparaliżowanie sieci pociągów dużych prędkości TGV”. Ruch TGV na kilku trasach został zakłócony. Przyczyną problemów były podpalenia przy torach linii TGV.

Premier Francji Gabriel Attal napisał, że infrastruktura kolejowa stała się celem „aktów sabotażu” przeprowadzonych „w sposób przygotowany i skoordynowany”.

To był zresztą czas, kiedy agencje wywiadowcze ostrzegły swoje rządy, że Rosja obrała kurs na stały konflikt z Zachodem i prawdopodobnie planuje szereg akcji sabotażu w Europie. Dochodziło do nich! W tym czasie w Bawarii aresztowano obywatela Niemiec i obywatela Rosji pod zarzutem ataku na nie-



Premier Donald Tusk pojawił się na miejscu zdarzenia w poniedziałek rano. – Przekroczono pewną granicę i sprawa jest naprawdę bardzo, bardzo poważna – mówił następnego dnia w Sejmie

mieckie obiekty wojskowe i logistyczne. W Wielkiej Brytanii dwie osoby zostały oskarżone o podpalenie magazynu z dostawami humanitarnymi dla Ukrainy. Brytyjcy prokuratorzy uważali, że oskarżeni są powiązani z Rosją. W Szwecji i Czechach agencje wywiadowcze badały serię incydentów na kolei, w które mogły być zamieszane osoby powiązane z Federacją Rosyjską. Francuskie Ministerstwo Obrony ostrzegło przed możliwym rosyjskim sabotażem francuskich obiektów wojskowych. W brytyjskiej fabryce amunicji BAE Systems w Walii doszło w kwietniu zeszłego roku do eksplozji, miesiąc później w berlińskiej fabryce firmy zbrojeniowej Diehl wybuchł pożar. Obie firmy produkują broń dla ukraińskiej armii. Przypadek? Dzisiaj nikt w przypadku nie wierzy, tym bardziej że służby bezpieczeństwa NATO ostrzegały informację o skoordynowanych „brytyjskich rosyjskich intrygach”.

Wojna w cyberprzestrzeni

Do tego dochodzi wojna hybrydowa. Tylko na terenie Polski służby codziennie odnotowują około półtora tysiąca incydentów. Atakowana jest infrastruktura krytyczna, służba zdrowia i obronność, w tym transport pomocy dla Ukrainy, a także media.

W piątek, 31 czerwca 2024 roku, w serwisie PAP ukazały się dwie depesze dotyczące rzekomego ogłoszenia mobilizacji

w Polsce. Nikt ich Polskiej Agencji Prasowej nie napisał. Okazało się, że doszło do przełamania zabezpieczeń z użyciem szkodliwego oprogramowania, które zostało wykorzystane na koncie jednego z pracowników PAP. Atak był celowy i miał doprowadzić do wywołania paniki.

Już dwa lata temu Ministerstwo Obrony Narodowej podało, że liczba cyberataków na systemy związane z obronnością wzrosła w Polsce pięciokrotnie po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Hakerzy szukają słabiej zabezpieczonych systemów firm uczestniczących chociażby w transporcie pomocy dla Ukrainy, by w ten sposób dotrzeć do informacji związanych z resortem obrony, lepiej zabezpieczonym przed tego typu atakami.

W lutym 2022 roku celem cyberataku było Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Na szczęście wszystkie wezwania do misji ratunkowych i transportów międzyszpitalnych zrealizowano.

Z kolei w grudniu 2023 roku media rozpisywały się o ataku informatycznym na laboratoria Alab - przestępcy wykradli wówczas i upublicznili dane pacjentów. Zaatakowali tę samą firmę także miesiąc wcześniej. W tym samym czasie minister cyfryzacji informował o udaremieniu ataków hackerów, które „mogłyby być problemem dla dziesiątek firm i instytucji publicznych”.

W krajach UE nie jest lepiej. Cyberataki w całej Europie idą

w setki tysięcy. Zachodnie media z czasem poznawały sposób działania rosyjskich służb. I tak „Guardian” ujawnił, że cyberwojnę Putina wzmacnia prywatna moskiewska firma konsultingowa NTC Vulkan.

Założyli ją w 2010 roku Anton Markow i Aleksander Irżawski, absolwenci akademii wojskowej w Petersburgu, obaj ze świetnymi kontaktami w rosyjskiej armii. Firmę Markowa i Irżawskiego wspierały Federalna Służba Bezpieczeństwa oraz wywiad zagraniczny SWR.

Programiści NTC Vulkan przygotowywali (i pewnie wciąż to robią) ataki na infrastrukturę krytyczną. Firma miała rządowe licencje na pracę nad tajnymi projektami wojskowymi i tajemnicami państwowymi.

Pliki Vulkan wyciekły za sprawą informatora niezadowolonego z powodu rosyjskiej agresji na Ukrainę.

– Ze względu na wydarzenia w Ukrainie zdecydowałem się upublicznić te informacje. Firma robi złe rzeczy, a rosyjski rząd jest tchórzliwy. Jestem rozczarowany z powodu inwazji na Ukrainę. Dzieją się tam straszne rzeczy. Mam nadzieję, że można wykorzystać te informacje, aby pokazać, co dzieje się za zamkniętymi drzwiami – mówił informator niemieckiej prasie.

Danymi podzielił się z mediami, a dokumenty przez kilka miesięcy badali dziennikarze „Guardiana”, „Der Spiegel”,

„Washington Post” i „Le Monde”. Pięć zachodnich agencji wywiadowczych potwierdziło, że wydają się autentyczne.

Hakerzy z NTC Vulkan posiadali (i nadal posiadają) program umożliwiający inwigilację w sieci, ułatwiający szerzenie fake newsów przez fałszywe profile w mediach społecznościowych. Program Crystal-2V przygotowywał ich do ataków na infrastrukturę kolejową, lotniczą i morską.

Rosja nie odniosła znaczących sukcesów w Ukrainie, straciła swoje wpływy w Syrii, więc strategiczne cele Kreml próbuje osiągać w inny sposób - wojną w cyberprzestrzeni.

Co ciekawe, mimo nieporozumień w przeszłości, a nawet cichej rywalizacji, obecnie FSB, GRU i SWR współpracują ze sobą ściślej niż kiedykolwiek od czasów zakończenia II wojny światowej. Młodzi i ambitni oficerowie wywiadu zastępują starsze pokolenia, pnąc się po szczeblach kariery.

Werbunek trwa

Tymczasem, także dzięki technologii, werbunek wydaje się coraz łatwiejszy. Analityk mediów społecznościowych i internetu, Michał Fedorowicz, w rozmowie z radiem RMF24 tłumaczył, że dzisiaj dla pozytywnie skierowanych kluczy jest Telegram - komunikator pochodzący z Rosji, a charakteryzujący się większą anonimowością od innych popularnych aplikacji, takich jak Messenger, WhatsApp czy Instagram.

Jak werbują Rosjanie? W najprostszy z możliwych sposobów.

– Najczęściej wykorzystują osoby, które szukają pracy lub szybkiego zarobku. Proponują na przykład transport z miasta A do miasta B za tysiąc złotych, jakimś własnym samochodem, jakimś pakunkiem - tłumaczył Michał Fedorowicz. Zaznaczył, że zleceniodawca często prosi o zdjęcie dokumentu, takiego jak dowód osobisty. Za zlecenia przyznawane jest wynagrodzenie, które nie wydaje się podejrzanie wysokie.

– Ta osoba wysłała nam pinetkę, gdzie mamy odebrać towar. Kiedy zjawiamy się po odbiór tego towaru, mamy wysłać zdjęcie, że go odbieramy. Ta osoba potwierdza, że to jest właśnie to. Wsiadamy i jedziemy do kolejnego miasta. (...) Dostajemy przelewy, najczęściej w kryptowalutach, które trafiają na nasze konto - tłumaczył dalej informator.

Z czasem, jak wyjaśniał analityk Res Futura, zlecenia mogą ewoluować w robienie zdjęć obiektów wojskowych, pozostawianie pakunków przy określonych obiektach. Po zatrzymaniu przez służby czasem nieświadomy współpracownik rosyjskiego wywiadu nie jest w stanie zidentyfikować zleceniodawcy, bo komunikuje się z nim wyłącznie przez aplikację.

– W tym momencie tak Rosjanie, jak Białorusini wykorzystują obywateli Ukrainy, Polski oraz innych państw, bardzo często Gruzji i Armenii, którzy po prostu stają się właśnie takimi nieświadomymi całkowicie agentami - tłumaczył analityk.

Ale oczywiście, część z nich zupełnie świadomie decyduje się na współpracę z rosyjskimi służbami. Często chodzi o wykonanie jednego konkretnego zadania za określoną cenę.

O tym, że na komunikatorze Telegram odbywa się werbunek cudzoziemców o prorosyjskich poglądach do aktów sabotażu w różnych krajach Europy, pisała już zresztą rok temu międzynarodowa sieć dziennikarzy śledczych Organized Crime and Corruption Reporting Project (OCCRP).

Czy powinniśmy zacząć się bać? Przede wszystkim nie możemy wpadać w panikę, bo właśnie o to chodzi rosyjskim służbom. Wiadomo, że Wojska Obrony Terytorialnej monitorują nasypy, przepusty, tory i węzły kolejowe. Polskie Linie Kolejowe wystosowały do pracowników specjalny komunikat, w którym proszą o czujność w czasie pracy. Trzeba zwracać uwagę na podejrzane zachowania się osoby czy niezidentyfikowane bliżej przedmioty, które nie powinny znajdować się przy obszarze kolejowym, i natychmiast to zgłaszać. My też powinniśmy być czujni.

Współpraca:
Grzegorz Kuczyński, PAP

KATARZYNA JANISZEWSKA: NIE MA PIENIĘDZY, KTÓRE ZREKOMPENSOWAŁYBY TO, CO PRZESZŁY RODZINY OFIAR Z HEWELIUSZA

Serial „Heweliusz”, zrealizowany przez Netflix, odbił się szerokim echem w Polsce i na świecie. O tezach, które stawia i co naprawdę wydarzyło się podczas morskiej katastrofy polskiego promu, rozmawiamy z Katarzyną Janiszewską – autorką książki „Katastrofa Heweliusza”, wydanej przez oficynę Chmury w tym roku

Patryk Gzyl

O katastrofie promu Heweliusz z 1993 roku zrobiło się obecnie głośno za sprawą serialu Netflix, ale i twojej książki. Co sprawiło, że wraca się do tej tragedii po ponad 30 latach?

Myślę, że przede wszystkim ogrom tej tragedii. Na Heweliuszu zginęło 56 osób – marynarze i kierowcy tirów, którzy pozostawili po sobie osieroczone dzieci, rodziny, bliskich. Kolejna sprawa, to tajemnica. Wokół Heweliusza już na samym początku narosło wiele mitów, mniej lub bardziej spiskowych teorii i cała piramida kłamstw. Mimo wieloletnich procesów, toczących się przed trzema Izbami Morskimi, nigdy tak naprawdę nie wyjaśniono przyczyn zatonienia Heweliusza. Nie stwierdzono – przynajmniej oficjalnie – kto ponosi winę za wypadek.

W swej książce „Katastrofa Heweliusza” zdecydowałaś się na reportaż fabularyzowany, który łączy reporterskie śledztwo z fikcyjną narracją. Dlaczego wybrałaś taką formę?

Właśnie z powodu tak wielu niewiadomych. Nie wiemy, dlaczego kapitan podejmował takie a nie inne decyzje. Czy były na niego naciski, by wyjść w morze niesprawnym – bo to już ustalono – statkiem? Kto naciskał? I co tak

naprawdę działo się tamtej feralnej nocy na mostku? Jedyną osobą, która tam wtedy była i przeżyła katastrofę, był III oficer. Ale jego zeznania były sprzeczne i mało wiarygodne. Po tym, co przeżył, przez długi czas znajdował się w głębokim szoku.

Czytelnicy twojej książki bardzo chwalą solidny research, który przeprowadziłaś na jej potrzeby. W Izbie Morskiej w Gdyni znajduje się wiele tomów akt poświęconych tej sprawie. Udało ci się je prześwietlić?

To było 29 tomów, każdy po kilkaset stron. Przez kilka dni siedziałam w Izbie Morskiej od rana, aż do zamknięcia, robiłam dokumentację fotograficzną. A później, już na spokojnie w domu, w Krakowie wszystko dokładnie czytałam. To była dość żmudna praca.

Od katastrofy polskiego promu minęło wiele lat. Trudno ci było znaleźć i namówić na rozmowę osoby związane z tą tragedią?

Nie było to łatwe, choćby właśnie ze względu na upływ czasu. To już 30 lat. Z dziećmi ocalałych marynarzy do dziś żyje sześcioro. A nie wszystkim stan zdrowia pozwala na rozmowę. Udało mi się też dotrzeć do niektórych wdów. Powrót do wspo-



Katarzyna Janiszewska – dziennikarka, pisarka, autorka reportażu o tematyce społecznej

mnienia o katastrofie dla wielu z nich, nawet po tylu latach, był jednak trudny i bolesny.

Przyjrzałaś się też politycznym i gospodarczym mechanizmom tamtych czasów – dzikiego kapitalizmu początku lat 90. Miały one duży

wpływ na tragedię Heweliusza?

Mówiąc wprost: kluczowy. Ta wszechobecna pogoń za zyskiem, to, że Heweliusz miał pływać i zarabiać za wszelką cenę, bo prom, który stoi w porcie, przynosi straty. Konkurencja wymuszała ciągły pośpiech. Do tego dochodziło

przekonanie, że jakoś to będzie, że skoro udawało się tyle razy, to jeszcze ten jeden raz. A poza tym Bałtyk to taki mały akwen, więc co złego może się zdarzyć? Panowała „bylejakość”. Bo takie to były czasy. Wielu ludzi lekceważyło swoje obowiązki i było na to społeczne przyzwolenie.

Izba Morska w Szczecinie obwiniła za katastrofę kapitana Andrzeja Ułasiewicza. Dlaczego postanowiono zrzucić odpowiedzialność za tę tragedię na jednego człowieka?

Biznes. Interesy. W grę wchodziły pieniądze, przyszłość dużej spółki. Czymże przy tym jest dobre imię kapitana i kilku marynarzy, którzy przecież i tak już nie żyją? Poza tym, martwy nie może się bronić, nie powie i nikomu nie zaszkodzi. Armator promu - Euroafrica - był państwową spółką, dającą miejsca pracy tysiącom ludzi, którzy mieli na utrzymaniu rodziny. Uznano więc, że interes społeczny wymaga tego, by kłamać i mataczyć. Gdyby okazało się, że zawinił armator, ubezpieczyciel nie wypłaciłby ani grosza. Ale błąd ludzki - czytaj: niekompetentna załoga i nieobliczalny kapitan - to już inna para kaloszy. Polskie prawo morskie zwalnia armatora z odpowiedzialności finansowej za błędy załogi. Stwierdzenie winy Euroafriki oznaczałoby utratę odszkodowań, a w konsekwencji bankructwo firmy.

Twórcy serialu Netflix stają murem za kapitanem Ułasiewiczem, ukazując go wręcz jako bohatera, który nie opuszcza mostka do końca.

dokończenie na stronie 16

Profesor Konrad Rejdak: „Program leczenia stwardnienia rozсіяanego wymaga pilnego wsparcia finansowego”



Pytanie. Z wielu szpitali w Polsce docierają informacje o wstrzymaniu przyjęć nowych pacjentów do programu lekowego B.29, obejmującego leczenie na stwardnienie rozsiane. Jaka jest skala problemu? Jakie są jego realne skutki dla chorych na SM?

Profesor Konrad Rejdak, członek Rady Programowej Europejskiej Akademii Neurologii, past-prezes PTN. Rzeczywiście, informacje na temat problemu wybrzmiewają, w ostatnim czasie, coraz wyraźniej. Wiele, a nawet bardzo wiele placówek w kraju zgłasza trudności. Wynikają one z deficytu budżetowego NFZ, w efekcie dochodzi do problemów z włączaniem do programu oraz kontynuacją leczenia w programie lekowym SM.

P. Czy można już użyć terminu „kryzys”, aby oddać sytuację?

KR. Trzeba zachować ostrożność przy diagnozowaniu stanu i przyczyn, które doprowadziły do obecnej sytuacji w przypadku programu leczenia SM. Pacjenci w stanie wymagającym pilnej interwencji na pewno uzyskują opiekę i leczenie.

Generalnie problem wynika z faktu, że tegoroczny budżet przeznaczony na sfinansowanie procedur jest niższy niż rok wcześniej. Pamiętajmy jednocześnie, że rocznie diagnozowanych jest około półtora tysiąca do dwóch tysięcy nowych przypadków chorych. Ta

grupa osób ma trudności z zakwalifikowaniem się do programu lekowego. Kłopot dotyczy też placówek, które prowadziły dużo pacjentów i odczuwają braki finansowe lecząc nawet tych pacjentów, którzy włączani byli wcześniej. Oczywiście w tym przypadku musi być zachowana kontynuacja leczenia.

P. Dlaczego program lekowy B.29 ma tak kluczowe znaczenie dla terapii SM? Jakie są jego główne założenia?

KR. Obecnie to podstawowy program terapii dla chorych na SM. Zakłada ujednolicone leczenie, które obejmuje leki w pierwszej i drugiej linii terapii.

W Polsce mamy około 56 tysięcy osób chorych na SM. Spośród nich ponad połowa jest leczona w programach lekowych. To duża grupa, która stale rośnie. Pacjenci dzięki leczeniu funkcjonują i żyją na poziomie populacji ogólnej. Stąd tak istotne jest, aby zapewnić im ciągłość terapii.

P. Jakie konsekwencje może mieć opóźnienie w rozpoczęciu leczenia dla pacjenta ze świeżo rozpoznanym SM?

KR. Tu dane kliniczne nie pozostawiają wątpliwości. Wzrasta ryzyko wystąpienia zaostrzenia choroby, czyli rzutów, a tym samym utraty funkcji neurologicznych i nieodwracalnej niepełnosprawności. To przekłada się na skumulowanie zaburzeń neurologicznych i generowanie nieodwracalnych zmian.

P. Czy może się to przełożyć na przyszłość, np. na zwiększenie liczby osób hospitalizowanych?

KR. Tak, ma to szerokie konsekwencje, bo z jednej strony wzrośnie liczba hospitalizacji z powodu rzutu, ale też musimy pamiętać, że raz uszkodzony układ nerwowy bardzo trudno jest przywrócić do prawidłowego funkcjonowania, a często jest to wręcz niemożliwe. W efekcie generujemy też problem na poziomie społecznym, gdyż ta grupa osób będzie obciążona niepełnosprawnością, bo podjęcie z opóźnieniem leczenia nie cofnie tych objawów. Wówczas rośnie zaangażowanie rodzin i opiekunów, aby pomagać osobom niepełnosprawnym.

P. Co z perspektywy lekarzy neurologów jest największym utrudnieniem w realizacji programu lekowego B.29? Wspomniał Pan o finansowaniu, ale czy to jest jedyny problem? Czy biurokracja, a może ograniczenia kadrowe też mają jakiś wpływ na obecną sytuację?

KR. Przyrost pacjentów następuje nieproporcjonalnie do przyrostu możliwości realizacji programów. Sytuację pogarsza zła wycena programów, a więc możliwości realizowania ich przez placówki neurologiczne jest ograniczona.

Oczywiście przeszkolony personel medyczny i pomocniczy są warunkiem

spawnego realizowania procedur. Ale nie w tej sferze upatrywałbym kłopotów. Mamy do czynienia z czynnikiem zdecydowanie niezależnym od placówek. Po prostu chodzi o brak pełnego finansowania.

P. Wspomniał Pan o różnych placówkach. Czy dochodzi do czegoś takiego jak „regionalizacja” trudności, jeśli chodzi o dostęp do programu B.29? Czy w jednych z regionach jest łatwiej skorzystać z programu, a w innych jest trudniej?

KR. Obserwujemy zjawisko migracji pacjentów. Wędrują oni między ośrodkami, szukając pomocy tam, gdzie mogą ją otrzymać.

Problem ma jednak charakter ogólnopolski, który wymaga pilnego rozwiązania. Niestety, wizja końcówki roku, kiedy wiemy, że mamy przekroczone plany budżetowe, a jest jeszcze przed nami dwa miesiące ciężkiej pracy i obsługi pacjentów, nie napawa optymizmem.

P. Czy środowiska neurologiczne podejmowały już interwencje, rozmowy z NFZ-em, z Ministerstwem Zdrowia w tej sprawie? Jakie są efekty?

KR. Środowiska neurologiczne sygnalizuje, apeluje, ale nie jest stronna. Jest to kwestia umów między NFZ a placówkami realizującymi procedury medyczne. Niestety, wiemy, że kłopoty nie dotyczą

tylko neurologii, ale w ogóle programów lekowych, więc problem jest znacznie szerszy.

P. Mówimy o końcu tego roku. A jakie mogą być perspektywy na rok przyszły, na dalsze funkcjonowanie programu lekowego B.29?

KR. Konsekwencje są łatwe do przewidzenia. Skumuluje się grupa osób, które w przyszłym roku będą oczekiwać włączenia - już z opóźnieniem - do programu, a tym samym placówki realizujące leczenie zostaną postawione w trudnej sytuacji.

Dobłą analogią jest odniesienie obecnej sytuacji do okresu pandemii, kiedy nastąpiło znaczne ograniczenie dostępności chorych, a później - w kolejnym, 2022 roku - pojawiła się ogromna nadwyżka osób włączonych do programu. A personel medyczny, którego liczba nie wzrosła, musiał się zmierzyć ze skokowym wzrostem liczby pacjentów.

P. Czy, a jeśli tak, to jakie działania mogłyby zostać podjęte tak ad hoc, natychmiast, aby odblokować dostęp pacjentom do programu i to jeszcze zanim zostaną wdrożone reformy bądź pojawią się nowe pieniądze?

KR. Niestety, nie ma innego rozwiązania, jak po prostu znalezienie brakujących środków, bo ostatecznie do nich sprowadza się istota problemu. Nie ma żadnego pola

manewru, niestety. Mamy nadzieję, że prowadzone negocjacje i uzgodnienia, co do cen leków czy zastosowania formy odroczonej płatności sprawią, że te leki po prostu trafią do placówek.

Ale nie zapominajmy też o obsłudze programu, bo trudno wykonywać pracę zupełnie za darmo albo nawet za połowę ceny - a taka jest, niestety, praktyka od lat w rozliczeniach programów lekowych.

P. Czy środowiska neurologiczne planują oficjalne wystąpienia lub z apelem w tej sprawie?

KR. Aktywności ze strony Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, ale też Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozсіяanego i innych organizacji, które są zaangażowane we wspieranie pacjentów z SM, są słyszalne w przestrzeni publicznej.

P. Czy pomoc w rozwiązaniu problemu dostępności do programu lekowego B.29 mogą akcje nacisku organizacji skupiających pacjentów, mediów?

KR. Najlepszy jest dialog i chęci w rozwiązaniu problemów.

Wiem też, że i po stronie decydentów jest duży wysiłek, jeśli chodzi o poszukiwanie środków na zapewnienie ciągłości realizacji programów lekowych.

Wierzę, że uda się go skutecznie rozwiązać, bo dobro pacjentów jest na pierwszym miejscu.



FOT. NETFLIX

Katarzyna Janiszewska: Członkom załogi zarzucano, że nie ratowali pasażerów, że martwili się tylko o siebie. Ale prawda jest taka, że niewiele mogli zrobić

dokończenie ze strony 14

To pokrywa się z twoimi ustaleniami?

Tak. Kapitan Ułasiewicz do końca pozostał na mostku wzywając pomocy, nie próbował się ratować. Robił za to co mógł, by uratować statek. Był doświadczonym marynarzem, starannym i sumiennym. Zdawał sobie sprawę, że sytuacja jest katastrofalna. Wiedział, że jak prom się przewróci, to nikt się nie uratuje. Warunki, które panowały wtedy na morzu, utrudniały jakąkolwiek akcję ratunkową. Dlatego za wszelką cenę, do ostatniej chwili próbował wyprostować Heweliusza. Niestety, walczył nie tylko z żywiołem, ale też wadami technicznymi promu. Jego walka była więc z góry skazana na porażkę.

Dlaczego tak mało osób się uratowało? Tylko dziewięciu marynarzy - i nikt z pasażerów. Wypadek zdarzył się przecież względnie blisko lądu.

Członkom załogi zarzucano, że nie ratowali pasażerów, że martwili się tylko o siebie. Ale prawda jest taka, że niewiele mogli zrobić. Statek leżał, pokład zmywały fale, trudno było nawet utrzymać równowagę. Marynarze robili, co mogli, wskazywali pasażerom, gdzie mają się udać, rozkładali tratwy ratunkowe. Ale w tym chaosie, przy szalejącym żywiole, nie można mówić o zorganizowanej akcji ewakuacyjnej. Tym bardziej że kombinowany chroniący przed zimmem mieli na pro-

mie wyłącznie członkowie załogi. A i tak nie wszystkim uratowały one życie. Poza lodowatą wodą problemem był pył wodny, który wdzierał się do płuc i utrudniał oddychanie. Wiele można zarzucić też prowadzonej przez Niemców akcji ratunkowej, która była opieszala i bardzo chaotyczna. Dodatkowo lina spuszczone z jednego z helikopterów zaczepiła o tratwę i przewróciła ją. Ludzie, którzy na niej byli, zginęli. Nasi lotnicy - którzy mogli być dużo skuteczniejsi, bo schodzili do rozbitków - początkowo zostali wykluczeni z udziału w ratowaniu rodaków. Dlaczego? Kto wydał taki rozkaz? Tego przed Izbami nie dociekano. Zadowolono się tłumaczeniem, że to był niemiecki ob-szar odpowiedzialności.

Dziś powszechnie uznaje się, że prom wyszedł ze Świnoujścia w stanie niezdadnym do żeglugi. Mowa o tym w serialu i w twojej książce. To było twoim zdaniem główną przyczyną katastrofy?

W takich sytuacjach nigdy nie ma jednego winnego. O wypadku zawsze decyduje spłot wielu czynników, niekorzystnych zdarzeń, nieprzewidzianych zbiegów okoliczności. I tutaj też tak było, ale fatalny stan statku był jedną z głównych przyczyn. „Heweliusz” był nazywany „Awareliuszem” albo „Janem Wypadkowym”. Uchodził za statek niepełny, pełen usterek, miał wady konstrukcyjne, fatalną stateczność, którą pogorszyła przebudowa sterówki. Już przy niewielkim wietrze prze-

stawał słuchać steru. Co chwilę zderzał się z nabrzeżami i kutrami, miał słabe maszyny i często ulegał awariom. Wszyscy o tym wiedzieli: pływający na nim marynarze, kapitanowie, oczywiście spółka, do której należał. Pewne rzeczy zatajano - jak choćby to, że po pożarze w 1986 roku pokład zalano tonami betonu, który jeszcze bardziej pogorszył stateczność promu. Ale to, o czym wszyscy wiedzieli i tak wystarczało, żeby wchodzić na Heweliusza z lękiem. A jednak pływano nim. Bagatelizowano zagrożenie. Wypływając w ostatni rejs, prom miał uszkodzoną przekładnię i tak zacinający się system balastowy i nie do końca sprawne silniki.

W serialu Netflix'a pojawia się również teoria, że na Heweliuszu funkcjonariusze WSI przemycali broń, co przyczyniło się do nadmiernego obciążenia statku. To możliwe?

Obecność Andrzeja Milczanowskiego na miejscu katastrofy, który przyjechał w ob-stawie oficerów UOP i WSI daje wiele do myślenia. Również to, że nurkowie Marynarki Wojennej jako pierwsi zeszli pod wodę, by zbadać wrak. Być może ktoś się obawiał, że na jaw mogą wyjść jakieś niewygodne fakty? Po wypadku okazało się, że waga trzech przewożonych wagonów nie zgadzała się z tą, deklarowaną w dokumentach. Każdy z nich był o niemal dziesięć ton cięższy, niż wskazywały listy przewo-zowe. Co mogły wieść? Nigdy tego nie ustalono. Rok wcze-

śniej brytyjscy celnicy odkryli na promie Inowrocław karabiny i granaty. Broń była ukryta w kontenerach, które według dokumentów powinny przewozić glazurę. Prom również należał do Euroafriki.

Serial stawia też tezę, że Heweliusz przewrócił się, bo dokonał gwałtownego skrętu, aby nie staranować małej niemieckiej łódki rybackiej. Są jakieś przesłanki ku takim przypuszczeniom?

III oficer wspomina, że musieli ustąpić z drogi jakiemuś statkowi. To się powtarza w jego zeznaniach. Nie do końca wszystko rozumie i nie do końca pamięta, ale wie, że sytuacja była groźna. W zeznaniach ocalałych rozbitków również jest tajemniczy statek, który pojawia się na długo przed innymi. Ślad po nim jest też na taśmach z radiostacji brzegowej Rugen Radio. Kwadrans przed godziną piątą, czyli tuż przed wywróceniem się promu, niemiecki motorowiec Frank Michael zgłosił „Mayday Relay”, czyli sygnał „SOS” wysyłany w zastępstwie jednostki, która sama nie może tego zrobić. Raportuje, że jest blisko. W śledztwie zupełnie pominięto rolę, jaką pełnił. Żadna z Izby Morskich nawet nie przesłuchała jego kapitana. A przecież Frank Michael był naocznym świadkiem tragedii. I nikogo nie interesowało, co mają do powiedzenia jego marynarze?

Twórcy serialu pokusili się o sugestię, że ci, którym zależało na ukryciu prawdy o ka-

tastrofie Heweliusza, byli gotowi posunąć się nawet do zabójstwa. To nie przesada?

W swojej książce poszłam nieco podobnym tropem, ale to była wymyślona sytuacja. Ciekawe, że twórcom serialu przyszedł do głowy zbliżony pomysł. A czy tak mogło być w tym przypadku? Tego nie wiem.

Zrealizowany przez Netflix'a „Heweliusz” to bardzo kosztowna i widowiskowa produkcja. Twoim zdaniem filmowcom udało się oddać na ekranie rozmiar tamtej tragedii?

Nie będę oryginalna i przyłączę się do powszechnych zachwytów. Sceny na morzu są niezwykle sugestywne. Ale do mnie równie mocno przemawiają wątki społeczne. Świetnie ukazana jest sytuacja rodzin ofiar, w jakiej się znalazły po katastrofie. Bardzo realistycznie pokazana jest nagonka na kapitana i próby ukrycia prawdy, te wszystkie polityczne układy i układziki, zależności. To również znakomity dramat sądowy.

Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w 2005 roku uznał, że Izby Morskie w Szczecinie i Gdyni nie rozpatrzyły sprawy zatonięcia promu w sposób bezstronny. Dało to rodzinom ofiar poczucie zadośćuczynienia za ich moralne krzywdy, jakich doznały w polskich sądach?

Trudno mi się za nie wypowiadać. Moim zdaniem to przed wszystkim blamaż dla polskiego państwa, jeśli jego

obywatele muszą szukać sprawiedliwości poza granicami swojego kraju. Trybunał w Strasburgu przyznał od-szkodowania, ale to nie były jakieś wielkie kwoty. Poza tym, chyba nie ma pieniędzy, które zrekompensowałyby to, co przeszły rodziny ofiar z Heweliusza.

Serial pokazuje, jak wielką traumą dla rodzin marynarzy i pasażerów była utrata bliskich na Heweliuszu, ale potem również mataczenie w sądach na lądzie. Czy dziś po ponad 30 latach czas uleczył ich rany?

Czas może i leczy rany, ale bliźni pozostają. Wdowy, z którymi rozmawiałam, nadal miały w sobie głębokie poczucie krzywdy i żalu. Zafundowano im lata cierpienia i upokorzeń podczas procesów. Nie dość, że straciły ukochane osoby, często jedynego żywiciela rodziny, to przez lata musiały mierzyć się z oszczerstwami, walczyć w sądach o prawdę, sprawiedliwość, honor i dobre imię swoich bliskich. To pozostawiło w nich zadrę.

Czy myślisz, że powinno dojść do rewizji procesu dotyczącego katastrofy Heweliusza i pociągnięcia prawdziwych winnych do odpowiedzialności?

Teoretycznie jest to możliwe. Przepisy mówią, że można wznowić postępowanie, jeśli pojawią się nowe dowody, które mają istotne znaczenie dla sprawy. Ale już po powrocie ze Strasburga w 2005 roku, wdowy nie chciały ciągnąć tego tematu, zrezygnowały na przykład z wystosowania skargi do Rady Europy. Nie dziwię im się. Po tylu latach walki musiały być zmęczone i zrezygnowane. Od tamtego czasu nic w tej sprawie nie zrobiły. Stowarzyszenie Wdów i Rodzin Marynarzy Promu „Jan Heweliusz”, powołane do reprezentowania ich interesów, zostało rozwiązane. Ale być może w następnym pokoleniu, wśród rodzin ofiar znajdzie się ktoś na tyle zdeterminowany, że będzie chciał dążyć temat?

KSIAŻKA



Katarzyna Janiszewska,
„Katastrofa Heweliusza”,
wydawnictwo: Chmury
Warszawa 2025

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI znów lśnią!

Trwa głosowanie na najmiłsze uśmiechy roku.

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Magia świąt powraca wraz z naszym wyjątkowym plebiscytem Świąteczne Gwiazdeczki, a razem z nią mnóstwo wzruszeń, czułych uśmiechów i zdjęć, które potrafią stopić nawet najbardziej zimowy nastrój.

W naszym plebiscycie pojawili się już pierwsi prowadzący, a rywalizacja zapowiada się naprawdę emocjonująco. W kategorii Maluszki do 2 lat prowadzą najmłodsze, rozczulające Gwiazdeczki - pełne niewinnej słodyczy, która potrafi wywołać uśmiech nawet w najbardziej zabiegany dzień. W kate-

gorii dzieci powyżej 2 lat na czele są mali artyści świątecznego nastroju - radosne, energiczne, z uśmiechami, które aż chce się oglądać raz za razem.

Każde z tych dzieci to mała iskierka świątecznej radości. Ich uroczne fotografie przypominają, jak wiele ciepła,

wzruszeń i miękkości przynosi przygotowania do Bożego Narodzenia. Jedno spojrzenie na te zdjęcia i serca robią się cieplejsze, a świat jakby na chwilę zwalnia.

Absolutnie każda zgłoszona Gwiazdeczka jest wyjątkowa i ma w sobie coś, co sprawia, że trudno oderwać wzrok.

To właśnie Wy - nasi Czytelnicy - zdecydujecie, które z tych słodkich twarzączek zabłyszczą na okładce naszej gazety i powalczą o nagrody spełniające dziecięce marzenia w tym m.in. rodzinne sesje fotograficzne, vouchery na zakupy w sklepach SMYK, a w wielkim finale: wyjazd do największego w Euro-

pie parku wodnego Suntago, vouchery do biura podróży oraz aż dwie nagrody główne po 40 000 zł każda!

Niech wygra ten uśmiech, który najmocniej rozgrzeje Wasze serca! Aktualne wyniki głosowania można znaleźć na www.echodnia.eu/radomskie/gwiazdeczki

MALUSZKI do lat 2



Alan Woźniak, powiat białobrzeski



Amelia Wołos, powiat kozienicki



Jakub Dylewski, powiat lipski



Julian Drab, powiat radomski



Marysia Żmuda, powiat grójecki



Michalina Olszewska, powiat przysuski



Pola Suwała, powiat zwoleński



Wiktoria Wiatrak, powiat szydłowiecki



Wojciech Zdziech, Radom

DZIEWCZYNKI i CHŁOPCY od lat 2



Ada Cieloch, powiat szydłowiecki



Antoni Bartnik, powiat kozienicki



Borys Napora, Radom



Hanna Maciąg, powiat radomski



Hanna Zabicka, powiat lipski



Maja Lakowska, powiat grójecki



Matylda Mazur, powiat zwoleński



Tymon Filipowski, powiat przysuski



Wiktor Włodek, powiat białobrzeski

DOKTOR MICHAŁ PIEKARSKI: BIEDA-AGENCI Z TELEGRAMA. JAK ROSJA PROWADZI WOJNĘ HYBRYDOWĄ Z POLSKĄ

Rosja wie, że nie wygra z NATO w otwartej wojnie, więc uderza w coś, co ma znacznie słabszą obronę: w nasz strach i zaufanie do państwa. Atak na tory w Życzynie to kolejny szczebel eskalacji. Najgorsze może być dopiero przed nami – mówi doktor Michał Piekarski, ekspert ds. terroryzmu i wojny hybrydowej

Anita Czapryn

Zacznijmy od tego, co w ostatnią niedzielę wydarzyło się na torach w Życzynie. Premier Donald Tusk napisał: „Niewykluczone, że mamy do czynienia z aktem dywersji”. Jak to wygląda z Pana perspektywy? Co jest najbardziej niepokojące: techniczny sposób uszkodzenia torów, moment, w którym do tego doszło, czy to, że znów mówimy o dywersji? Przede wszystkim to, że doszło do udanego jednak, przynajmniej częściowo, ataku i to na infrastrukturę kolejową.

Wcześniej mieliśmy do czynienia z sytuacjami, które były atakami o niższej skali, niż się spodziewaliśmy. Były to na przykład podpalenia obiektów, które w zasadzie w ogóle nie były jednoznacznie kwalifikowane czy identyfikowane jako akty dywersji. Pamięta pani halę w Warszawie, która spłonęła? Przez pierwsze kilka dni krążyły różne podejrzenia: że to mógł być zwykły wypadek, że podpalenie, ale na tle kryminalnym, że to mogła być jakaś awaria. Nie określano tego jednoznacznie.

No właśnie, a okazało się, że doszło do podpalenia zleconego przez rosyjskie służby. Dopiero po jakimś czasie okazało się, że za tym stali Rosjanie. Pojawiło się wtedy pytanie: o co im chodziło z tą halą? Dopiero później wyszło na jaw, że jeszcze w 2022 roku był tam punkt pomocy uchodźcom z Ukrainy. I być może właśnie to sprawiło, że ten obiekt po prostu podpadł Rosjanom. W tym momencie możemy mieć gigantyczny problem, ponieważ część ata-

ków hybrydowych, których się spodziewaliśmy, miała wyglądać inaczej. W 2022 roku w czasopiśmie „Terroryzm. Studia, Analizy, Prewencja” napisałem artykuł o scenariuszu ataków terrorystycznych, nie hybrydowych, tylko klasycznych. Chodziło o to, że gdybyśmy mieli sytuację, w której ktoś używa typowego urządzenia wybuchowego, broni palnej czy uzbrojenia wojskowego, na przykład granatnika, albo gdyby przemycił do Polski przenośną rakietę

przeciwlotniczą i zestrzelił wojskowy samolot przy lotnisku, to byłoby jasne, że są to działania dywersyjne prowadzone przez osoby z wyszkoleniem i wyposażeniem wojskowym. A tutaj okazało się, że mamy do czynienia z podpaleniami. I że Rosjanie używają do tych działań tzw. agentów jednorazowego użytku. Ja ich prywatnie nazywam bieda-agentami z Telegrama, bo to nie są osoby zwerbowane w typowy sposób. To nie są zawodowcy.

Kogo Rosjanie dziś werbują? Co takim osobom proponują?

Cały czas pojawia się ten sam zasadniczy scenariusz, który prawdopodobnie będzie się powtarzał. Osoby, które dokonywały tych podpałów czy innych czynów, to ludzie, którzy przede wszystkim pilnie potrzebowali pieniędzy. Nisko wykwalifikowani, zdesperowani, żeby dostać jakąkolwiek pracę. Nierzadko to osoby z jakąś przeszłością kryminalną albo takie, które z różnych powodów nie chciałyby mieć kon-

REKLAMA

0011431362

PRZYGOTUJ SIĘ DO MATURY W AKADEMII LIPIŃSKIEGO

UWAGA MATURZYSTO 2026!
BEZPŁATNY KURS PRZYGOTOWUJĄCY DO EGZAMINU MATURALNEGO

NIE PŁACISZ ANI ZŁOTÓWKI! UCZELNIA POKRYWA KOSZTY KURSÓW - ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ!

WIĘCEJ INFORMACJI:



TERMINY KURSÓW OD 03.02.26 PRZESZ 2,5 MIESIĄCA
WTORKI: JĘZYK POLSKI - 15:30-17:30
ŚRODY: MATEMATYKA - 15:30-17:30
CZWARTKI: JĘZYK ANGIELSKI - 15:30-17:30

GDZIE? AKADEMIA LIPIŃSKIEGO W KIELCACH, UL. JAGIELLOŃSKA 109A
ANS@LIPINSKI.EDU.PL | 41 345 13 13 / 41 345 69 19 / 41 345 52 56





FOT. PAPWOITEK JARGILO

Dr Piekarski: Ataki na infrastrukturę zawsze mają dwa cele. Pierwszy to fizyczne uszkodzenie tej infrastruktury, drugi to podważenie poczucia bezpieczeństwa i zaufania do państwa

taktu z policją. Szukali więc pracy w rosyjskojęzycznym bąblu. Dlatego Telegram stał się tak popularnym kanałem werbunku. Zaczynało się od rzeczy drobnych: „Zrób 100 napisów na murze: NATO WON”, „zrób zdjęcia czegoś”. Wiemy, że tego typu działania były prowadzone nie tylko przeciwko Polsce, ale też przeciwko innym państwom NATO. W momencie, kiedy zaczynają się już pojawiać bardziej konkretne zle-

cenia - typu „podpal coś”, „pobij kogoś”, „zrób zdjęcia bazy lotniczej”, to taka osoba prawdopodobnie orientuje się, że zaplątała się w coś poważnego. Ale jednocześnie boi się, bo zaszła już tak daleko, że boi się z tym pójść na policję. I w tym momencie mamy ludzi, którzy są łatwi do pozyskania, łatwi do wykorzystania. A jeśli zostaną zatrzymani, to i tak nic istotnego nie powiedzą na przesłuchaniu, bo nic nie wiedzą.

Zarazem są to osoby kiepsko wyszkolone, kiepsko wykwalifikowane, które nadają się tylko do rzeczy prostych. Sam jestem ciekaw, jaki procent osób zwerbowanych w ten sposób faktycznie do czegokolwiek się nadaje.

Chciałabym jeszcze wrócić do tego uszkodzonego fragmentu torowiska. Kiedy ludzie słyszą o takim zdarzeniu, często myślą najpierw, że to był

wypadek, może czyjeś zaniebdanie, może awaria. Po czym eksperci rozpoznają, że to było zaplanowane działanie?

Po prostu wygląd tego uszkodzonego fragmentu szyny nie pasował do typowych uszkodzeń. On wyglądał tak, jakby został wybity oddziaływaniem jakiejś siły poziomej, działającej z boku. Szyna, która pęka z przyczyn naturalnych, wygląda inaczej. I teraz widać eskalację. Mamy uderzenie

w infrastrukturę ważną dla państwa, z ewidentnym zamiarem zablokowania ruchu na ważnej linii kolejowej. Nie wiemy, czy sprawcy brali pod uwagę, a potem godzili się na to, że na skutek ich działań może dojść do śmierci ludzi w pociągu pasażerskim, że może dojść do katastrofy kolejowej. W każdym razie jest to krok do przodu, jeśli chodzi o skalę i charakter tego rodzaju działań.

Na szczęście skończyło się bez ofiar. Rosjanie uważają, że była to udana dywersja? Bo mimo że fizycznie nic się nie stało, poczucie zagrożenia rośnie. Czym tu Rosjanie wygrywają, nawet jeśli pociąg zdążył wyhamować?

Niestety, wygrywają tym, że po pierwsze w ogóle doszło do takiego ataku. Po drugie, mówimy o efekcie psychologicznym: rozmawiamy o tym zdarzeniu, ono jest medialne, głośne. Z pociągów korzystają przecież setki tysięcy ludzi dziennie: dojeżdżają do pracy, na studia, do szkoły, jeżdżą na wakacje, niedługo będą jeździć pociągami na święta. I w tym momencie zostaje zasiane ziarno niepewności: „Wsiadam do pociągu, a co, jeśli na torach będzie bomba? Co, jeśli pociąg się wykołubi, bo ktoś o to zadbał? Co, jeśli pociąg nie dojedzie do celu, bo ktoś zer-

wie przewody sieci trakcyjnej?” Ataki na infrastrukturę zawsze mają dwa cele. Pierwszy to fizyczne uszkodzenie tej infrastruktury, czyli dobra, które nam zapewnia transport, prąd, paliwo, gaz. Drugi to podważenie poczucia bezpieczeństwa i zaufania do państwa. Proszę zwrócić uwagę: jesteśmy przyzwyczajeni, że pociągi jeżdżą w miarę punktualnie, że paliwo jest na stacjach, że mamy prąd i gaz, że w bankomacie są pieniądze, że działa cały system usług, który tworzą przedsiębiorstwa w kraju. Ale te przedsiębiorstwa, także prywatne, funkcjonują w przestrzeni, która jest w jakiś sposób chroniona i regulowana przez państwo. Ostatecznie to państwo jest podmiotem, który sprawia, że te wszystkie dobra i usługi do nas docierają. W tym momencie ktoś może powiedzieć: „Spójrzcie, państwo nie działa. Państwo nie zapewniło wam dóbr, do których jesteście przyzwyczajeni”. I wreszcie jest trzeci element, który już się uwidocznił. Proszę zobaczyć, że niemal na tychmiast uruchomiły się znów konta w internecie powtarzające przekaz: „To Ukraińcy. To wszystko przez Ukraińców”. I pojawia się przesłanie, żeby wbić klin między Polskę a Ukrainę.

dokończenie na stronie 20

AUTOREKLAMA

0011427728



do kupienia
także
w sieci



Doktor Michał Piekarski: Bieda-agenci z Telegrama. Jak Rosja prowadzi wojnę hybrydową z Polską

dokończenie ze strony 19

Po podpaleniach, cyberatakach, zakłóceniach GPS mieliśmy też atak dronów. Chciałam zapytać o metody dywersyjne wobec państw NATO w ostatnim roku. Co nazwałby Pan dziś numerem jeden w arsenale Rosjan, tym najbardziej rozpoznawalnym w ich dywersyjnym menu?

Najgorsze jest to, że w tym menu nie ma jednego dania. Stosowane są bardzo różne środki: dezinformacyjne, działania w cyberprzestrzeni, zakłócanie systemów nawigacyjnych. Mamy dywersję i sabotaż, choćby zrywanie kabli komunikacyjnych. To także przeloty dronów; to, z czym my mierzyliśmy się we wrześniu, ale też to, co dotknęło Niemców czy Duńczyków; ataki na infrastrukturę krytyczną. W Polsce widzieliśmy próby sabotażu przy wykorzystaniu przesyłek nadawanych firmami kurierskimi, które prawdopodobnie mogły doprowadzić do katastrof lotniczych. Istotą wojny hybrydowej jest

to, że nie koncentruje się na jednym sposobie działania. Można wybierać z palety środków i przerzucać się pomiędzy nimi. Sam jestem ciekaw, czy to, że nie doszło teraz do katastrofy kolejowej, nie jest paradoksalnie sygnałem kontynuacji tego schematu: we wrześniu mieliśmy atak dronów, wcześniej dron, który celowo lub nie, wybuchł po upadku na pole kukurydzy. Od września wszyscy mówią: „Drony, drony, musimy się chronić przed dronami, musimy zbudować mur antydronowy, musimy kupować sprzęt”. Drony są w centrum debaty publicznej. I w tym momencie, po dwóch miesiącach, Rosjanie mówią: „Dobrze, to teraz atakujemy kolej”. I przez kolejne dwa-trzy miesiące będziemy mówić o kolei. A potem okaże się, że coś wydarzy się na morzu, albo zostanie atakowana infrastruktura energetyczna czy paliwowa, albo dojdzie do dużego cyberataku. Niestety, Rosjanie mogą tymi kartami grać na różne sposoby.

Chciałabym jeszcze wrócić do tych osób, które Rosjanie rekrutują przez media społecznościowe, przez Telegram. Co musi się dziać w głowie człowieka mieszkającego w Polsce, który przyjmuje takie zlecenia? Czy bieda jest głównym motywem, czy raczej brak wyobraźni, jeśli chodzi o konsekwencje? Bo trudno mi uwierzyć, że to fascynacja Rosją czy Putinem.

Myślę, że czynniki ideologiczne są na ostatnim miejscu. Na pierwszym jest chęć zarobku, na drugim brak poczucia więzi z państwem, w którym się aktualnie przebywa. Mam wrażenie, że to odgrywa istotną rolę, bo werbowane są osoby funkcjonujące w pewnej bańce. Po trzecie, to kwestia braku wyobraźni i braku świadomości konsekwencji. Tym bardziej, że w Polsce mieliśmy przez długi czas istotny problem: wyroki za szpiegostwo były bardzo niskie; można spotać się z opinią, że wręcz skandalicznie niskie. Są takie przestępstwa, które nawet w środowisku kryminalnym są szcze-

gólnie pogardzane, jak przestępstwa wobec dzieci. A tutaj mamy sytuację, w której ktoś zgadza się na popełnienie czynu, który uderza w bezpieczeństwo państwa, ale nie ma świadomości, że konsekwencje mogą być dla niego bardzo poważne. Choć jestem ostatnią osobą, która chciałaby zaostrzyć prawo tylko po to, żeby je zaostrić, to moim zdaniem należy traktować akty dywersji jako przestępstwa o charakterze terrorystycznym ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Jaki jest cel Rosji? Dlaczego oni to robią, co chcą w takim razie osiągnąć? Niektórzy analitycy mówią, że chodzi przede wszystkim o zastraszenie społeczeństw, żebyśmy nie udzielali pomocy Ukrainie.

Ukraina jest tylko jednym z elementów tej układanki. Proszę zwrócić uwagę na jedną bardzo istotną rzecz: w przypadku Rosji wiemy, że wykorzystuje ona przede wszystkim siłę zbrojną. Przez ostatnie 20 lat Rosja rozbudowywała swoje siły zbrojne, bo miała na to środki

z eksportu gazu. Putin za te pieniądze kupował samoloty, czołgi, okręty, szkolił wojsko. Proszę pamiętać, że dekadę temu były takie czasy, że o mało co Francuzi nie sprzedali Rosji okrętów desantowych, Niemcy pomagali w budowie ośrodka szkolenia wojsk. Wtedy na to były pieniądze, a obraz Rosji w krajach zachodnich był zupełnie inny. Ale mimo tych wszystkich wysiłków okazało się, że reformy w armii rosyjskiej nie dały takich efektów, jakich Rosjanie się spodziewali. Oni mogli kupować samoloty i czołgi, ale bardzo często był to sprzęt opracowany jeszcze w latach 80. czy 90., za czasów Związku Radzieckiego, który dopiero po latach, gdy pojawiły się środki, wdrażano do produkcji. Kiedy Rosjanie próbowali zaprezentować nowy czołg, ten czołg w sposób spektakularny rozkraczył się na placu Czerwonym i wszyscy to widzieli. W tym momencie okazało się, że Rosjanie mają ogromne deficyty, jeśli chodzi o realną siłę militarną. W otwartej konfron-

tacji z NATO nie mieliby szans przetrwać militarnie. Tymczasem państwa sojuszu, zwłaszcza po pełnoskalowej agresji na Ukrainę, kiedy do NATO weszły Szwecja i Finlandia, zaczęły intensywnie kupować sprzęt i rozbudowywać armie. Już w latach 2021-2022 państwa NATO mogłyby wygrać z Rosją konwencjonalną wojnę, zwłaszcza na morzu i w powietrzu. Dysponujemy po prostu lepszym potencjałem technicznym. To, czego nam brakuje, to przede wszystkim liczebność i brutalnie mówiąc skłonność do ponoszenia ofiar. Rosjanie bez większych oporów szafują ludzkim życiem; widzimy to na Ukrainie. Ale jednocześnie warto zauważyć: nie byli w stanie tej Ukrainy podbić. Ich potencjał ma swoje granice. I właśnie w tym momencie sięgają po środki wojny hybrydowej, a nie po otwartą wojnę. Wiedzą, że nie wygrają frontalnego starcia, więc decydują się szkodzić w inny sposób, wykorzystując agentów jednorazowego użytku, ludzi werbowanych do aktów dywersji, do tego, co

AUTOPROMOCJA

**strefa
EDUKACJI**



**Edukacja
w najwyższym stopniu**

strefaeducacji.pl

REKLAMA

0211429172

Duncan Macmillan

TEATR
POWSZECHNY RADOM

TCHNIENIE

Reżyseria Krzysztof Dracz

**21, 22 listopada
godz. 18:00**

Zapraszamy!



BILETY www.teatr.radom.pl

visitRadom.pl
RADOM ZASKAKUJE

STRABAG
WORK ON PROGRESS

Ster Sp. z o.o. 

REKLAMA

0011435888

Radom, 19.11.2025 r.



**PREZYDENT
MIASTA RADOMIA**
ArII.6740.2.564.2025.AR
Nr arch. 75 891

OBWIESZCZENIE 231/2025 Prezydenta Miasta Radomia

Na podstawie art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 311/ i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego /t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572 ze zm./

**zawiadamiam, że w dniu 12.11.2025 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne
w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**

na wniosek Prezydenta Miasta Radomia w ramach działalności Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji w Radomiu, ul. Romualda Traugutta 30/30A, 26-600 Radom dla inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa ul. Bolesława Limanowskiego i przebudowa ulic: gen. Leopolda Okulickiego, Mikołaja Reja i Józefa Mireckiego wokół Placu Kotlarza w zakresie przebudowy infrastruktury pieszo-rowerowej oraz obsługi pojazdów transportu zbiorowego” realizowana w ramach zadania inwestycyjnego pn.: „Budowa węzła przesiadkowego - Plac Kotlarza w Radomiu.”

Inwestycja będzie realizowana na następujących działkach:

- Linie rozgraniczające teren, wyznaczające pas drogowy drogi powiatowej ul. Bolesława Limanowskiego, obejmują następujące działki:**
(Przed nawiasem wskazano numer działki ewidencyjnej przed podziałem, natomiast w nawiasie numery działek ewidencyjnych po podziale. **Pogrubioną czcionką** zostały oznaczone numery działek ewidencyjnych objęte liniami rozgraniczającymi projektowanego pasa drogowego drogi powiatowej ul. Bolesława Limanowskiego).
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 60: 86/2; 86/1 (86/3; 86/4); 83/6 (83/7; 83/8); 83/3;
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 61: 42/1; 42/5;
- Linie rozgraniczające teren, wyznaczające pas drogowy drogi powiatowej ul. gen. Leopolda Okulickiego, obejmują następujące działki:**
(**Pogrubioną czcionką** zostały oznaczone numery działek ewidencyjnych objęte liniami rozgraniczającymi projektowanego pasa drogowego drogi powiatowej ul. gen. Leopolda Okulickiego).
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 27: 138/2; 139/1; 139/9;
- Linie rozgraniczające teren, wyznaczające pas drogowy drogi powiatowej ul. Mikołaja Reja, obejmują następujące działki:**
(**Pogrubioną czcionką** zostały oznaczone numery działek ewidencyjnych objęte liniami rozgraniczającymi projektowanego pasa drogowego drogi powiatowej ul. Mikołaja Reja).
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 61: 2/1; 1; 3/1; 4/4; 102/3;
- Działki objęte poszczególnymi obowiązkami:**
(**Pogrubioną czcionką** zostały oznaczone numery działek ewidencyjnych poza liniami rozgraniczającymi projektowanego pasa drogowego).
Działki przeznaczone na budowę i przebudowę sieci uzbrojenia terenu zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt. 8 lit. e i 8 lit. j:
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 60: 81;
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 61: 41;
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 30: 121; 16/4;
Działki przeznaczone na budowę lub przebudowę innych dróg publicznych, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt. 8 lit. g i 8 lit. j – dróg gminnych:
(**Pogrubioną czcionką** zostały oznaczone numery działek ewidencyjnych objęte obowiązkiem budowy dróg publicznych).
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 60: 81;

Z aktami sprawy można się zapoznać, po wcześniejszym umówieniu - telefon 48 36 20 595, w Urzędzie Miejskim w Radomiu, ul. Kilińskiego 30, w godzinach pracy urzędu poza środą, w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia.

wprost można nazwać działaniami terrorystycznymi. I pojawia się pytanie: jak my na to odpowiemy?

Czy tego rodzaju działania hybrydowe mogłyby spowodować uruchomienie artykułu 5? NATO podkreśla, że atak na jednego członka jest atakiem na wszystkich, a nie „incydentem”. Jak Pan to widzi?
Problem polega na tym, że kiedy mówimy o artykule 5, to automatycznie dotykamy kwestii otwartej wojny z Rosją. I tu pojawia się zasadnicze pytanie: czy jesteśmy na to gotowi, przede wszystkim mentalnie i politycznie? Tym bardziej że w arsenale rosyjskiej wojny hybrydowej jest cały wachlarz narzędzi oddziaływania. Rosja potrafi pozorować działania i mówić: „To jakieś zamachy terrorystyczne, ale to wewnętrzna sprawa Łotwy, Litwy czy Estonii”. A nawet próbować obarczać odpowiedzialnością same państwa ofiary. Jestem w stanie wyobrazić sobie scenariusz dalszej eskalacji: w jednym z państw bałtyckich dochodzi do zamachu terrorystycznego wymierzzonego w polityka, żołnierzy czy policjantów. Do ataku przyznaje się organizacja, która twierdzi, że w imieniu mniejszości rosyjskiej walczy z litewskim czy łotewskim nacjonalizmem, albo że jest to zemsta za to, że w II

wojnie światowej Łotysze czy Estończycy wstępowali do formacji SS itd. Rosja może to wykorzystać jako broń: mówić, że to sprawy wewnętrzne tych krajów, że państwa mają swoje historyczne trupy w szafie. I rozmywać odpowiedzialność. W tym momencie poważną barierą jest też to, że aby uruchomić artykuł 5, potrzebna jest jednomyślność państw NATO. Tak długo, jak działania dywersyjne i terrorystyczne będą utrzymywane poniżej pewnego progu, może po prostu zabraknąć politycznej woli, by powołać się na artykuł 5. Tym bardziej, że mamy już historyczny precedens: w czasie zimnej wojny działania organizacji terrorystycznych w Europie Zachodniej były inspirowane i wspierane przez blok wschodni.

To w takim razie, czy polskie służby kontrwywiadowcze i wywiadowcze mają Pana zdaniem zasoby adekwatne do skali zagrożeń?
Problem polega na tym, że jesteśmy państwem, które, jak się okazało, wydawało więcej na Instytut Pamięci Narodowej niż na służby specjalne. Natomiast faktem jest, że pewne zasoby mamy. Mamy służby specjalne, mamy aparat policyjny, mamy formacje ochrony, jak choćby Służba Ochrony Kolei. Mamy policję, w tym jednostki

antyterrorystyczne. Ten system istnieje. Tyle że system bezpieczeństwa przez bardzo długi czas budowaliśmy w warunkach względnego spokoju. Policja, proszę zauważyć, była formacją tworzoną przede wszystkim do zwalczania przestępczości kryminalnej i ochrony bezpieczeństwa oraz porządku publicznego. W tym pakiecie zadań nie było zwalczania dywersji. Policja ma do tego pewne środki, ale one są ograniczone. Podobnie inne formacje. Dlatego wiemy już, że do wsparcia służb cywilnych będzie wykorzystywane wojsko. I tu pojawia się problem. Przez ostatnie lata, przy każdym kryzysie, czy to kryzys na granicy, czy pandemia, czy powódź, czy ochrona mostów i infrastruktury krytycznej, czy teraz infrastruktury kolejowej, to natychmiast ktoś mówi: „Wyslijmy wojsko”. Tymczasem wojsko ma swoje zadania i swoje zasoby, które nie są niewyczerpalne. Jeśli skierujemy załogi śmigłowców do patrolowania linii kolejowych, pojawi się pytanie: dobrze, ale co z zadaniami, do których szkolą się na czas wojny? Proszę zwrócić uwagę: kiedy zdecydowano się wysłać wojsko do pomocy Straży Granicznej, okazało się, że na granicę jadą żołnierze z jednostek czołgowych, artylerzyści; personel, który nie jest szkolony do służby granicznej, tylko do wykonywania zupeł-

nie innych zadań. W praktyce robiliśmy z czołgistów i artylerzystów najpierw żołnierzy odelegowanych do wsparcia Straży Granicznej, doszkalając ich w pośpiechu do nowych zadań. Ten czas spędzali na granicy, zamiast szkolić się na swoim etatowym sprzęcie, do swoich podstawowych zadań.

Według ekspertów Rosja nas testuje. Sprawdza, jak daleko może się posunąć. Co, Pana zdaniem, jest jeszcze prawdopodobne? Z drugiej strony, czy widać po stronie Kremla jakieś hamulce? Czy na przykład odpowiedź NATO, jak to było w przypadku ataku dronami, studi ich zapal?

W przypadku dronów ograniczyliśmy się tak naprawdę do obrony. Niestety, jedynym realnym czynnikiem hamującym eskalację po stronie Rosji jest bieżąca kalkulacja polityczna: to, co im się w danym momencie opłaca z ich perspektywy. To, co jest możliwe technicznie, jest w praktyce niemal nieograniczone. Nie chcę brzmieć zastraszająco, ale proszę sobie wyobrazić sytuację, w której ktoś podkłada ładunki wybuchowe pod linie energetyczne wychodzące z wszystkich elektrociepłowni, a jednocześnie wysadza linie wysokiego napięcia doprowadzające

prąd do Warszawy z Kozienic czy innych elektrowni w kraju. Technicznie odcięcie dużej aglomeracji od zasilania jest wykonalne. Mało tego, wiemy, że czasem wystarczy stosunkowo niewielka ingerencja w system, żeby doszło do poważnej awarii; tak było przy blackoucie w Hiszpanii. Wystarczy popsuć kilka elementów, żeby doprowadzić do efektu domina. Jeśli ktoś fizycznie niszczyłby infrastrukturę, przerywał linie energetyczne, to duże miasto może zostać w całości albo w części pozbawione prądu. To wywoła chaos. Jestem w stanie w taki koszmarny scenariusz uwierzyć, podobnie jak w dziesiątki innych możliwych zagrożeń. Obawiam się, że niestety najgorsze może być dopiero przed nami.

To jak się nie dać Rosji? Jak nie dać się zastraszyć i zmanipulować?

Przed wszystkim, nie bać się. Rosjanom chodzi właśnie o strach. A jest różnica między strachem a przygotowaniem. Trzeba zrobić kilka bardzo prostych rzeczy. Zastanowić się, co może pójść źle i na co warto być przygotowanym. Wejść na stronę Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Od dawna jest tam dostępna instrukcja „Bądź gotowy” i trzeba się z nią zapoznać. Sięgnąć po nowy rządowy podręcznik, który ma być

dostępny w internecie i rozsyłany do domów. Przemyśleć, jak będziemy się kontaktować z bliskimi, jeśli sieć komórkowa będzie przeciążona. Czy mamy w domu naładowane powerbanki? Czy mamy podstawowe zapasy? Zasada jest prosta: zastanowić się, jakich dóbr i usług może nam okresowo zabraknąć: prądu, wody, łączności, gotówki i przygotować się na sytuację, w której ich dostawa będzie przerwana albo ograniczona. Zamiast żyć w lęku, możemy rozsądnie podnieść własną odporność.

CV



Dr Michał Piekarski
Adiunkt w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce. Ekspert ds. terroryzmu i konfliktów hybrydowych.

FOT. MATPRAS

REKLAMA

0011430604

GRUPA PSB

Polskie sklepy – sieć tworzą lokalni przedsiębiorcy

www.grupapsb.com.pl

OD MORZA PO TATRY - tam, gdzie zaczyna się każda budowa i każdy pomysł na dom

750 sklepów i składów w kompaktowym formacie.

Doradcy, którzy pomogą w mgnieniu oka.

Jesteśmy w 90% powiatów w Polsce.

Ponad 500 000 produktów dla domu i budowy.

PROSTO

SZYBKO

BLISKO

WSZYSTKO

MRÓWKA

PROFI

psb **POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE**

psb **MRÓWKA**

psb **PROFI**

– Bardzo się tutaj przydaje przekonanie społeczne, że dobrze jest mieć to wszystko pod kontrolą. W listopadzie na całym świecie organizowana jest akcja Movember, która służy, by przyjrzeć się męskiemu zdrowiu. To bardzo dobry przyczynek do tego, by zachęcić mężczyzn do przyścia do lekarza – mówi doktor Anna Bonder-Nowicka, urolog

Katarzyna Kapusta-Gruchlik

DOKTOR ANNA BONDER-NOWICKA: TERAZ MĘŻCZYŹNI WIEDZĄ, ŻE DOSTALI JEDNO CIAŁO I MUSZĄ O NIE DBAĆ

Według Ministerstwa Zdrowia rak gruczołu krokowego jest najczęstszym nowotworem złośliwym u mężczyzn chorujących onkologicznie. Tak, niestety.

Jeśli spojrzymy w statystyki i porównamy na przykład z tymi dotyczącymi raka szyjki macicy u kobiet, to one nie są korzystne dla mężczyzn. Około 18 tysięcy panów słyszy diagnozę, a 5 tysięcy rocznie umiera na raka prostaty. Rzeczywiście, diagnozuje się mnóstwo przypadków. To są setki tysięcy mężczyzn, którzy dostają swoją diagnozę, i to

na każdym etapie życia. Oczywiście, rak prostaty rozwija się częściej w piątej, szóstej i siódmej dekadzie życia. Jednak to u tych najmłodszych ryzyko związane z obciążeniem genetycznym jest największe. U tych mężczyzn chcemy wykryć raka gruczołu krokowego na jak najwcześniejszym etapie – ze względu na to, że to oni są najbardziej zagrożeni szybko postępującą chorobą, dającą przerzuty i wymagającą okaleczającego leczenia. Rak prostaty jest dla nas wielkim zagrożeniem, i dla naszych pacjentów również.

Mężczyźni z reguły dbają o swoje zdrowie czy przychodzą do lekarza dopiero jak coś zaczyna się dziać?

W tej kwestii dużo się zmieniło od czasu, kiedy byłam młodym, nieopierzonym lekarzem i mężczyznę trzeba było podstępem zaganiać na badania. Żona to robiła na zasadzie: „Chodź, pójdziemy, sprawdzimy, dlaczego tak kaszlesz. O! Zobacz, przy okazji urolog gabinet obok”. Teraz mężczyźni wiedzą, że dostali jedno ciało i muszą o nie dbać. Bardzo się tutaj przydaje przekonanie społeczne, że dobrze jest mieć to wszystko pod kontrolą. W li-

stopadzie jest na całym świecie organizowana akcja Movember. Ona ma swoje odpączkowane różne fundacje, które prowadzą de facto tę samą działalność, czyli zwiększanie świadomości zdrowotnej mężczyzn, profilaktyka nowotworów, dbanie o ich zdrowie psychiczne – tutaj też jest jeszcze dużo do zrobienia – więc taki listopad, który służy, by przywrócić się męskiemu zdrowiu, jest bardzo dobrym przyczynkiem do tego, by zachęcić mężczyzn do przyścia do gabinetu urologa. W listopadzie większość poradni, zwłaszcza tych prywatnych, tworzy pakiety, które

pozwalają za jednym podejściem zrobić konsultację, USG i badania laboratoryjne. Wtedy kończy się na jednej wizycie w poradni i rzeczywiście dobrze to działa.

Movember, o którym Pani wspomniała, w Polsce funkcjonuje od 2014 roku. Czy mężczyźni robią wspólne wypadki na badania profilaktyczne, tak jak robią to kobiety na przykład przy badaniu jajników?

Bardzo bym chciała, żeby to się działo, ale niestety tak nie jest. Widać ten kontrast bardzo. W październiku mamy miesiąc świadomości żeńskich nowo-

tworów i rzeczywiście kobiety przychodzą grupami. Zbierają się siostry, przyjaciółki i koleżanki. One siedzą razem przed gabinetem, plotkują, śmieją się, wspierają się wzajemnie, jeżeli w badaniu wyjdzie cokolwiek nieprawidłowego. Ja to widzę i bardzo bym chciała, żeby te grupy krzesełek, które są przed gabinetami ginekologów w październiku, przesunąć pod gabinet urologa, w nadziei na to, że mężczyźni będą przychodzić grupami. Natomiast do gabinetu urologa przyjdzie ojciec z synem i to jest super, przyjdzie kolega z przyjacielem, pod warunkiem że

AUTOREKLAMA

0011435709

Rusza Zaprzęg Świętego Mikołaja. Dołączcie do akcji i podzielcie się dobrem!

Jak co roku z okazji Bożego Narodzenia uruchamiamy specjalny Zaprzęg Świętego Mikołaja, czyli akcję charytatywną, w ramach której spełniamy marzenia potrzebujących dzieci.

Wspólnie z Partnerami, a więc różnymi firmami, które zdecydują się wesprzeć akcję, stworzymy Zaprzęg Świętego Mikołaja. Celem jest obdarowanie jak największej liczby dzieci. Dostaną od nas nie tylko zabawki, ale też wyjazdy na ferie, środki na zakup niezbędnych leków, sprzętu medycznego oraz pokrycie bieżących wydatków. Jesteśmy uważni na wszystkie potrzeby zgłaszane przez partnerskie fundacje i chcemy jak najlepiej wykorzystać zebrane środki.

Kogo obdarowujemy?

Prezenty trafiają do podopiecznych wybranych stowarzyszeń, domów pomocy i fundacji z całej Polski. W naszym regionie będzie to

Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Inteligencją Koło W Kielcach (PSONI), która jest organizacją pozarządową, niedochodową i samopomocową. Od 30 lat działa na rzecz osób niepełnosprawnych intelektualnie z terenu Miasta Kielce, powiatu kieleckiego i całego Województwa Świętokrzyskiego. Poprzez wszechstronne formy rehabilitacji oraz licznie organizowane imprezy integracyjne, kulturalne i sportowe stara się wyrównać ich szansę na godne i aktywne uczestnictwo w życiu społecznym oraz tworzenie warunków przestępowania wobec nich praw człowieka, oraz wspierania ich rodzin. Z usług PSONI corocznie korzysta około 1000 dzieci, młodzieży i dorosłych osób z niepełnosprawnościami.

Jak działa Zaprzęg Świętego Mikołaja?

Żeby zaprzęg ruszył w drogę, potrzebne są sanie pełne prezentów. I tu właśnie do akcji wkraczają nasi cudowni Partnerzy, którzy wykupują saneczki i przyłączają je do zaprzęgu. Każde sa-



nie to cegiełka, która przybliży współpracujące z nami fundacje i stowarzyszenia do spełnienia dziecięcych marzeń. W podziękowaniu za włączenie się do akcji na każdych saniach umieszczamy logo firmy, która je wykupiła. Tak przygotowany zaprzęg z saniami symbolicznie wędruje po całej Polsce, pojawiając się na łamach naszych dzienników oraz na stronach internetowych naszych serwisów.

Czy warto wziąć udział w akcji?

W zeszłym roku Polska Press Grupa przekazała fundacjom ponad 320 000 złotych. Za te pieniądze można było spełnić niejedno świąteczne i noworoczne marzenie. Dzięki tym pieniądzom niejedno świąteczne i noworoczne marzenie zostało spełnione. Fundacje mogły m.in. zorganizować wyjazdy dla swoich podopiecznych. No i najważniejsze... uśmiechy wywołane na dziecięcych twarzach utwierdziły nas w przekonaniu, że warto robić to, co robimy. Dlatego nie zastanawiajcie się i dołączajcie do akcji. Niech ten grudzień będzie wyjątkowy dla tych, którzy tego najbardziej potrzebują!

Szczegóły akcji na stronie

<https://echodnia.eu/>
oraz możliwość kontaktu na adres reklama@echodnia.eu
oraz pod numerem tel. 697 770 600.

**Zachęcamy do współpracy.
Wspólnie możemy więcej!**

ORGANIZATOR:



ECHODNIA.EU

OGÓLNOPOLSKI
PARTNER STRATEGICZNY:



PARTNER
OGÓLNOPOLSKI:



WSPIERAMY:



któryś z nich zetknął się z rzeczywistością mężczyzny, który zachorował na raka jądra.

Rak prostaty nie daje żadnych objawów. Jakże badania powinno się wykonywać profilaktycznie?

Rak prostaty przez bardzo długie miesiące i lata nie daje żadnych objawów, dlatego tak mocno naciskamy na badania przesiewowe i akcje profilaktyczne. Bo profilaktyka nie jest kosztowna ani nie jest skomplikowana. W tej chwili podstawą naszego działania screeningowego jest badanie palcem przez odbytnicę i czynnik PSA z krwi, który pozwala oszacować ryzyko wystąpienia raka prostaty. Żadna z tych metod nie jest doskonała i nie może funkcjonować samodzielnie. PSA nie wskazuje jednoznacznie na nowotwór, tylko wskazuje na to, że podrażniona jest tkanka prostaty. A ona może być podrażniona w wyniku zapalenia czy drażnienia mechanicznego; nawet stosunek seksualny w krótkim czasie przed pobraniem krwi sprawi, że ten wynik nie będzie wiarygodny. Dlatego uzupełniamy ten wynik przez badanie palpacyjne. Nowotwory prostaty rozwijają się zwykle głównie w jej zewnętrznej części, czyli tej, która przylega do ściany odbytnicy. Czułość palca badającego jest bardzo wysoka, dlatego nawet niewielkie zmiany jesteśmy w stanie wy badać na bardzo wczesnym etapie.

Kiedy mężczyźni powinni zacząć badać gruczoł krokowy? Przyjmujemy, że po 50. roku życia każdy mężczyzna powinien zjawić się w gabinecie urologa przynajmniej raz w roku, raz na dwa lata. Wyjątkiem są mężczyźni, u których występowały u licznych członków rodziny nowotwory o dużym stopniu złośliwości i występo-

wały w młodym wieku u członków rodziny. U tych pacjentów zaczynamy działanie profilaktyczne już w 45., a czasami nawet 40. roku życia. I ma to sens.

W takim razie co sprzyja rozwojowi raka prostaty?

Chcielibyśmy to wiedzieć. Na pewno sprzyja PESEL. Natura nie przewidziała, że będziemy żyli dłużej niż 40 lat. Przyjmuje się więc, że nowotwór prostaty jest zmianą degeneracyjną. Na pewno korelacja genetyczna ma tutaj znaczenie. Długo podejrzewano, że na raka prostaty wpływa stopień nasłonecznienia, częstość wytrysków, niedobory witaminy D, ale to są mało istotne czynniki. Ich wpływ na częstość występowania raka prostaty nie jest aż tak widoczny, jak na przykład raka płuc. Wiemy o tym, że rak płuc w głównej mierze jest nowotworem tytoniozależnym. Wiemy, że odsunięcie całkowicie narażenia na czynniki pochodzące z dymu papierosowego radykalnie zmniejszają wystąpienie raka płuc. W przypadku raka prostaty nie mamy jednego czynnika, który mógłby nam pomóc w zapobieganiu powstawania go.

Zapytam inaczej. Kobiety, by utrzymać na przykład hormony tarczycy w ryzach, uprawiają sport, zdrowo się odżywiają, przyjmują suplementy. Czy ruch wpływa dobrze na gruczoł krokowy u mężczyzn?

Zdecydowanie. Oceniamy, że unikanie otyłości, dieta śródziemnomorska z ograniczeniem tłuszczów i białka zwierzęcego, unikanie alkoholu, unikanie palenia papierosów i częsta aktywność seksualna zmniejszają ryzyko wystąpienia raka prostaty. Łącznie, jako mechanizm zdrowego stylu życia. Ilość wytrysków w badaniu została oceniona, że mężczyźni, którzy mają ich 21 w miesiącu, mają zmniejszone ryzyko raka prostaty o 20 procent. Tylko mówimy o przedziale wiekowym, który rozciąga się na dziesiątki lat. Trudno jest oczekiwać od każdego mężczyzny, żeby praktycznie codziennie miał wytrysk. To nie jest efektywne.

A co jest?

Dużo bardziej efektywne jest screeningowe badanie mężczyzny, tak żeby ewentualne zmiany wykryć w miarę jak najwcześniejszym etapie. Wtedy, mając do czynienia z kilkumilimetrową zmianą nowotworową w prostacie, jesteśmy w stanie zdecydować, czy jest sens mężczyznę w ogóle leczyć, ponieważ wiemy o tym, że rak prostaty rozwija się w bardzo długim czasie i wcale niewykłuczona jest sytuacja, kiedy mężczyzna będzie żył zupełnie swobodnie, nie przejmując się niczym, i przez dziesiątki lat nie będzie

potrzebował żadnego leczenia z powodu raka prostaty, ponieważ zmiana, którą u niego wykryto, jest o średnim stopniu złośliwości. Dlatego wiedząc o tym, że będzie rozwijała się przez długie lata, odraczamy interwencję w obrębie prostaty do czasu, aż pojawią się jakiegokolwiek wskazania, żeby mężczyznę leczyć. Jest to zdecydowanie uzasadnione, udowodnione w badaniach i zalecane przez europejskie guidelines, czyli wytyczne postępowania. Tworzy je europejskie towarzystwo urologiczne i obowiązują wszystkich europejskich urologów. Jeżeli wykryjemy nowotwór prostaty

na bardzo wczesnym etapie, nasze możliwości są ogromne. Mamy dużą szufladę, w której jest zgromadzone wiele metod postępowania.

Jakie to metody?

Możemy pacjentowi zaproponować baczna obserwację. Polega to na tym, że raz lub dwa razy w roku pacjent ma wykonywanie badanie PSA. Tanie, powszechnie dostępne. Przy najmniej raz w roku zjawia się u swojego urologa, żeby zostać zbadanym i w regularnych odstępach czasu, na przykład co dwa lata, ma wykonywany rezonans magnetyczny, który daje nam bardzo dobry wgląd

w to, jak zachowują się zmiany, które już raz zostały w prostacie wykryte, i czy pojawiają się w niej kolejne. Inaczej ma się sytuacja, kiedy pacjent jest młody, na przykład 45-50 letni, a zmiana, którą u niego wykryto, ma średni stopień złośliwości, a co gorsza, ma duży stopień złośliwości - musimy już takiego pacjenta aktywnie leczyć. W zależności od położenia i wielkości zmiany w gruczole krokowym możemy zaproponować terapie fokalne, które oddziałują wyłącznie na ognisko nowotworu. Prostate pozostaje niezmieniona, a nasze oddziaływanie służy temu, żeby „zamordować”

tylko ognisko nieprawidłowych komórek, które wykryliśmy w badaniach. Po takim postępowaniu mężczyzna funkcjonuje tak samo. Ryzyko nietrzymania moczu i zaburzeń erekcji, które są standardem w leczeniu radykalnym, jest ekstremalnie małe. Jeżeli wiek czy stan zdrowia pacjenta nie pozwalają na takie oszczędzające leczenie, wtedy proponujemy leczenie radykalne, czyli operację usunięcia gruczołu krokowego wraz z ogniskiem nowotworu albo radioterapię radykalną. Ona służy temu, żeby nasświetlić ognisko nowotworu wraz z całą prostatą i w ten sposób zatrzymać jej postęp.

REKLAMA



Departament Lecznictwa



Ministerstwo
Zdrowia



IZITOM

0011433955

OSTEOPOROZA

Gmina Raków zaprasza mieszkańców w wieku 40+ do udziału w bezpłatnych badaniach profilaktycznych z zakresu osteoporozy w ramach programu :



„Razem w walce z osteoporozą – profilaktyka i wczesne wykrywanie osteoporozy dla mieszkańców Gminy Raków”

TERMIN:

- 11.12.2025 (Czwartek)
- 12.12.2025 (Piątek)

Godzina: 9.00 - 15.00

Miejsce: Parking Ośrodka Zdrowia w Rakowie

UWAGA: Badanie jest możliwe po wcześniejszej obowiązkowej rejestracji w Ośrodku Zdrowia



W RAMACH PROGRAMU BĘDZIE MOŻNA SKORZYSTAĆ Z :

- ✓ KONSULTACJI LEKARSKICH
- ✓ BADANIA DENSYTOMETRYCZNEGO (OCENA GĘSTOŚCI KOŚCI)
- ✓ BADANIE PRZESIEWOWE FRAX

Szczegółowe informacje można uzyskać w Gminnym Ośrodku Zdrowia w Rakowie oraz pod nr telefonu: 515 032 364

Program relizowany jest przez

INSTYTUT ZASTOSOWAŃ INNOWACYJNYCH TECHNOLOGII OMNI - MEDYCZNYCH IZITOM SP. Z O.O. na zlecenie Gminy Raków

**NA FORUM
WSTĘP WOLNY**
po wcześniejszej rejestracji.



nowa energia

Regionalne
Forum
Ekonomiczne
Kielce

**24-25
listopada
2025**
Targi Kielce

ŚCIEŻKI TEMATYCZNE:

- Wpływ sztucznej inteligencji na różne dziedziny życia • Energia przyszłości • Bezpieczeństwo
- Nowe pomysły w przemyśle i gospodarce • Biznes przyszłości • Edukacja przyszłości
- Samorządy przyszłości • Zdrowie gwarantem długiego życia • Inspirujący goście

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE I PROGRAM: www.echodnia.eu

ORGANIZATOR



ECHODNIA.EU



naszemiaso.

strefa
BIZNESU.pl



URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

WSPÓŁORGANIZATOR

PARTNER GŁÓWNY



24-25 listopada 2025 roku Targi Kielce

nowa energia

Regionalne
Forum
Ekonomiczne
Kielce

ORGANIZATOR



WSPÓŁORGANIZATOR



URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

PARTNER GŁÓWNY



PATRONAT HONOROWY



Władysław Kosiniak-Kamysz
Wicepremier, Minister Obrony Narodowej



Krzysztof Gawkowski
Wicepremier, Minister Cyfryzacji



Marcin Kulasek
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego



Miłosz Motyka
Minister Energii



Marzena Okła-Drewnowicz
Sekretarz Stanu w Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów



Adam Jarubas
Poseł do Parlamentu
Europejskiego



PATRONAT MARSZAŁKA
WOJEWÓDZTWA
ŚWIĘTOKRZYSKIEGO
RENATY JANIK



JÓZEF BRYK
WOJEWODA
ŚWIĘTOKRZYSKI



PARTNERZY WYDARZENIA



PARTNER TECHNOLOGICZNY



Związek Miast
i Gmin Regionu
Świętokrzyskiego

PATRONAT

PATRONAT MEDIALNY



BĘDĄ KŁAMAĆ W CZARNY PIĄTEK

Kiedyś ludzie polowali, żeby przetrwać, a dziś „polują na okazje”. Szukają doznań na zakupach, a mistrzowie handlu manipulują nimi. Nasi eksperci radzą, jak nie zwariować w Black Friday

Agnieszka Domka-Rybka

Jeśli coś jest tańsze o 30 procent to jeszcze, ewentualnie, można w to uwierzyć, ale aż o 80 procent? Nie, to nie może być prawda. Bo to nie jest prawda! - twierdzi Cezary Graul, menedżer kierunku Informatyka w Biznesie w Instytucie Nauk Stosowanych Uniwersytetu WSB Merito w Bydgoszczy. - I nie ma znaczenia, czy takie zakupy robimy w Black Friday, Black Week, na innych wyprzedażach czy w zwykły, szary dzień. Dotyczy to tak samo sklepów stacjonarnych, jak i internetowych.

- Dwa lata temu, dokładnie w Czarny Piątek, kupiłam chabrowy płaszcz do kolan w sklepie znanej sieciówki odzieżowej - wspomina pani Agnieszka z Bydgoszczy. - Był przeceniony z 399 na 199 złotych. Przecież to prawie jak za darmo, jeśli chodzi o płaszcze pikowane. Rzeczywiście, był w pięknym kolorze i to mnie w nim urzekło. Ale okazało się, że materiał, z którego został uszyty, był tak sztuczny, że w ogóle nie przepuszczał powietrza. Ubrałam go może łącznie kilka razy, a po ściągnięciu zawsze miałam mokre plecy. Obiecałam sobie: nigdy więcej takich okazji! I rok temu, również w Black Friday, zobaczyłam na wystawie miódową kurtkę z kapturem, bardzo lubię ten kolor. Kosztowała tylko 129 zł i znów się skusiłam. Była ładna od pierwszego prania. Została ocieplona puchem syntetycznym, który w pralce zwyczajnie się zrolował. Kurtka była do wyrzucenia. Dałam się naciąć dwa lata z rzędu, dlatego podjęłam decyzję, że w tym roku w czarny piątek zrobię tylko codzienne zakupy typu chleb, masło, mleko.

W tym roku Black Friday wypada dokładnie za tydzień - w piątek 28 listopada. Coraz więcej Polaków z utęsknieniem czeka na ten dzień, żeby upolować coś na wielkiej promocji. Czy to naprawdę będzie wyjątkowa okazja? Niekoniecznie...

Ale zacznijmy od początku. Czarny piątek to dzień, który

na stałe wpisał się w kalendarz zakupowy wielu krajów, m.in. Polski. Choć początkowo kojarzył się głównie z amerykańskimi promocjami, teraz jest popularny na całym świecie.

Jak oszukują na Temu, Shein czy AliExpress

Nazwa Black Friday sięga lat 60. XX wieku. Termin miał pierwotnie negatywne znaczenie i odnosił się do dnia, w którym policja w Filadelfii musiała radzić sobie z chaosem związanym z napływem turystów przed Dniem Dziękczynienia. Z czasem jednak zaczął kojarzyć się z dniem wielkich zakupów i wyprzedaży.

Zdobyl popularność w latach 80. i 90. XX w. w Stanach Zjednoczonych, kiedy to sklepy zaczęły organizować wielkie promocje, najpierw w Filadelfii, zachęcając klientów do zakupów po Dniu Dziękczynienia. Dzień ten stał się synonimem rozpoczęcia sezonu świątecznego, a sprzedaż detaliczna osiągnęła wtedy kosmiczne wyniki.

Dla klientów Black Friday to szansa na zrobienie zakupów w niższych cenach. Promocje obejmują elektronikę, odzież i produkty codziennego użytku. A dla sklepów, zarówno stacjonarnych, jak i online, to czas zwiększonego ruchu, co prowadzi także do chaosu i problemów z obsługą klienta.

Czarny piątek przeszedł długą drogę od swoich skromnych początków w Filadelfii do globalnego fenomenu zakupowego.

Niestety, podczas Black Friday czy Black Week klienci są szczególnie narażeni na różnego rodzaju oszustwa i nieuczciwe praktyki zakupowe.

- Ogromna liczba promocji, presja czasu oraz komunikaty typu „ostatnia sztuka” czy „tylko dziś” sprawiają, że wiele osób podejmuje decyzje impulsywnie, bez dokładnej weryfikacji sprzedawcy - komentuje Cezary Graul, menedżer kierunku Informatyka w Biznesie w Instytucie Nauk Stosowanych Uniwersytetu WSB Merito w Bydgoszczy.



W tym roku Black Friday wypadnie 28 listopada. Niektóre sklepy opróżnią magazyny i może faktycznie zaoferują produkty w niskich cenach. Inne będą próbowały nas nabierać

- To idealne warunki dla cyberprzestępców, którzy podszywają się pod znane marki, tworząc fałszywe sklepy internetowe lub oferując nierealistyczne rabaty. Dlatego tak ważne jest, aby w tym okresie zachować szczególną ostrożność i świadomie podchodzić do każdej oferty. Przy zakupach online warto zwrócić uwagę na kilka kluczowych elementów. Po pierwsze, należy sprawdzić adres URL - czy zaczyna się od „https://” i czy nie zawiera literówek w nazwie. Po drugie, dobrze jest poszukać opinii o sklepie w niezależnych źródłach, takich jak fora czy portale opinii. Brak danych kontaktowych, jedynie formularz lub niejasne informacje o firmie powinny wzbudzić podejrzenia. Istotne są także metody płatności - bezpieczne sklepy oferują płatności kartą lub przez zaufane systemy, takie jak PayPal, PayU czy Przelewy24. Unikajmy przelewów na prywatne konta. Ważna jest również przejrzysta polityka zwrotów i reklamacji - jej brak to sygnał ostrzegawczy.

Ekspert radzi też uważać na dużych platformach zakupowych, takich jak AliExpress, Shein czy Temu - tutaj również warto zachować czujność. W przypadku AliExpress częstym problemem są podróbki markowych produktów, fałszywe informacje o wysyłce czy

sprzedawcy z krótką historią, którzy znikają po jednorazowych oszustwach. Zdarza się także, że paczka nigdy nie dociera, mimo że status przesyłki wskazuje „dostarczono”.

Temu z kolei bywa wykorzystywane do phishingu - pojawiają się fałszywe aplikacje kradnące dane logowania. Często produkty nie odpowiadają opisowi, a dodatkowe koszty ujawniają się dopiero po dokonaniu zakupu. Popularną praktyką są też fałszywe promocje, w których ceny są sztucznie zawyżane przed „obniżką”, aby stworzyć iluzję wyjątkowej okazji.

Nieuczciwe działania pojawiają się również w reklamach w mediach społecznościowych. AliExpress i podobne platformy często prezentują produkty, których faktycznie nie można kupić. Jest to strategia marketingowa mająca przyciągnąć uwagę, ale jednocześnie wprowadza konsumentów w błąd. Reklama pokazuje atrakcyjny produkt w niskiej cenie, a po kliknięciu okazuje się, że jest niedostępny lub zastąpiony innym, często droższym. To typowy clickbait, który generuje ruch, ale nie daje realnej oferty. Takie praktyki prowadzą do rozczarowania, straty czasu, a czasem nawet ryzyka oszustwa, gdy reklama kieruje do fałszywych stron podszywających się pod znane platformy.

- Warto podkreślić, że w tym roku takich ofert może być jeszcze więcej. Od stycznia 2026 r. wchodzą w życie przepisy nakładające cło nawet na mikrozakupy z Azji. Dotychczas drobne przesyłki o niewielkiej wartości były zwolnione z opłat celnych, ale od nowego roku nawet najmniejsze zamówienia będą objęte obowiązkiem celnym. Oznacza to, że do ceny produktu trzeba będzie doliczyć nie tylko VAT, ale także cło i opłaty manipulacyjne związane z odprawą. Sprzedawcy i platformy będą intensywniej promować swoje produkty w okresie Black Week, aby zdążyć przed zmianami. Konsumentom mogą spodziewać się większej liczby agresywnych kampanii reklamowych, fałszywych promocji i prób manipulacji cenami oraz dostępnością towarów - ostrzega Cezary Graul.

A jak szaleją klienci na promocjach typu czarny piątek? O tym m.in. rozmawiamy z dr Aldoną Lipką z Wydziału Finansów i Zarządzania, prodziekaną Uniwersytetu WSB Merito Bydgoszcz: - U wielu ludzi uruchamiają się ewolucyjnie ukształtowane mechanizmy, takie jak poszukiwanie przyjemności i nagrody za zdobycie zasobów. Dawniej „polowanie” było nam potrzebne, aby zwiększyć szanse na przetrwanie, a dziś

przeistoczyło się w „szukanie okazji”.

Nie tylko zakupy podnoszą dopaminę, hobby też!

- Mam wrażenie, że niektórzy ludzie rekompensują sobie brak angażujących ich aktywności, np. brak hobby, przez poszukiwanie doznań na zakupach - mówi dr Aldona Lipka. - Przedsiębiorcy są coraz bardziej świadomi, że proces ten przybiera na sile i możemy zaobserwować wzrost działań, które mają zaspokoić naszą „potrzebę zdobywania”. Przykładem mogą być oferty limitowanych wersji produktów lub blind boxy, czyli zakupy pudełek-niespodzianek, które angażują kupujących emocjonalnie, skupiając ich myśli w trakcie oczekiwania i mają element ryzyka, jak wspomniane wcześniej polowania.

Ekspertka zaleca w Black Friday dużą ostrożność i refleksję: - Może zamiast angażowania się w „polowanie na okazje” poszukajmy innej formy aktywności. Z wielu analiz naukowych wynika, że aby podnieść poziom dopaminy w organizmie, należy zwiększyć aktywność fizyczną (najlepiej ćwiczenia interwałowe i morsowanie), albo relaksować się przez słuchanie ulubionej muzyki lub stosowanie praktyk uważności. A zanim coś kupimy, warto odpowiedzieć sobie na pytania, czy produkt, który chcemy nabyć, jest nam potrzebny i czy jest faktycznie w korzystnej cenie? Skorzystajmy z AI, jak np. ChatGPT i przed zakupem zapoznajmy się z zestawieniem cen interesującego nas towaru z ostatnich np. 6 miesięcy.

Niektóre marki opróżnią magazyny i może faktycznie zaoferują produkty w atrakcyjnych cenach. Jednak zawsze znajdzie się tacy gracze rynkowi, którzy będą chcieli oszukać naiwnych klientów. - Uważam, że dobre marki działają na zasadach win-win. Jeśli jakiś przedsiębiorca chce budować długotrwałą relację z klientami, to będzie uczciwie funkcjonował na rynku. Proszę zauważyć, że najlepsze marki w poszczególnych kategoriach produktowych starają się działać transparentnie. Mistrzowie wiedzą, że wcześniej czy później klient może dowiedzieć się, iż „okazja” była kłamstwem. Nie bójmy się mówić, że słabe marki manipulują kłami - podsumowuje dr Aldona Lipka. ©©

ZAMIAST ANGAŻOWANIA SIĘ
W „POLOWANIE NA OKAZJE”
WARTO POSZUKAĆ INNEJ FORMY
AKTYWNOŚCI, JAK ROWER, MORSOWANIE
CZY SŁUCHANIE MUZYKI

ROZWIĄZANIE: NIE ZAWIJA SIĘ OGNIĄ W PAPIER.

DOROTA WÓLCZYŃSKA Pokazała zdjęcia ptaków

Radomskie Towarzystwo Fotograficzne i Biblioteka Szóstka Strona w Radomiu zaprosiła na wystawę „Wróbel” Doroty Wólczyńskiej. Autorka ekspozycji interesuje się między innymi ornitologią i przyrodą. Wystawa znanej radomskiej fotografki, miłośniczki ornitologii, poświęcona jest ciekawostkom z niezwykłego życia ptaków. Przy okazji wystawy w Galerii Fotografii” 6 kadrów” chce przybliżyć gościom kilka być może nieznanych faktów ze świata tych latających stworzeń. Dorota Wólczyńska rozpoczęła przygodę z aparatem właśnie od fotografowania ptaków, co wynikało z jej wcześniejszych zainteresowań ornitologicznych. Artystka jest z zawodu nauczycielką, a po godzinach fotografką, ornitologiem i przyrodniczką. Należy do Radomskiego Towarzystwa Fotograficznego, Grupy Twórczej Grótfuhaszcze i nieformalnej grupy Fb Fotospacer po Radomiu. Jej pasja fotograficzna zaowocowała dotychczas wieloma wystawami autorskimi oraz udziałem w licznych wystawach zbiorowych.

KRZYSZTOF BUSSE Opowiadał o lotnictwie

W Resursie Obywatelskiej w Radomiu odbyło się kolejne Retrospektanie, które tym razem skupiło się na ponad stuletniej historii radomskiego lotnictwa. Spotkanie cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem ze strony mieszkańców. Podczas wydarzenia radomski historyk doktor Krzysztof Busse z delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Radomiu oraz Jakub Mitek, zastępca dyrektora Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, zabrali gości w podróż przez lata intensywnego rozwoju lotnictwa w regionie. Przedstawili zarówno początki radomskich skrzydeł, jak i późniejsze etapy związane z działalnością Szkoły Podchorążych Rezerwy Lotnictwa w Sadkowie, 60. Lotniczego Pułku Szkolnego czy 42. Bazy Lotnictwa Szkolnego. Wspomniano również o poruczniku Franciszku Żwirce i inżynierze Stanisławie Wigurze, których nazwiska na trwałe zapisały się w historii lokalnego lotnictwa. W trakcie spotkania nie brakowało ciekawostek dotyczących Sadkowa i Portu Lotniczego Warszawa-Radom.



FOT. FUNDACJA KLEMENTYNA

ERYK KULM Z pomocą dla seniorów

Eryk Kulm, świetny aktor młodego pokolenia, który zagrał główną rolę w filmie „Chopin, Chopin!”, wystąpił charytatywnie w spocie re-

klamowym białobrzezkiej Fundacji Klementyna. Powstał wzruszający filmik, który już można oglądać w mediach społecznościowych. Co ważne w całości stworzyli go młodzi, zdolni białobrzeżanie. - Kiedy mieliśmy kręcić spot do przedświątecznej kampanii „Nadzieja dla starszych” i zbiórki

pieniędzy chcieliśmy bardzo, żeby pomógł nam ktoś rozpoznawalny, kto ma większą siłę. Pomyślałam, że zapytam Eryka, czy nie chciałby w nim wystąpić. Powiem szczerze, trochę się obawiałam, że odmówi, bo ma tyle pracy, bo jest znanym aktorem, a my nie możemy mu zapłacić. Ale on się zgodził, bez warunków,

czy dyskusji - opowiada Kamila Jarząbek - Nowak z Fundacji Klementyna. W kampanii chodzi o przywrócenie godności osobom starszym i to stało się na planie spotu. Wzruszając filmik przekonuje, aby dzielić się z innymi i nie zapominać przed świętami o seniorach, często samotnych i zapomnianych.



FOT. DIANA WALKIEWICZ/FACEBOOK

DIANA WALKIEWICZ Nagrodzona w Dubaju

Radomska projektantka mody Diana Walkiewicz po raz kolejny gościła na pokazach mody w Dubaju. Zaprezentowała trzy kolekcje i zdobyła nagrodę Najlepszy Projektant Roku 2025. - Mielśmy więc mnóstwo pracy, ale Dubaj wciąż mnie urzeka. Tym razem mieliśmy pokazy w pięknej, bardzo wysokiej sali z płynącą pośrodku rzeką i fontanną - opowiada Diana Walkiewicz.



FOT. AURELIA WIŚNIEWSKA / FACEBOOK

AURELIA WIŚNIEWSKA Na kobiecym spotkaniu

Radomska wokalistka Aurelia nie zorganizowała w Pałacu Domaniowskim wydarzenie „Kobiece Przestrzeń - brunch z inspiracją”. Spotkanie łączyło jogę, koncert mis i gongów, warsztaty oraz inspirujące rozmowy. Jak podkreśla artystka, było to dla niej ogromne wyzwanie i ważny etap twórczej drogi, którą łączy z pracą nad książką „Dźwięki Mroku” i nowym albumem muzycznym.



FOT. FUNDACJA MUZYCZNI

SZYMON WYDRA Wręczał nagrody

W sobotę, 15 listopada w sztydłowieckim Zamku odbył się Festiwal Piosenki EuroNuta, organizowany po raz pierwszy przez lokalną Fundację Muzyczni. Na scenie prezentowało się wielu utalentowanych młodych wokalistów. W jury zasiadał między innymi Szymon Wydra, który nie tylko oceniał występy ale także wręczał nagrody najlepszym piosenkom i piosenkarzom.

PIOTR „KĘKĘ” SIARA I PAWEŁ DOMAGAŁA Na meczu z Holandią

Mecz Polska - Holandia na Stadionie Narodowym w Warszawie przyniósł wiele emocji, ale też był okazją do wielu spotkań towarzyskich. Mecz oglądali z trybun między innymi słynni artyści pochodzący z Radomia - raper Piotr „Kękę” Siara oraz wokalista i aktor Paweł Domagała. Na zdjęciu z gwiazdami reprezentacji sprzed lat - Jakubem Błaszczykowskim (z prawej) i Marcinem Wasilewskim.



FOT. ARCHIWUM

RAFAŁ GAJDA Na bajecznych wakacjach

Rafał Gajda z Radzanowa w powiecie białobrzezskim znany jest z udziału w 11. edycji „Rolnik szuka żony”. Kilka miesięcy temu rozstał się z poznaną w programie Dominiką Leśnikowską, a w listopadzie wybrał się na egzotyczne wakacje na Bahamach. Nie jest sam! Pochwalił się zdjęciami z piękną brunetką o imieniu Michalina. „Przyszła czas na chwilę oddechu” - napisał w mediach społecznościowych.



FOT. INSTAGRAM/RAFAŁ GAJDA



FOT. GMINA PNIEWY

IRENEUSZ SZYMCHAK Na Biegu Niepodległości

W środę 14 listopada w gminie Pniewy w powiecie grójckim odbył się nocny, 6. Bieg Niepodległości. Wystartował w nim także wójt Ireneusz Szymczak. Po wydarzeniu wójt Szymczak napisał: - W mojej gminie frekwencja znakomita, atmosfera jeszcze lepsza, uczestnicy zadowoleni. Trasa asfaltowa, leśna i znowu asfaltowa, mój czas taki sobie - pewnie zjadła mnie trema.

MIŁOSZ SZEWCZYK Morsuje przez 100 dni

21-letni Miłosz Szewczyk z Radomia po raz trzeci podjął wyzwanie 100 dni morsowania dla chorego na dystrofię mięśniową Duchenne'a Leosia Słomki. - Codziennie, przez 100 dni, wchodzę do lodowatej wody (...) wierzę, że każdy z nas może coś zdziałać - mówi Miłosz Szewczyk. Jego morsowanie jest akcją charytatywną - zbiórką na terapię Leona Słomki w Stanach Zjednoczonych.



FOT. MIŁOSZ SZEWCZYK



FOT. RADOSŁAW CZAJOR

ALEKSANDRA DYBOWSKA I RAFAŁ BALICKI Radomski duet w finale Konkursu „Piosenkarnia”

Aleksandra Dybowska i Rafał Balicki z Radomia po raz kolejny zdobyli uznanie na Ogólnopolskim Konkursie Twórców i Wykonawców „Piosenkarnia” w Krakowie. W tym roku zaprezentowali utwór „Kołyśanka dla Tadzia”, który porusza serca słuchaczy i zdobywa uznanie jury. Artyści wydali dotąd dziewięć autorskich piosenek. W 2024 roku piosenka „Otułę cię” przyniosła im Nagrodę Publiczności w Konkursie „Piosenkarnia”. W tym roku zaśpiewali „Kołyśankę dla Tadzia”, która powstała na zamówienie rodziny doświadczającej osobistej tragedii.

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

AGNIESZKA KACZOROWSKA Wiele razy miała dość

W miniony wtorek tancerka potwierdziła oficjalnie na Instagramie, że już nie wystąpi w kolejnej edycji „Tańca z gwiazdami”. Wiadomość tę zawierał długi wpis, w którym Kaczorowska podsumowała swój udział w show. „Za mną 8 edycji. 3 finały. Jedna Kryształowa Kula. Kilukrotnie, stwierdzam z dumą, bardzo dobrze wykonałam swoje trenerskie zadanie” - napisała. Ale przyznała też: „Przeczytałam w tym roku rekordową ilość nieprawdziwych informacji na swój temat. Ze swoją potężną wrażliwością, wiele razy miałam dość i nie mogłam uwierzyć w poziom manipulacji i niesprawiedliwość tego show-biznesowego oraz telewizyjnego świata”.

MAURZYCY POPIEL Nie szczędził czułości

Po niedzielnym finale „Tańca z gwiazdami” przystojny aktor został sfotografowany w towarzystwie blondynki, której nie szczędził czułości. Para obejmowała się i wymieniała pocałunki. Okazało się, że jego nową wybranką jest 31-letnia aktorka, znana z produkcji, takich jak „Błazny”, „Komisarz Mama” czy „Malanowski i partnerzy. Nowe rozdanie”, która niedawno zadebiutowała u boku Popiela w „M jak miłość”. To Magdalena Dwurzyńska - laureatka nagrody „Rising Star” podczas ubiegłorocznej edycji festiwalu Off Camera w Krakowie. Popiel od 2021 do 2024 roku był mężem aktorki Izabeli Warykiewicz, którą poznał na planie „M jak miłość”. Małżeństwo zakończyło się rozwodem.

NATALIA SIKORA Uwierzyła Hopkinsowi

Aktorka i piosenkarka pojawiła się niedawno w „Dzień dobry TV”, gdzie opowiedziała jak została oszukana na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Otóż w 2021 roku otrzymała telefon od rzekomej sekretarki Anthony'ego Hopkinsa. Wkrótce po tym miała okazję porozmawiać jakoby z samym gwiazdorem, zarówno telefonicznie, jak i on-



FOT. AUTOR

Agnieszka Kaczorowska zapowiedziała, że nie wystąpi w kolejnej edycji „Tańca z gwiazdami”

line. Kiedy miała mu wyznać, że jej marzeniem jest nagranie płyty w USA, aktor stwierdził, że pomoże jej spełnić. Pół roku później odezwał się do niej producent muzyczny ze Stanów i powiedział, że Sikora musi zainvestować w projekt kilkadziesiąt tysięcy złotych. Wokalistka zrezygnowała z różnych propozycji zawodowych w Polsce, spakowała się i czekała na prywatny samolot Hopkinsa do USA. Wyjazd się opóźnił i wówczas Sikora nabrała podejrzeń. - Wtedy dostałam komunikat, że albo wpłacę pewną sumę, albo oszust opublikuje wideo, które nagrywał podczas rozmów - przyznała piosenkarka. I tak jej marzenie rozsypało się jak domek z kart.

ANNA MARIA SIEKLUCKA Nie wyciągała ręki

Aktorka zdobyła popularność za sprawą głównej roli w erotycznym filmie „365 dni”. Produkcja z jej udziałem stała się hitem nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Sieklucka nie poszła jednak za ciosem. Nie zagrała więcej w żadnym innym filmie i ograniczyła się do występów w serialach, takich jak „Komisarz Alex” czy „Pierwsza miłość”. Teraz w podcaście Wojewódzki & Kędzierski, przyznała, że była to świadoma decyzja. - Nie mam agenta z zagranicy, nigdy nie wyciągałam ręki w stronę Hollywood. Od samego początku mówiłam, że nigdy nie chciałam być gwiazdą, nigdy nie chciałam być osobą rozpoznawalną - podkreśliła.

KAROLINA GILON Chce lepiej słyszeć

Celebrytka poinformowała na Instagramie, że idzie na terapię ze swoim partnerem i od razu wyjaśniła fanom powody tej decyzji. „Kryzys w związku, szczególnie, gdy pojawia się dziecko, to normalna sprawa. Życie zmienia się o 180 stopni. Zmęczenie, frustracja, mniej czasu dla siebie, napięcie, nowe obowiązki, chaos - a do tego jesteśmy tu z tym sami” - napisała. I dodała: „Idziemy na terapię nie dlatego, że się sypie, tylko dlatego, by się nie posypało! By się lepiej słyszeć i jeszcze lepiej rozumieć. By nauczyć się mówić głośno, ale bez napięcia. Żeby pozbyć się obaw i lęków, które ciągnie za nami przeszłość”.

JOANNA LISZOWSKA Nie marnuje czasu

Popularna aktorka w mijającym tygodniu wrzuciła na swój Instagram zdjęcia z nowej sesji fotograficznej - tym razem w hotelowej scenarii. Liszowska zaprezentowała się w eksponującej długie nogi tunice, czarnych rajstopach i sięgających uda kozakach. Pod zdjęciami zacytowała słowa amerykańskiej mówczyni motywacyjnej - Mel Robbins. „Przestań marnować czas na dramaty innych. Nie twoim zadaniem jest je naprawiać, zarządzać nimi ani je dźwigać. Wykorzystaj tę energię na siebie” - napisała.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odnajdziesz spokój i równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że intuicja wskaże Ci właściwy kierunek.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na drobnych przyjemnościach. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by zwolnić tempo i uporządkować swoje sprawy.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy przyniosą nowe inspiracje. Horoskop dzienny na piątek radzi uważnie słuchać, co mówią inni.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o relacje z innymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś bliski doceni Twoją troskę.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie wzrośnie. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać energię i ruszyć z projektem odkładanym od dawna.

Rak (22.06 - 22.07)

Detale będą dziś kluczowe. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dzięki skrupulatności unikniesz błędów i szybciej osiągniesz zamierzony cel.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia będzie Ci towarzyszyć przez cały dzień. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że wszystko będzie układać się po Twojej myśli.

Panna (23.08 - 22.09)

Dziś odkryjesz w sobie dużą motywację do działania. Horoskop na dziś radzi trzymać się planów. Efekty zauważysz szybciej niż sądzisz.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm przeprowadzi Cię przez przeszkody. Postaw na spontaniczność - horoskop dzienny mówi, że sporo dzięki temu osiągniesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Cierpliwość się opłaci. Horoskop dzienny zapowiada, że konsekwentne kroki doprowadzą Cię do celu, nawet jeśli droga wydaje się długa.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoja kreatywność zapłonie. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że odkryjesz nowe, inspirujące możliwości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Intuicja wskaże Ci właściwy wybór. Zaufaj przeczuciom, bo horoskop dzienny na piątek mówi, że dziś poprowadzą Cię one wyjątkowo trafnie.

PLEBISCYT SPORTOWY 2025. Bo my doskonale wiemy, że gwiazdy rodzą się tutaj - na naszych lokalnych boiskach

Dołącz do nas, razem wybierzmy lokalnych bohaterów sportowych aren! Nagrodzimy sportowców z pasją, trenerów z wizją, drużyny z charakterem i młode talenty, o których wkrótce może usłyszeć cała Polska.

Nasz Plebiscyt Sportowy to wyjątkowa tradycja, która od lat rozgrzewa emocje wśród kibiców i sportowców z całego naszego regionu. - Po raz kolejny wspólnie z Wami - naszymi Czytelnikami, fanami sportu, klubami, trenerami i zawodnikami - wyruszamy w pasjonującą podróż przez lokalne boiska, hale,

korty i bieżnie - mówi Daria Jankiewicz-Kaczmarek, menedżerka akcji. Jak dodaje: - Tam, gdzie rozgrywają się mecze, które zostają w pamięci na długo. Tam, gdzie łączy się z potem, a radość z wygranej niesie całe drużyny na fali euforii.

Kandydatów do wyróżnień nominują dziennikarze z działu sportowego naszej redakcji. Do współpracy zaprosiliśmy też lokalne kluby sportowe. Możliwość zgłaszania swoich propozycji sportowców, trenerów i młodych sportowych talentów, które zasługują na uznanie lokalnych społecz-

ności mają jednak również nasi Czytelnicy (za pomocą formularza na stronie internetowej, do 26 listopada włącznie). Zachęcamy, jeśli znacie kogoś, kto zasługuje na uwagę sportowe nazwisko, obiecujący talent, dajcie znać.

Przy tworzeniu nominacji do Plebiscytu Sportowego nasi dziennikarze kierują się tym, co dzieje się lokalnie - emocjonującymi meczami, zawodami, wszelkimi sportowymi wydarzeniami, które jako lokalna redakcja mieliśmy okazję obserwować i relacjonować dla naszych Czytelników. To właśnie ta lokalna perspektywa wyróżnia naszą inicjatywę na tle ogólnokrajowych plebiscytów,

które skupiają się głównie na utytułowanych zawodnikach ze światowych aren. My pokazujemy, że prawdziwe sportowe pasje i przyszłe gwiazdy rodzą się właśnie tu, na naszych lokalnych boiskach, halach i stadionach.

Spośród nominowanych do nagrody sportowców tych najpopularniejszych - osobno w miastach oraz każdym powiecie, w różnych kategoriach wybiorą kibice - nasi Czytelnicy i Internauci. Głosowanie trwa, rankingi zmieniają na naszych oczach, a dziś poznajcie pierwszych liderów akcji.

PATRON PLEBISCYTU SPORTOWEGO



KRAJOWE ZRZESZENIE
LUDOWE ZESPOŁY SPORTOWE

POZNAJ LIDERÓW

Oto liderzy w miastach i powiatach naszego regionu
w pozostałych kategoriach plebiscytu

SPORTOWY TALENT ROKU



Lena Furmańczyk, Karate, IKA POLAND Grójec, Jeździectwo konne



Roman Kutner, Akrobatyka, KS Semiramida



Ksenia Nadolna, Lekkoatletyka, RTLGG Radom



Natan Pyc, Taekwondo, Green Sport Club Lublin



Karolina Barańska, ringo, PSP Błękitni Olkowie



Zuzanna Hołuń, Pływanie, SKP DELFIN Kozienice



Lena Lipiec, Akrobatic dance, Quick Flick



Tymon Ludkowski, piłka nożna, Akademia Sportu Radomiak



Szymon Rygalski, Piłka nożna, Królwscy Sierpc

SPORTOWIEC ROKU - KOBIETY

1. **Aneta Bielecka**, lekkoatletyka, UKS Olimpijczyk Huta, powiat lipski
2. **Kinga Papke**, piłka ręczna, Elmas KPS APR Radom, Radom
3. **Maja Łukasiewicz**, lekkoatletyka, Olimp Kozienice, powiat kozienicki

SPORTOWIEC ROKU - MĘŻCZYŹNI

1. **Daniel Utkowski**, boks, Dragon Fight Club Radom, Radom
2. **Grzegorz Neska**, biegi, UKSM Ekpa Bielachy, powiat przysuski
3. **Igor Romelczyk**, piłka nożna, Polonia Iłża, powiat radomski
4. **Dominik Minda**, piłka nożna, GKS Oronka Orońsko, powiat szydłowiecki
5. **Maciej Dąbkowski**, sporty walki, ZaiFit & Fight, powiat grójecki

TRENER ROKU

1. **Sebastian Czerwiński**, piłka nożna, KS Hubertus Chomentów, powiat radomski
2. **Norbert Korczak**, piłka nożna, LKS Pniewy, powiat grójecki
3. **Michał Domański**, piłka nożna, Beniaminek Radom, Radom
4. **Krzysztof Stypiński**, piłka ręczna, Enea Orleń Zwoleń, powiat zwoleński
5. **Marek Cybulski**, piłka nożna, MKS Piłca Białobrzegi, powiat białobrzegi

DRUŻYNA ROKU

1. **Kozienicki Biegacz**, biegi, powiat kozienicki
2. **Broń Radom rocznik 2014**, piłka nożna, Radom
3. **UKS Olimpijczyk Huta**, lekkoatletyka, powiat lipski
4. **LKS Pniewy**, piłka nożna, powiat grójecki
5. **Inicjatywa Bokserska Białobrzegi**, boks, powiat białobrzegi

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj
na www.echodnia.eu/radomskie/plebiscyt-sportowy

PIŁKA NOŻNA BIAŁO-CZERWONI POZNALI RYWAŁA W PÓŁFINALE BARAŻY O AWANS NA MISTRZOSTWA ŚWIATA

Trudne zadanie kadry Urbana

Zbigniew Czyż
rbzigniew.czyz@polskapress.pl

Albania będzie rywalem polskich piłkarzy w półfinale baraży o awans na mundial. To spotkanie Białe-Czerwone rozegrają 26 marca na własnym stadionie, prawdopodobnie w Warszawie.

Polacy, którzy w grupie eliminacyjnej zajęli drugie miejsce za Holendrami, po raz trzeci z rzędu o udział w wielkiej imprezie muszą powalczyć w barażach. Dwa wcześniejsze takie podejścia – do mundialu 2022 w Katarze i mistrzostw Europy 2024 w Niemczech – zakończyły się ich sukcesem.

Reprezentacja Polski, jedna z 16 drużyn ze Starego Kontynentu, które wciąż mają szansę na występ przyszłorocznym turnieju w USA, Meksyku i Kanadzie, była losowana z drugiego koszyka. Razem z Polakami znalazły się w nim reprezentacje Walii, Czech i Słowacji.

Los przydzielił Polakom reprezentację Albanii, z którą za-

grają na własnym stadionie 26 marca – najpewniej na PGE Narodowym w Warszawie.

Dotychczasowy bilans 15 meczów Polaków z Albanią to dziesięć zwycięstw, trzy remisy i dwie porażki. Białe-Czerwone strzelili rywalom 20 goli, stracili 10. Albania wcześniej trzykrotnie stała na drodze polskich piłkarzy do mundialu, a dwa razy była rywalem w kwalifikacjach mistrzostw kontynentu.

– Prawdę mówiąc, nie chciałem trafić na Albanię. Wolałem każdą z pozostałych trzech drużyn, bo to nieprzewidywalna reprezentacja. Może zagrać bardzo słabe, ale też fantastyczne spotkanie. Nie wiadomo, na jaki mecz w ich wykonaniu się trafi. W związku z tym wolę bardziej przewidywalne zespoły niż takie, które opierają grę o indywidualne umiejętności piłkarzy. Naszym atutem będzie to, że zagramy na swoim stadionie. U siebie gramy zdecydowanie lepiej, a Albańczycy u siebie i na wyjeździe to też dwa różne zespoły – mówi nam



FOT. SYLWIA DĄBROWA

W półfinale baraży o awans na MŚ reprezentacja Polski zagra u siebie z Albanią. W przypadku wygranej w finale zmierzy się na wyjeździe z Ukrainą lub ze Szwecją

Jerzy Engel, były selekcjoner reprezentacji.

W pozostałych półfinałowych barażach Walia zagra z Bośnią i Hercegowiną, Słowacja z Kosowem, a Czechy z Irlandią.

W przypadku zwycięstwa z Albanią w finale (31 marca) zespół Jana Urbana zagra ze zwycięzcą spotkania między Ukrainą a Szwecją. To spotkanie odbędzie się na wyjeździe, ale niewykluczone, że w przypadku

zwycięstwa naszych wschodnich sąsiadów ze Szwecją decydujące o awansie na mundial spotkanie rozegrane zostanie w Polsce. Ukraina z racji toczącej się na jej terenie wojny wszystkie spotkania od ponad

trzech lat rozgrywa za granicą. W fazie grupowej eliminacji przyszłorocznego mundialu Ukraińców podjęto kolejno we Wrocławiu, Krakowie i Warszawie. Nie jest jednak powiedziane, że w barażach nasi potencjalni rywale też będą korzystać z polskich obiektów.

– W finale wolałbym, aby nasza kadra zagrała ze Szwecją. Mamy z nimi dobre wspomnienia i jest to zespół, który aktualnie nie jest jedną z najmocniejszych ekip w Europie. I nie zmienia tego fakt, że gdyby Ukraina pokonała Szwecję w półfinale, to z naszymi sąsiadami moglibyśmy zagrać u siebie. Ukraińcy są zespołem mających w swoich szeregach piłkarzy znacznie lepszych niż Szwecja – ocenia Jerzy Engel.

Na przyszłoroczne mistrzostwa świata w USA, Meksyku i Kanadzie awansują zwycięzcy finałów baraży. W obu etapach rozstrzygnięcia nastąpią w jednym spotkaniu, czyli możliwe będą dogrywki czy konkursy rzutów karnych.

©P

Rusza sezon olimpijski. „Szpiedzy” staną na straży praworządności

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Konkurs miksów w Pucharze Świata dziś w Lillehammer rozpocznie się nowy sezon.

To zima olimpijska, więc rywalizacja w tym cyklu zejdzie w końcowym rozrachunku na dalszy plan, bo bohaterami sezonu zostaną ci, którzy błysną na igrzyskach we Włoszech. Czy będą wśród nich Polacy?

Od sezonu 2021-2022 generalnie po występach naszych skoczków jest niedosyt. Wcześniej odgrywali kluczowe role w PŚ, ale później coś się zacięło i w zasadzie tak już zostało. Niższej łącznej oceny nie zmieniają nawet duże sukcesy, jak olimpijski brąz w Pekinie Dawida Kubackiego (plus brąz na MŚ i czwarte miejsce w „generalce” PŚ rok później), tytuł mistrza świata Piotra Żyła w 2023 r. czy miejsca na podium PŚ Pawła Wąska i Aleksandra Zniszczoła. Po prostu wcześniej było jeszcze lepiej i do tego trzeba równać.

A poprzedni sezon był statystycznie najgorszy. Relacje w kadrze się popsuły, na MŚ nie zdobyliśmy żadnego medalu, co zdarzyło się po raz pierwszy od dwóch dekad. Za to posada-



FOT. ANDRZEJ BANAS

Z poprzednich igrzysk olimpijskich polscy skoczkowie wrócili z jednym medalem – brązem Dawida Kubackiego. Taki wynik w lutym we Włoszech będzie sukcesem

zapłacił trener Thomas Thurnbichler.

Nowy szkoleniowiec Maciej Maciusiak, który debiutuje w tak ważnej roli, stoi przed nie lada wyzwaniem. Należy liczyć, że jego znajomość zawodników (blisko kadry jest od wielu lat) pomoże ich na tyle odbudować, by skoki dla nas były znów radośne. Po kiepskim roku teraz regularną obecność w czołowej „10” uznać trzeba będzie za krok we właściwym kierunku, bo na tej podstawie można snuć plany

ataku na podium. Także później, w lutym, na igrzyskach.

Podobne nastawienie mają inni. W poprzednim sezonie dzielili i rządili Austriacy, w klasyfikacji PŚ zajmując trzy pierwsze miejsca: wygrał Daniel Tschofenig przed Janem Hoerlem i Stefanem Kraftem. Jednak na MŚ indywidualnego złota nie mieli. Lista kandydatów do czołowych lokat jest długa, na najważniejsze imprezy potrafi sprężyć się choćby Ryoyu Kobayashi. Swoje trzy grosze wtrącić po-

winni Słoweńcy czy Niemcy. Znak zapytania jest przy mających coś do udowodnienia Norwegach.

Lato po rewolucji było dla Polaków dość obiecujące, ale – to bolesna rzeczywistość – jeśli zimą nie przyjdą lepsze wyniki, nie będzie to miało znaczenia. Dobre występy w ostatnich miesiącach mieli Dawid Kubacki i Kamil Stoch. Z drugiej strony, nadal bez błysku skacze trzeci z naszych niedawnych liderów – Piotr Żyła. Aleksander Zniszczoł w Grand Prix też nie mógł się odnaleźć, a Paweł Wąsek, lider naszej kadry w poprzednim sezonie, musiał teraz do samego końca walczyć o miejsce w składzie na inaugurację PŚ.

Wcześniej taką przepustkę zapewnił sobie Kacper Tomasiak. 18-letni skoczek wygrał klasyfikację letniego Pucharu Kontynentalnego, na zgrupowaniach podtrzymał dyspozycję i dostał szansę debiutu w elicie.

Ta szóstka powalczy w Lillehammer, na kolejne starty możliwe są zmiany. W żeńskiej kadrze na otwarcie PŚ znalazły się: Pola Bełtowska, Nicole Konderla-Juroszek i Anna Twardosz.

Jak zapowiedział trener Maciusiak, trzech pierwszych naszych skoczków z olimpijskiego rankingu wystąpi na igrzyskach, a czwartego wybierze sztab szkoleniowy. Panie czeka podobna walka o punkty rankingowe. A po drodze są jeszcze do zgarnięcia medale w mistrzostwach świata w lotach w Oberstdorfie (23-25 stycznia).

Pierwsza weryfikacja będzie solidna, bo w ciągu 10 dni skoczkowie zaliczą aż 7 startów (miks i 6 indywidualnych). Po inauguracji w Lillehammer będzie przejazd do Falun na dwa konkursy w środku tygodnia, a ten maraton zakończy się weekendem w Ruce. Później PŚ zawita

do Polski, do Wisły (konkursy 6-7 grudnia). Elita wróci do naszego kraju także po Turnieju Czterech Skoczni – 10-11 stycznia odbędzie się PŚ w Zakopanem.

Ten sezon będzie ważny także z innego powodu – całe środowisko skoków musi pracować nad poprawą wizerunku dyscypliny. W MŚ w Trondheim doszło do skandalu – okazało się, że Norwegowie oszukują na potęgę, dokonując nieuprawnionych zmian w zatwierdzonych wcześniej kombinizonach. Zawodników zawieszono, poleciały głowy, m.in. kontrolera sprzętu w FIS Christiana Kathola.

Jego rolę przejął Mathias Hafele, pracujący jeszcze niedawno w sztabie polskiej reprezentacji. Zapowiada zmiany w podejściu do kwestii sprawdzania kombinizonów, m.in. tajni inspektorzy, wręcz „szpiedzy”, będą czuwać nad tym, czy wszystko jest w porządku. – Mogą stać wszędzie, choćby w tłumie. Nie wiesz, kiedy patrzą, ale patrzą. Sam ten fakt, jak sądzę, będzie wymuszał ostrożność przy manipulacjach – mówił Hafele w rozmowie z TVP Sport. ©P

Program PŚ w Lillehammer. Piątek: 16 – konkurs miksów; **sobota:** 10.30 – kwalifikacje kobiet, 12 – konkurs kobiet, 14.30 – kwalifikacje mężczyzn, 16 – konkurs mężczyzn; **niedziela:** 10.30 – kwalifikacje kobiet, 12 – konkurs kobiet, 14.30 – kwalifikacje mężczyzn, 16 – konkurs mężczyzn.

SPORT

www.sportowy24.pl

Derby regionu w 1. lidze
piłki ręcznej. Beniaminek
Lider kontra Orleńta ZwolenMaciej Kwiatkowski
Radom

PIŁKA RĘCZNA. W sobotę 22 listopada MTS Lider Radom w ramach 11. kolejki 1. ligi grupy C podejmie Enea Orleńta Zwolen. Obie drużyny wiedzą o sobie wszystko. Emocje sięgną zenitu.

Radomianie póki co w dziesięciu meczach zanotowali pięć zwycięstw oraz pięć porażek z czego dwie po serii rzutów karnych, bo w regulaminowym czasie był remis. Jak na beniaminka to dość dobry rezultat zwłaszcza, że tak naprawdę radomianie poza porażką z niżej notowaną Trójką Ostrołęką, w pozostałych pojedynkach spisywali się zgodnie z oczekiwaniami.

- Przygotowania do tego derbowego meczu idą pełną parą. Wiemy z kim gramy i nikogo nie musimy dodatkowo motywować. Wszyscy się dobrze znamy i mamy wśród rywali wielu kolegów. Postaramy się o niespodziankę dla naszych kibiców - powiedział trener Rafał Banaszek. Za to drużyna Mateusza Seroki po serii wyjazdowych pojedynków wygrała cztery domowe mecze z rzędu, a przed tygodniem pokusiła się o nie lada niespodziankę dla swoich fanów, triumfując i to różnicą ośmiu bramek z liderem i niepokonanym do tamtego meczu KSSPR-em Koń-

skie. Tym samym zwołenie udowodnili, że należy się z nimi liczyć i nie powiedzieli ostatniego słowa w walce o miano najlepszego zespołu rozgrywek. Radomianie bezsprzecznie baczna uwagę musieli będą zwrócić na osobę Norberta Maksymczuka, który w 10. meczach strzelił już sto bramek i prowadzi w klasyfikacji na najlepszego strzelca i to zdecydowanie. Drugi w tej klasyfikacji Maksym Matyszczak z SMS-u ZPRP I Płock ma na koncie o 23. gole mniej.

Emocji w hali Publicznej Szkoły Podstawowej numer 31 w Radomiu w sobotnie popołudnie nie zabraknie, a to dlatego, że oba zespoły będą mogły liczyć na doping swoich zorganizowanych grup kibicowskich.

Mecz pomiędzy Liderem, a Orleńtami rozpocznie się w sobotę 22 listopada o godzinie 18.

Aktualna tabela 1. ligi

1. KSSPR Końskie	10	27	329-260
2. Enea Orleńta Zwolen	10	22	337-266
3. MKS Mazur Sierpc	10	21	312-264
4. SBR Podlasie Nowe Piekuty	9	19	246-224
5. MKS Wieluń	10	18	284-276
6. MTS Lider Radom	10	17	304-300
7. Trójka Ostrołęka	10	15	332-316
8. SMS ZPRP I Płock	9	13	308-312
9. SPR Pabiks Pabianice	9	12	246-253
10. KS AZS AWF Warszawa	10	12	304-318
11. KS Warszawianka	10	11	263-265
12. AZS UMCS Lublin	9	8	260-275
13. SMS ZPRP II Płock	10	6	314-372
14. Start Konin	10	3	215-349



Piłkarze ręczni Lidera Radom będą gospodarzem derbowego starcia z Enea Orleńtami Zwolen.

PIŁKA NOŻNA

Spadkowicz z Elbląga podejmie Broń. Drużyna Broni przed tygodniem rozegrała ostatni mecz w rundzie jesiennej, przegrywając 3:0 w Sieradzu z Wartą. Tymczasem w sobotę 22 listopada podopieczni Macieja Jarosza (na zdjęciu) o godzinie 16:00 zagrają z Olimpią. Pojedynek będzie rozgrywany awansem z rundy wiosennej. Po nim radomianie nie udadzą się na urlopy, bo tydzień później podejmą GKS Bełchatów. **MK**



FOT. BRON RADOM

PIŁKA NOŻNA
Oskar zagra po raz ostatni
w 2025 roku

W piątek o godzinie 18:00 Oskar Przysucha pożegna się z kibicami i zagra z Mszczonowianką. Podopieczni Łukasza Wiśnika wygrali cztery ostatnie mecze. **MK**

Goncalo Feio i jego Radomiak
jada po punkty do PoznaniaMaciej Kwiatkowski
Radom

PIŁKA NOŻNA. W niedzielę 23 listopada Lech Poznań podejmie Radomiaka Radom. Goście wygrali dwa ostatnie mecze za kadencji trenera Goncalo Feio.

Radomiak dotychczas z poznańskim Lechem zagrał 14. meczów. Bilans zdecydowanie przemawia za zespołem popularnego Kolejorza, który wygrał siedmiokrotnie, a sześć razy remisował z Zielonymi. Za to obecni podopieczni Goncalo Feio, wygrali zaledwie raz.

Po tym, jak Portugalczyk objął drużynę to w ciągu dziewięciu dni pracy zdobył sześć punktów, triumfując na wyjeździe z Lechią Gdańsk i wygrywając u siebie z Cracovią. Po meczu z pasami szkoleniowców w końcu miał więcej czasu na przygotowanie zespołu i popracowanie nad wieloma mankamentami w grze. Wszystko dlatego, że po starciach 15. kolejki PKO BP Ekstraklasy w rozgrywkach nastąpiła dwutygodniowa przerwa. Ta spowodowana była ostatnimi meczami w ramach eliminacji do mistrzostw świata.

W przeciwieństwie do wcześniejszych okienek związanych z meczami kadr narodowych, tak w tym żaden z piłkarzy Radomiaka nie otrzymał powołania. To spowodowało, że przez 10. dni trener miał możliwość pracy z wszystkimi zawodni-



FOT. RADOMIAK.PL

Jan Grzesik oraz Maurides, to na tych piłkarzy szczególną uwagę zwrócić będą musieli defensorzy Lecha Poznań. Ci powalczą o utrzymanie posady dla trenera.

kami. Niestety jeden z nich Abdoul Tapsoba w pojedynku z Cracovią otrzymał czwartą żółtą kartkę w sezonie i w Poznaniu go nie zobaczymy.

Z tego samego powodu w barwach Lecha nie zagra reprezentant Kenii, Timothy Noor Ouma, który w meczu z Arką w Gdyni - było 3:1, dla beniaminka, ujrzał odpowiednio trzeci i żółty kartonik w kolorze żółtym.

Wciąż nie wiadomo, czy w barwach Lecha przeciwko Radomiakowi zagra jeden z najlepszych zawodników rundy jesiennej Luis Palma. Ten w czwartek powrócił do Polski po nieudanych meczach reprezentacji Hondurasu, a dopiero

w piątek miał odbyć pierwsze zajęcia z zespołem. To nie koniec problemów Kolejorza, przed meczem z Zielonymi. Otóż poznanianom posypała się defensywa. W związku z tym klub w trybie awaryjnym zgłosił do rozgrywek zaledwie 16-letniego Huberta Janyszkę.

Antonio Milić, doznał urazu mięśniowego, a Aleksa Douglasa wyeliminowała kontuzja stawu skokowego. Parę stoperów na mecz z Radomiakiem tworzyć będą więc: Mateusz Skrzypczak i Wojciech Mońka.

Ewentualnie trener Niels Frederiksen może skorzystać z Michała Gurguła, a 16-letni Janyszka jest opcją rezerwową.

W Poznaniu głośno o tym, że mecz 16. kolejki może zadecydować o zwolnieniu szkoleniowca Lecha. W przypadku porażki z Radomiakiem, zaufanie właścicieli do trenera Frederikseny może zostać mocno nadwyrężone.

Tymczasem w czwartek Polski Związek Piłki Nożnej wyznaczył sędziów do prowadzenia meczów 16. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Arbitrem spotkania Lecha Poznań z Radomiakiem Radom będzie Piotr Lasyk.

Mecz Lecha Poznań z Radomiakiem odbędzie się w niedzielę 23 listopada, a jego początek nastąpi punktualnie o godzinie 14:45.

©

W piątek wielkie święto mieszanych sztuk walk

Sylwester Szymczak
Radom

SZTUKI WALK. W piątek w hali Radomskiego Centrum Sportu odbędzie się 12 walk w ramach gali Babilon MMA 55. Bilety wciąż są do nabycia.

- To będzie najmocniej obsadzona gala w 2025 roku - zachęcają organizatorzy. Rzeczywiście wielkich gwiazd nie zabraknie. W walce wieczoru zobaczymy Szymona Kołeckiego w pod-

noszeniu ciężarów, który w ostatnich latach w sportach walki osiągnął wiele sukcesów. W walce o pas kategorii półciężkiej powalczy z Marcinem Łazarzem.

Co ciekawe obaj walczyli ze sobą w lipcu i wówczas wygrał Łazarz. Kołeczki zapowiadał rychły rewanż i w piątkowy wieczór zobaczymy czy uda mu się tego dokonać.

W drugim bardzo ciekawym pojedynku Krzysztof Głowacki skrzyżuje rękawice z Jordanem Nandorem. To również rewanż, bowiem obaj

walczyli ze sobą w marcu. Wtedy Nandor przypadkowo włożył palec w oko Głowackiemu i pojedynek przerwano. Podczas gali Babilon MMA 55 kibice zobaczą 12. pojedynków.

Prócz Szymona Kołeckiego, Marcina Łazarza czy Krzysztofa Głowackiego na fanów czekają m.in. kolejne starcie pretendenta do mistrzowskiego pasa kategorii średniej Szymona Herrmanna czy świetnie zapowiadające się starcie zakontraktowane w limicie kategorii piórkowej,

w którym były mistrz Szymon Rakowicz skrzyżuje rękawice z Adrianem Wieliczko.

Nie może też zabraknąć radomskich akcentów. W klatce zobaczymy Mateusza Głucha (8-12) z Cross Fight Radom. W pojedynku w formule K1 (3x3 rundy) powalczy z Krzysztofem Sową (2-2).

Gala rozpocznie się o godzinie 19. Wcześniej, w czwartek o godzinie 18 odbędzie się w RCS ceremonia ważenia.

Bilety dostępne są jeszcze poprzez portal eventim.pl ©